

PAMIĘTNIK

3

TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO WARSZAWSKIEGO.

WYDAWANY

Łą upoważnieniem Rządu

TOM XX, POSZYT II.

WARSZAWA.

W Drukarni przy ulicy Rymarskiej N° 743.

1848.

Biblioteka Główna
WUM



PAMIĘTNIK LEKARSKI

WARSZAWSKI.

TOM XX, POSZYT II.

SPOSPRZĘZENIA

SZTABS LEKARZA PORADNI

z roku 1845.

Nieostrożne użycie naparstkowego ziela (digitalis). Pani R., kobieta ze wszech miar rozsądna, mając słabą córeczkę udała się, podług ogólnego zwyczaju, do słynącego medykastra P. na poradę. Przy jednim zdarzeniu chcąc się poradzić i sama o siebie, choć bezwątpienia na mniemaną tylko chorobę, gdyż była charakteru imaginyjnego, prosiła go o stosowne na swoją słabość lekarstwo, ten udzielił jej paczkę ziółek w które wchodziło naparstkowego ziela za groszy kilkanaście, ziółka te miały być kilka razy powtórzone. Chora wyżyła jedną paczkę z największym jak zwykle zaufaniem, przy zaczęciu

drugiej paczki zaczęły się pokazywać mroczyki przed oczami, wzrok który, był u niej krótki z natury, stał się jeszcze bardziej niejasny. w głowie uczuła odurzenie, twarz się rozpalila i zarumieniała jak pons, przy chodzeniu w mieszkaniu nogi się chwiały i podłamywały, puls był pełny i mocny, uderzenie krwi do głowy silne, czoło rozpalone, arterye na szyi (carotides) biły mocno, bicie serca było niezwykle, pani R. cała się trzęsła i lękała, niemogąc pojąć co się z nią dzieje. Przywołany na prędcę z miasteczka chirurg, zrewidowawszy ziółka i będącą przy nich kartkę z wymienieniem wszystkich składowych części, domyślił się że opisane przypadłości były skutkiem długiego używania naparstkowego ziele, a może zbyt znacznej ilości onego, poradził dalej onych niezażywać, niepowiadając powodu trwożliwej z natury swojej chorój, żeby ją jeszcze bardziej niezastraszyć, tylko nadmienił troskiwemu o dobro żony mężowi pani R., ten strwożony przysłał co tchu w nocy po mnie; ja niebędąc natenczas w domu ledwo nazajutrz rano przybyłem do pani R., a znalazłszy ją w opisanym wyżej stanie, zacząłem leczenie od puszczenia krwi z ręki, które wszakże nie było samo przez się dostateczne do zapobieżenia atakowi krwi, lecz trzeba było jeszcze przystawić kilkanaście pijawek do głowy, poczem znacznie owe uderzenie krwi ustąpiło, później środki rozwalniające z kwaszkowemi, używanie za napój limoniady, wody z octem, okładanie głowy octem, poléwanie

częste i niegwałtowne głowy zimną wodą, zupełnie uspokoiły te napady; trzęsienie wszakże członków i jakiś gatunek ciągłego lękania się na długo jeszcze u pani R., pozostały i tylko przez ciągły ruch i przechadzki na świeżem powietrzu całkowicie ustały.

Zyzowatość uleczona przez ospę. Córeczka p. Z. aktuaryusza w księstwie Łowickiem, wieku lat trzy mająca, z jawném usposobieniem do skrofulów, od samego prawie urodzenia miewała ognipiór i wyrzuty na głowie i na twarzy, później zaczęła bardzo często chorować na zapalenie oczu, na początku roku zeszłego miewała po kilkakroć zimną febrę (*Febris intermittens*), która w młodocianym jój organizmie co do usposobienia skrofulicznego żadnej zmiany nie sprawiła, tak że wyrzeczenie owego sławnego *Boerhave*: »*Febres intermittentes nisi malignae corpus ad longae vitatem disponunt ac depurant ab inveteratis malis,*» sprawdzające się w innych zdarzeniach, tu się bynajmniej nie sprawdziło i owe zapalenie oczu naprzemian z wyrzutami uporczywie odnawiało się u dziecka. Długie używanie bratków (*herba Jaceae*), podbiału (*Tussilago farfara*), herbaty z włoskich orzechów (*Nux juglans*), podług rady p. Negrier, łącznie z kąpielami z soli i słodu, potem z ziół aromatycznych, nie sprawiły żadnego pomyslnego skutku. Srodki zewnętrzne, jako to: *unguentum ophthalmicum rubrum, instillatio argenti nitrici fusi,*

zadmuchiwanie proszku kalomelu, para z odwaru palonéj kawy, lekkie kadzenie bursztynem, materacyki suche z ziół, także wizykatorya zwyczajna, pomada Buchnera, wcieranie za uszami maści Autenryta na bardzo krótki czas przynosiły ulgę; zamiast apertury, któraby w dziecienném wieku była niestósowna, nosiło to dziecko przez długi czas kolczyki w uszach, wszakże to wszystko na nic się nie przydało, uformowała się u dziecka *trichiasis*, co sprawiło jeszcze większe drażnienie w oku, tak że trzeba było kilkakrotnie wyrwać włosy. Nakoniec dziecko zaczęło patrzeć zyzem, zyzowatość ta była tylko wlewém oku i przytém ku stronie zewnętrznej (*Strabismus divergens*). Nowe to niepokojące zjawisko trwało już kilka miesięcy, ja zważywszy że tu dalsza rada będzie trudna, nie widziałem nic przyzwoitszego jak tylko podać projekt rodzicom aby się udali do Warszawy, gdzie dziecko z tej specyficznój wady może być uleczone przez operacyą. Nim rodzice zdecydowali się pojechać do Warszawy, pokazała się u dziecka naturalna ospa, która, że już dawniej była szczepiona ochronna, nie była tak gęsta i tak ciężka jak to bywa u tych, którym się ochronna nie szczepi; owszem była bardzo łagodna i nie dokuczająca, tak że dziecko i rodzice mało się o nią turbowali. Wkrótce potem dziecko zupełnie zyzem patrzeć przestało, nawet ani śladu zyzowatości nie pozostało i zapalenie oczu już odtąd się nie odnawia, tylko niewiadomo jak

długu tego przywileju przez ospę udzielonego dziecku to używać będzie i czy razem z tą zyzowatością skrofuliczne usposobienie zniknie już na zawsze, lub nie, co byłoby nieocenioném dobrodziejstwem dla dziecka, a co nie jest do prawdy niepodobném i już od praktyków dowiedzioném, jako to: od znakomitego Hufelauda, który widział przez ospę uleczoną lipkość oczu (Lippitudo); od Klossiusza, który był świadkiem uleczonej przez ospę głuchoty, i tak d.

Gastromalacia szczęśliwie uleczona u dziecięcia. Córeczka p. L. majora byłego wojska Polskiego, lat cztery wieku mająca, jako jedynaczka będąca jedynym prawie przedmiotem czułego przywiązania swéj matki, chorowała przeszłego lata dosyć długo na krwawą biegunkę, która ją tak wyniszczyła, że ledwo w kilka miesięcy do zdrowia przyjść mogła, a niegdyś była słaba, w skutek zaziębienia, na zapalenie mózgu tak ciężko, że pomimo nieusypiającego starania rodziców i lekarzy, ledwo uratowaną być mogła. W miesiącu listopadzie roku zeszłego, przyszedłszy już zupełnie po owéj krwawéj biegunce do siebie, raptem i gwałtownie bez żadnej prawie widzialnej przyczyny zachorowała. Z początku porwały ją forsowne womity, z któremi czasami żółć, czasami flegmę ciągnącą się, a czasami tylko same napoje, które ledwo przez kilka minut zatrzymać mogła, wyrzucała, lub womity te były czcze (vomitu-

ritio), tak że się nie przez usta nie oddało, oprócz saméj prawie czystéj śliny; po każdych womitach następowały regularnie obfite lecz rzadkie i bardziej wodniste, żółtawe stolce, które miały brzydki zapach; po chwili przestanku toż samo się odnawiało, tylko kurczu żadnego przytém nie było, bardzo często i prawie ustawicznie były kwaśne odbijania się. Mała dziewczynka zmęczona okropnie womitami i stolcami leżała jak nieżywa, oczy jéj były wpadłe, smutne, najczęściej wpół zamknięte, policzki czasami po womitach były czerwone, lecz najczęściej twarz cała była zupełnie blada, główka gorąca, język nieco obłożony, nie bardzo suchy, puls prędkie, gorączkowy, pragnienie nienasycone, uryna jednak zupełnie blada, spać dziewczynka ani w dzień ani w nocy zupełnie nie mogła, w brzuszku ciągle krękotało, boleści w nim wszakże żadnych ani za przyciskaniem ani bez przyciskania nie było, owszem brzusek był wcale miękkie i niewydęty, czasami dawały się słyszeć wiatry. Pomimo tych zatrważających zjawisk, przytomność umysłu była wszelka, mała chora wszystkich poznawała i na wszystkie zapytania należycie odpowiadała. Można sobie wystawić trwogę i utrapienie troskliwych rodziców, którym już czworo dzieci na podobne choroby umarło, i tylko jedna ta córeczka pozostała. Na pierwszy rzut oka można było mieć rozmaite pojęcia o chorobie, i tak: można było sądzić że to było coś do cholery podobnego, lub

że to było zapalenie żołądka albo kiszek, albo téż zapalenie mózgu, lub nagromadzenie płynu wodnistego w główce (*Hydrocephalus acutus*) nawet i o glistach myśl nastęrczała się, wszakże przypatrując się bliżej chorobie, tak sobie rozważałem: 1) gdyby to była sporadyczna cholera, towarzyszyłyby kureze, byłby zmieniony głos, który u tych chorych w wysokim stopniu cholery ma w sobie coś charakterystycznego, choć nie u wszystkich. 2) Gdyby było zapalenie żołądka lub kiszek, dalby się czuć w tych wnętrznościach mocny ból którego tu wcale nie było i brzuszek był zupełnie miękki. 3) Przy zapaleniu mózgu miałyby dziewczynka ból w główce, rozpalenie główki byłoby daleko większe, nie miałyby także należytej przytomności umysłu, toż samo byłoby przy chorobie *hydrocephalus acutus* zwanój. 4) Przy robakach nie byłyby tak gwałtowne i ciągłe przypadłości, lecz byłby jakiś przedział, byłoby swędzenie pod nosem, zgrzytanie zębami w czasie snu i tym podobne, czego wszystkiego dziecko nie doświadczało; na koniec nie było żadnego podejrzenia o niestrawności, bo nie dało sobie dziecko żadnego powodu i rodzice zapewniali że dziecko ciągle bawiło się pod ich okiem. Rozważywszy to wszystko, pytałem się sam siebie cóż to jest za choroba i wpadłem na myśl azali to nie była *gastromalacia*, tém bardziej że dziecko niedawno chorowało na dysenterję, która mogła ją do téj choroby usposobić. Wystawi-

wszy sobie tak chorobę, nie zapisałem więcj nic jak tylko *saturationem kali karbonici*, z dwiema kroplami *laudani liquidi Sydenhami*, przeznaczając dawać co pół godziny po łyżeczce od kawy, a prócz tego kilka razy dniem po pół grana *bismuthi nitrici* z magnezją i proszkiem gummy arabskiej, dodając do tego kilka gran anyżkowego cukru (*elaeosaccharum foeniculi*), do smarowania brzuszka zapisałem maść *ex unguento althaeae cum oleo nucis moschatae et oleo cari carvi*, dodając jeszcze do niej olejku miętowego; brzuszek okładano kataplazmą z mięty pieprzowej pokropionej ciepłym arakiem. Dając te środki do wieczora, gdy żadnej znacznej odmiany nie było, a widząc przytem, jak się mówi, *periculum in mora*, zmieniłem natychmiast lekarstwo i zapisałem następne: Rp. Liq. kali karbonici scr.j. Aq. foeniculi, deti Salep aa unc.j, Syrupi rhei 3jjj. Mixturej téj dawano naprzód co półgodziny, a później co godzina łyżeczkę od kawy. Za napój używała dziewczynka wodę z ryżu, do której dolewano potrosze czerwonego wina, brzuszek smarowano maścią tą samą, a zamiast kataplazmy z mięty okładano go ziólkami rozmarynowemi, winem ciepłym skrapianemi. Przy takiej zmianie lekarstw wewnętrznych i zewnętrznych, dziecko najprzód zaczęło womitować i laksować rzadziej, a potem i zupełnie przestało, tak, iż następnego dnia rano już ani śladu womitów, ani rozwolnienia nie było i dziecko spokojnie przez całą noc spało, jakie-

go dobrodziejstwa już od kilku dni nie miało, pozostało tylko wielkie osłabienie, które powoli ustąpiło. Czy to była istotna gastromalacia, lub nie, oddaję pod rozstrzygnięcie mężów gruntowne doświadczenie i naukę posiadających. Ja opisałem tylko tak, jak było rzetelnie i jak ja sam pojąłem i postąpiłem. Wiem ja to dobrze, że gastromalacia jest choroba zdarzająca się w praktyce lekarskiej bardzo rzadko, wszakże widziano ją panującą epidemicznie, a chociażby była nadzwyczajnie rzadka, to nie jest jeszcze dostatecznym dowodem, że nie mogła być u tego dziecka, zresztą nie było tam czasu długo namyślać się i zastanawiać nad rozmaitemi szczegółami, gdzie każda chwila groziła niebezpieczeństwem, a na pół żywa matka dopraszała się o jak najspieszniejszy ratunek.

Uwagi nad gorączką tyfoidalną. Gorączka tyfoidalna w roku przeszłym i teraz jeszcze w wielu miejscach panująca, powstała na początku to w jednem miejscu, to w drugim sporadycznym sposobem, później coraz bardziej szerząc się, rozkrzewiła się po wielu wsiach księstwa Łowickiego jak równie po przyległych wsiach szlacheckich i po miasteczkach, we wszystkich stanach i we wszystkich klassach ludzi, tak że ze sporadycznej zamieniła się zupełnie na epidemiczną: wieś każda liczyła po kilkanaście a czasami po kilkadziesiąt ludzi słabych, którzy jedni po dru-

gich chorowali; niektóre jednak wsie szczególnie od niej ucierpiały, jako to: Beleków, Słomków, Płyćwia, Wrzeck, Borysław, i inne niektóre; w téj ostatniej, czyli w Boryslawiu, choroba na długi czas obrała sobie stanowisko i bardziej niż we wszystkich innych wsiach dała uczuć skutki swoje; kilkanaście ofiar obojéj płci zabrała. Dla czego w tych miejscach srożyła się bardziej niż w innych niewiadomo; czy sposób życia mieszkańców, czy miejscowość, czy inne jakie przyczyny meteorologiczne miały na to wpływ, trudno wytłómaczyć; zdaje się wszakże że nieochędostwo i nieporządne utrzymanie chałup znacznie się do tego przyczyniło, gdyż często w jednym domu wszyscy razem chorowali tak, że nie było komu doglądać ich samych, a tém bardziej utrzymać czystość domu, bo inni mieszkańcy bliższych domów nie chcąc się narazić na niebezpieczeństwo, zwykle unikali tych chorych, którzy najczęściej leżeli w jednej pościeli, pod jedną wspólną pierzyną, gdyż każdy z nich osobnej pościeli mieć nie był w stanie. Takowe zgęszczenie chorych i wypróżnienie stolców pod siebie, połączone z wilgocią ciemnych niedobrze przez brak drzewa opalanych izb, zanieczyszczało powietrze, którem słabi oddychać musieli, przez co choroba przybierała bardzo często złośliwy charakter. Wszelka czynność miejscowej policyi, która zawsze była czujną, niezawsze była w stanie, przy najlepszym usiłowaniu, zaradzić temu złemu, gdyż z jednej

strony ciemnota napojonych przesadami wieśniaków i domowe ich okoliczności, a z drugiej strony obawa zdrowych ludzi przestawiania z choremi, stały jój na przeszkodzie do użycia potrzebnych policyjno-lekarskich środków, albowiem wieśniacy postrzegali że ci najprędzej zaczynali chorować, którzy doglądali chorych, albo przestawiali z niemi. Co do przejścia swego od jednej wsi do drugiej, choroba ta nie trzymała się żadnego pewnego kierunku, lecz z jednej wsi przenosiła się do innéj poblizkiej, albo mijając wsie sąsiednie przechodziła do innych wsiów oddalonych a potem znowu wracała do bliższych, które pierwiej minęła, lub zostawiwszy te wsie zupełnie nie-
 tkniętymi odbywała dalszą podróż; niziny i miejsca górzyste zarówno doznawały téj plagi; zdawało się wszakże, iż z większém upodobaniem bawiła tam, gdzie mieszkania stały na pagórkach, chociażby sądząc *a priori* na odwrót być powinno, przynajmniej dało się to spostrzedz we wsi Bobrowa, Pszczonów i Borystaw, i tak w Bobrowie najpierwiej ulegli téj chorobie strycharze mieszkający przy cegelnich stojących na wzgórku daleko wyżej niż sama wieś; jeden z tych strycharzy umarł, a wszyscy inni jeden po drugim mocno chorowali; we wsi jednak na nizinie przy zdroju i przy błotku leżącej, ledwo dwoje ludzi na tę gorączkę chorowało. W Pszczonowie najprzód zachorowała żona organisty, na trzeci dzień wpadł w chorobę sam organista, a skoro ci zaczęli

wyzdrowiać, choroba pojawiła się w domku blisko mieszkania organisty stojącym, gdzie zmarła żona tabacznego plantiera, a po jej śmierci zaraz zachorował ciężko mąż i wszystkie jego dzieci, których było sześcioro, a które wszystkie spały z matką przed jej śmiercią: dwie inne familie plantierów, w tejże samej izbie mieszkające, które osobno sypiały, chorobie dotąd nie uległy (*). Oba te domy, gdzie mieszka organista i gdzie byli plantiery, stoją jeden przy drugim na wyniosłym pagórku przy kościele, we wsi zaś samej w dole na równinie położonej, choroby prawie zupełnie nie było. Toż samo działo się w Boryslawiu, gdzie jedna część wsi, leżąca daleko wyżej i prawie na wzgórku, ucierpiała nierównie więcej niż ta która stoi daleko niżej. Rzecz dziwna że woda, która mieszkańcy tej dolnej części wsi używają za napój, ma zapach zupełnie odrazliwy nakształt zgniłego jaja, kiedy przeciwnie ci co mieszkają w górnym końcu, mają wodę zupełnie czystą, klarowną, bez żadnego zapachu i do użycia wcale zdatną. Mieszkając jakiś czas blisko Wisły, gdzie w zaprzeszłym i przeszłym roku były kilkakrotnie, oddawna niepa-miętne wylęwy, a przez to na polach przyległych uformowały się prawie bagna, nie sły-szałem żeby pomiędzy mieszkańcami nad brze-giem tej rzeki osiadłymi panował tyfus, lub

(*) W tym czasie właśnie gdy to piszę, dowiedziałem się że i pozostali plantiery zaczynają chorować.

tyfoidalna gorączka. Tuby się zdało zastoso-
 wać spostrzeżenie Francuzkich lekarzy pp. Bru-
 nache i Boudin, którzy uważają, że im bar-
 dziej jaka strona jest błotnista, tym rzadziej
 panują tam tyfoidalne gorączki i suchoty, a
 zamiast tych dwóch chorób febry peryodyczne
 (febres intermittentes) częściej postrzegać się
 dają. »De même que pour faire disparaître
 la diathese syphilitique il faut une action len-
 te, prolongée et profonde du modificateur me-
 curiel, de même aussi pour prevenir la fièvre
 typhoide et la tuberculisation pulmonaire, il
 faut sur l'organisme une action prolongée et
 profonde de la part de l'influence marecageuse;«
 w drugiem miejscu pan Briunasz mówi tak:
 »L'antagonisme en particulier ou l'immunité
 que puise l'organisme dans une modification
 profonde par l'influence marecageuse contre la
 tuberculisation pulmonaire et la fièvre typhoi-
 de s'appuie aujourd'hui sur des faits trop
 nombreux, trop imposants pour n'être pas pris
 en serieuse consideration sous le double rap-
 port de la science et de l'art.« Rozumieją oni
 tu wprowadzie strony bardzo błotniste i miej-
 sca znacznie wyniosłe, wszakże i w tegoro-
 cznej epidemii coś podobnego postrzegać się
 daje. Innych chorób, a tém bardziej febr pe-
 ryodycznych, od samego wybuchu téj gorączki
 było bardzo mało, a tém bardziej te ostatnie
 (febry peryodyczne) prawie zupełnie ustąpiły,
 choć przed wybuchem jéj były najliczniejsze
 i prawie na każdym kroku spostrzegane tak,

iż się zdaje jakby te febry przekształciły się zupełnie na gorączkę tyfoidalną, i tu się niejakim sposobem prawdzi spostrzeżenie p. Briunasz co do antagonizmu między febrą i gorączką tyfoidalną. Co do wieku, najczęściej napadała ludzi do lat czterdziestu, po czterdziestym zaś roku rzadko napastowała, a jeszcze rzadziej ludzi starych w wieku podeszłym. Z początku zdawała się oszczędzać dzieci, później i nad temi panowanie rozciągnęła tak, że skoro ojciec lub matka ulegli chorobie, wkrótce potem chorowały i dzieci: bo one razem z ojcem lub z matką w jednej pościeli sypiać zwykły; nie pamiętam dobrze czy wiele pomiędzy temi dziećmi było mniej nad dwa lata mających, zdaje mi się wszakże że kilkoro z nich widziałem, a mianowicie przypominam sobie jedno takie dziecko, z rodziny owych tabaczných plantierów, we wsi Pszczonowie. Nie wchodziłem w takie szczegóły dla tego że co do sposobu leczenia nie było żadnej różnicy czy dziecko jeden albo dwa miesiące miało; z tego jedynie powodu nadmieniam tu o téj okoliczności, że pp. Rilliez i Barteż obserwatorowie tyfoidalnej gorączki u dzieci, nie pamiętają żeby im się zdarzyło widzieć dzieci mniej niż dwa lata mające, złożone tą chorobą, a pan Henryk Roger nawet wątpi żeby ona mogła być w takim wieku; ten ostatni uważa, że choroba ta zaczynając się od wieku dojrzalego, do wieku lat dwóch stosunkowo rza-

dziej się wydarza, a niżej nad dwa lata zupełnie nie bywa.

Pod względem zaraźliwego lub niezaraźliwego charakteru téj epidemii nic stanowczego powiedzieć nie można, zważając wszakże wszystkie okoliczności onéj towarzyszące, możnaby było przypuścić iż była w pewnym stopniu zaraźliwa i tak, w Borysławiu przed wybuchnięciem choroby, jedna niewiasta téj wsi poszła do innéj poblizkiej wsi Białynina, w celu odwiedzenia swojego ojca, który chorował na tyfoidalną gorączkę, powróciwszy do domu wnet zachorowała sama i wszyscy mieszkańcy w tymże samym domu jeden po drugim zaczęli chorować, a później chorowali i ci, którzy ich odwiedzali, tak że choroba po całej wsi rozszerzyła się; zwykle jak jeden w jakim domu zachorował, to zaraz chorowali i drudzy. W Bobrowie zachorował naprzód strycharski majster, który wkrótce umarł, potem zachorowała jego żona, zięć i córki, bo ci wszyscy doglądali ojca w chorobie, wkrótce potem wszyscy inni strycharze odchorować musieli, choć choroba ich była daleko lżejsza niż u pierwszych. W Pszczonowie naprzód wpadła w chorobę ciężarna żona organisty i zaraz zachorował sam organista, który żony doglądać musiał. W téjże samej wsi, w pomieszkaniu owych tabaczných plantierów, zachorowała naprzód żona jednego z plantierów, która zmarła w ciągu tygodnia, wnet zachorował mąż téj kobiety i sześcioro dzieci,

które z matką sypiały, lub usługiwały onój; podobne przykłady wydarzyły się i po wielu wsiach innych. Prawda, że nieochędństwo, nieczystość, niesprzątanie stolców, sypianie w jednej pościeli po kilka chorych ludzi, bardzo dużo przyczyniało się do rozkrzewienia choroby, wszelako i bez tego nie można jój zaprzeczyć jakiejs własności zaraźliwej, chociaż w lazarecie, gdzie téż w ciągu roku do kilkadziesiąt ludzi chorych na tę chorobę znajdowało się, w rozmaitych stopniach onój, żaden ze stróżów usługujących tym chorym, ani żaden z felczerów nie chorował. Professor Landouzy (Landouzy), uważa że gorączka tyfoidalna najczęściej w ten czas tylko staje się zaraźliwą, kiedy się z niej wykształci rzeczywisty tyfus, jak to bywa przy zaniedbaniu ochędostwa na salach lazaretowych, albo po więzieniach, lub przy zgęszczeniu wielkiej liczby chorych w jednym miejscu, co wszystko było w przeszłorocznej i teraz jeszcze trwającej tyfoidalnej epidemii. Lekarze francuzcy Briszeto (Bricheteau), Castel, Patry i innych wielu, są tegoż samego przekonania, że we Francyi po małych miasteczkach i wsiach (Petites localités), gorączka tyfoidalna z tychże samych przyczyn jest prawie zawsze zaraźliwa, a przeciwnie po miastach dużych, gdzie się zachowuje należyta czystość i gdzie słabi mają wczesny ratunek, nie okazuje się być taką; toż samo prawie stwierdza się i w Polsce. Zresztą nie można zaprzeczyć, żeby meteorologiczne przy-

czyny, nadające każdej epidemii szczególny charakter, nie miały na to wpływu. Moje spostrzeżenie bezwątpienia nie może rozwiązać pytania co do zaraźliwej lub niezaraźliwej własności przeszłorocznej tyfoidalnej epidemii, i tylko posłużyć może do porównania spostrzeżeń innych lekarzy, którzy mieli lub mieć będą sposobność przypatrywania się podobnym epidemiom, gdyż jak się mówi: »*In medicina plus valet experientia quam ratio*» Baglivi.

Co do śmiertelności, można prawie z pewnością powiedzieć, że ta byłaby daleko mniejsza, żeby wieśniacy chcieli słuchać dawanych im rad, tak pod względem dyetetycznym, jako też co do utrzymania przyzwoitego ochędóstwa i czystości w chałupach, równie też co do tego żeby zdrowi razem z choremi nie sypiali, lub żeby jeden chory nie leżał z drugim, lub z kilku choremi w jedném miejscu; lecz wiadomo jak trudno walczyć z przesądami wieśniaków, którzy do tego nie przywiązują żadnej wagi. Ponieważ zaś tyfoidalna gorączka jest z gatunku takich chorób, których przebieg odbywa się w pewnym czasie, naksztalt ospy, lub odry, przeto wieśniak nieprzywykły do lekarstwa, sprzykrzywszy sobie długie leczenie, stara się ratować wódką, jako jedyném najglówniejszém jego lekarstwem, przezco naturalnie gorączkowy stan coraz bardziej wzmacnia się, a często formuje się zapalenie, lub przynajmniej nadrażnienie (*Ueberreizung*) w kiszkaach, które u bardzo wielu chorych źle się kończy. Drugą przy-

czyną powiększenia śmiertelności pomiędzy wieśniakami było to, że chałupy po większej części są wilgotne, zimne, nie dobrze opalane, przez co wieśniak, który bardzo często poci się w chorobie, a dla którego pot ten mógłby być zbawienny, nieraz się oziębia i zamiast polepszenia, wpada jeszcze w gorszą i nawet śmiertelną chorobę. Prócz tego, po chorobie tej potrzeba znacznego czasu na odpoczynek, wieśniak zaś utrzymujący się z pracy rąk swoich, nie mając ani chwili czasu do stracenia, bierze się bardzo prędko do roboty, z kąd powtórnie wpada w chorobę, z której już daleko trudniej mu powstać, recydiwy zaś w tej epidemii, zdarzały się daleko częściej, aniżeli w innych latach, tak że wieśniacy po kilka razy pokładać się musieli za najmniejszym przekroczeniem w dyecie, lub w zatrudnieniach domowych.

Co do leczenia wieśniaków po wsiach, nic pewnego powiedzieć nie można, bo po pierwszym zapisaniu lekarstwa już więcej do lekarza rzadko się udają, lekarstwo zaś raz jeden, lub nawet dwa razy użyte, zwykle w tej chorobie i nawet w każdej innej nie robi zaraz cudownych skutków. Puszczanie krwi pod żadnym względem w tej chorobie nie okazało się być pożytecznem; u dwóch tylko słabych, z powodu powikłań choroby, zdawało się być nieodbicie potrzebne; u jednego z nich choroba była połączona z gwałtowném zapaleniem wątroby, a u drugiego z zapaleniem mózgu, wszak-

że ani jednemu ani drugiemu nie zrobiło żadnej ulgi, owszem u obydwóch tych chorych widziało jawne pogorszenie choroby. Przystawianie baniek w miejscowych cierpieniach przynosiło bardzo często znaczną ulgę. Dr. *Roobbe* z obfitego puszczenia krwi w tyfoidalnych gorączkach widział bardzo dobre skutki, Professor *Bouillaud* ma wielkie zaufanie w małym a często powtarzanym krwi puszczeniu (*Coup sur coup*) u tych chorych, sławny Sydenham przypisuje puszczeniu krwi cudowną moc w tyfoidalnych epidemiach, wymienia nawet pewnego chirurga, który każdemu bez wyłączenia, podczas panującej tyfoidalnej epidemii, puszczał obficie krew i tym tylko jedynym środkiem prawie wszystkich ocalał, wszakże jak widać i jak uczy doświadczenie, każda epidemia ma coś w sobie szczególnego i innych wymaga środków, a przynajmniej w teraźniejszej puszczenie krwi oprócz miejscowego, nie okazało się być pożytecznym. Przeciwnie synapizmy i wezykatorye, przeciw którym powstaje pan Louis, w swoim miejscu i w swoim czasie użyte, u wielu chorych były bardzo skuteczne, u nikogo nie widziano po nich gangreny, ani powiększenia gorączki, chyba tylko u tych co byli nadzwyczajnie drażliwi, powiększenie to gorączki było dosyć jawne i to tylko z początku. Professor Rostan uważa nawet gangrenę jako znak krytyczny, po którym choć nierychło jednak jeszcze pewniej słabi przychodzą do siebie i

który jest dla nich gatunkiem pewnego i mocnego odciągnięcia (*Revulsion energique*).

Otwieranie ciał po śmierci nie było do wykonania, ani w wiejskiej ani w lazaretowej praktyce, z powodu że to na wieśniakach robi okropne wrażenie i zupełnie odstręcza ich od lekarza, prócz tego w lazarecie był tylko na szczęście jeden zmarły z gorączki tyfoidalnej, a zatem nie można nic powiedzieć pod względem zmian anatomiczno patologicznych, zwykle przez wszystkich prawie praktyków znajdujących w kiszkiach a mianowicie in *regione ileo-coecali*, gdzie daje się postrzegać pewny rodzaj krost, i dla tego niektórzy sądzą że ta choroba nakształt innych ostrych wyrzutów przebieg swój odbywać musi.

ZAPALENIE MÓZGU, *postrzeżenie kolegi Stankiewicza.*

Jak dalece w chorobach zapalnych zbawienym jest środek krwi puszczenia z żyły, już wielokrotnie na posiedzeniach naszych, przykłady w méj własnej praktyce zdarzające się, miałem zaszczyt kollegom przytaczać; tu jeszcze jeden wypadek świeżo potwierdzający jego skuteczność, w nader ważném zapaleniu mózgu i błony brzusznej, w krótkiej opiszę historyi.

Starozakonna Perse, wieku lat 29 licząca, zamężna, jednego tylko nieżyjącego już dziecięcia matka, zawsze od młodości zdrowa, dnia 13 lutego 1847 r. pod czas czyszczenia

miesięcznego, z niewiadomój przyczyny, może w skutku zaziębienia się, lub użycia mniej zdrowych pokarmów, zaczęła doświadczać utraty apetytu, niesmaku w gębie, bólu głowy i osłabienia w całym ciele. Tak przeszedł dzień cały szabasowy, na użyciu niektórych środków domowych, i gdy od tych nie czuła polepszenia, pod wieczór dnia tegoż mnie wezwała. Za przybyciem znalazłem chorą leżącą w łóżku, wszelako własną mocą podnoszącą się. Skarżyła się na mocny ból głowy i jej wielki ciężar, noc bezsennie przepędzoną, suchość w ustach. Pragnienie miała małe, ciepło ciała podniesione, policzki zaczerwienione, puls przyspieszony i nieco ściągnięty; wreszcie w piersiach i brzuchu boleści żadnych nie było. Chora usilnie prosiła o środek nawomity. Wprawdzie, z powodu stanu choroby niejako ogólnie dziś panującej i przyczyny zachorowania tej kobiety od użycia mniej strawnych rzeczy, nie powinienbym był wzbraniać się od przepisania środka tego; z tém wszystkiem, mając na względzie moc gorączki, ciężar głowy, noc bezsennie przepędzoną i inne znaki, raczej za stanem zapalnym niż gastrycznym przemawiające, a nadto obecne czyszczenie miesięczne, przeciwiające się użyciu lekarstwana womity, poleciłem krew puścić z ręki do uncyj x. i wewnątrz zapisałem orszadę z saletrą, a chorą oświadczyłem, że później po zmniejszeniu się gorączki i ustaniu regularności, bezpiecznie bę-

dzie mogła wziąć na womity, jeśli tego konieczna okaże się potrzeba.

Dnia następnego na krwi upuszczonej śladów zapalnych nie ujrzałem, gorączkę znalazłem mniejszą, lecz ciężar głowy i jej ból jednostajny prawie, puls miękniejszy, pragnienie małe, suchość w ustach też samą, język dosyć czysty, stolec zaparty, czyszczenie miesięczne należyte; sen w nocy był przerywany. Dwanaście pijawek do głowy w tym porządku przystawić kazałem: dwie do otworów nosowych, po dwie na skroniach i po trzy za uszami. Wewnątrz lekarstwo teżsame i enema zwyczajna.

Dnia 3go choroby. Pijawki nader obficie krew odciągnęły, chora w nocy mało spała, gorączka w tym samym stopniu, puls miękniejszy, jednak prędszy od zwyczajnego, ból głowy umniejszony, suchość ust i pragnienie mierne, stolec po enemie oddany naturalny, regularność mało co pokazuje się. Lekarstwo teżsame i okładanie głowy zimną wodą.

Dnia 4go. Ciepło ciała i puls prawie naturalny, ból głowy bardzo mały, regularność ukończona. Chora żali się na niesmak w ustach i usilnie prosi o lekarstwo na womity. Jakoż, mając już niejakię wskazanie i gdy nic na przeszkodzie nie było do użycia emetyku, zapisałem go dwa grana w dwóch uncjach wody dystylowanej prostej, przeznacząc brać co kwadrans po łyżce, dopóki żądany skutek nie nastąpi.

Wieczorem chora po użyciu dwóch łyżek roztworu emetyku dużo womitowała, ale żółci bardzo mało oddała, wypróżnienia zaś stolca miała nader liczne, nieco z boleściami w żołądku i na ciągłą skarżyła się nudność, zresztą stan jój był nie zły. Zapiisałem węglan sody zobojętniony sokiem cytrynowym z wodą malinową i klejem gummy arabskiej, do brania co godzina łyżkę, — na brzuch ciągle okładania robić poleciłem.

Dnia 5go. W nocy chora dostała wielkiej gorączki, mniej była przytomną, puls zrobił się ściągnięty i prędkie, twarz zaczerwieniona, ciepło ciała podniesione, noc była zupełnie bezsennie przepędzona. Tu widząc chorobę więcej groźną niż w samym jój początku, bez długiego namysłu krew puścić z ręki do unc. X, wewnątrz kalomelu po dwa grana na raz dawać co dwie godziny z orszadą migdałową i lód na głowę przykładać poleciłem. Około południa powtórnie chorą na żądanie rodziny odwiedziłem, lecz jaką tu scenę zastałem zamilczyć nie mogę. Gdy bowiem drugi raz krew puścić kazałem, rodzina nie polegając na jednem mojem tylko zdaniu, jak to za zwyczaj bywa a zwłaszcza u staro zakonnych, więcej lekarzy zaocznie wzywała. Pierwszy z nich był przywołany lekarz B. zwolennik Rademachera, ten po napisaniu do mnie przez grzeczność obszernego rozumowania swego, nie tylko krwi upuszczenie za niepotrzebne uznał, ale oraz i lekarstwa przezemnie zapisane odrzucił, uspra-

wiedliwiając się że pierwsze już było przed tém użyte, drugie nie miało wskazania, bo chorą dostatecznie już emetykiem oczyszczoną znajduje; formułę więc następującą zostawił: Rp. Natri Carbonici 3j, Aquae distillatae unc. Vjj, Oxydi Bismuthi gr. Vjjj, Mucillag. gum. arabici unc. j. MD. co godzina łyżkę. Wnet przyniesiono lekarstwo, ale z dawaniem jego wstrzymano się do czasu przybycia innego znakomitą praktyką słynącego lekarza, pod którego sąd oddano przepisane przez nas obydwóch środki. Ten po dostateczném przez się wyśledzeniu choréj i przejrzeniu formuł, odrzucił powyższe Rademacherowskie lekarstwo, potwierdził zapisane przezemnie, ale krwi puszczenie uznał za niepotrzebne i tylko baniek 16 na brzuch przystawić polecił. Wkrótce po odjeździe jego ja przybyłem, tu całą mi tę historję ze wszelkimi szczegółami opowiedziano z zapytaniem co ja robić myślę, bo dotąd żaden z podanych przez nas trzech środków nie był użyty. Oburzyłem się za tę ku mnie nieufność, a bardziej jeszcze za kilkogodzinną zwłokę, tak koniecznego i zbawiennego środka, jakim jest krwi puszczenie w tak gwałtownej chorobie, tém więcéj że bez porównania w gorszym stanie chorą zastałem: była albowiem w niezmiernie wielkiej gorączce, wzrok miała dziki i bystry, rzucała się na wszystkie strony, wyskakiwała z łóżka i porywała się do otaczających, lajała ich, na całe gardło wrzeszczała, słowem bez żadnej była przytomności umysłu i inne znaki

wyraźnego zapalenia mózgu objawiała. Z drugiej strony, co za rozpacz otaczających: jedni krzyczą, drudzy włosy sobie rwą na głowie, inni w nią pięściami się biją, i siebie samych i mnie w odmet ogólnego zamięszania wtrącają. Jak przykre jest w takim razie położenie lekarza nie mam co mówić, bo zapewne nie jeden z nas zna go z własnego doświadczenia, a co najgorsze było, to wyrzuty że ja zgubiłem chorą.

Mniej zważając na te brednie i przekonany będąc o rodzaju choroby, natychmiast krew puścić z ręki poleciłem, nadmienając, że wszelkie opóźnienie w użyciu środka tego, stan choréj pogorszy i zgubi bez ratunku, za co przed Bogiem sami odpowiadać będą. Co do baniek, czasu pozostanie aż nadto, a i te nie na brzuchu ale na karku, jak sądzę, stawić przypadnie. Lekarstwo wewnętrzne, tém więcéj że potwierdzone, bezpiecznie dawać powinni. Nadto zapowiadałem, że choréj nie wprzód odwiedzę, aż w zupełności wykonane będzie polecenie moje.

Wieczorem przybiegł do mnie uradowany mąż choréj, z oznajmieniem że jéj bardzo się dobrze po krwi puszczeniu zrobiło: uspokoiła się, do zupełnéj wróciła przytomności i pragnie przybycia mego. Jakoż przy odwiedzeniu rzeczywiście chorą znalazłem w stanie opisanym i nic co do lekarstw zapisanych nie zmieniłem. Krew upuszczona była czarna, niezupełnie skrzepla.

Dnia 6go noc dość spokojnie przepędzona,

snu jednak mało było, a więcéj czuwania, gorączka mniejsza, puls lepszy, ciężar głowy znaczny. Baniek 12 na karku, lekarstwo też-same i synapizmy do nóg.

Dnia 7go noc zeszła niespokojnie i bez żadnego snu, znowu chora nieprzytomna, prawie w stanie takim jak onegdaj, gorączka wielka puls przyspieszony, ściągnięty, wstrząsanie rąk jakby konwulsyjne, uryny chora mało i to pod siebie oddała, stolca żadnego, po kalomelu chociaż 12 gran użytym. Bez najmniejszego za-tém namysłu, zaraz przy sobie krew puścić kaza-łem unc. Vjjj. głowę ogolić, wcierać w nią masć szarą po drachmie na raz, w połączeniu z 10cią granami wodojodanu potażu co godzinę (takich doz sześć zapisałem). Wewnątrz naciąg naparstnicy, scr.j na unc.Vj z drachmą saletry, nadto trzy prósunki kalomelu po gr. 5, z dziesięcią gra-nami korzenia jalappy, co trzy godziny jeden, dawać poleciłem, dopóki stolca nie będzie.

Wieczorem przy odwiedzeniu choréj do-wiedziałem się, że około południa przez jedne-go z krewnych był do niéj wezwany lekarz wielką praktyką słynący a szczególniej u sta-rozakonnych wielkie zaufanie posiadający, głów-ny na teraz Rademacherzysta, który za przy-byciem rzucił tylko okiem na chorą i nie-chcąc wcale jéj badać, z oburzeniem wy-rzekł: pociście mię tu wezwali, gdzie nie ma żadnego ratunku, ona za parę godzin umrze, nie należało jéj krwi puszczać, i odszedł. Wszelako wyrocznia tego życiodawcy nie zi-

ściła się, i ja zastałem chorą nie tylko żyjącą, ale owszem lepiej się mającą niż rano: była wprowadzie milcząca, oczy miała otwarte, ale wyraz twarzy zaspakajający, gorączkę zmniejszoną, puls więcej podniesiony, miększy, urynę obficie wydała pod siebie, stolec miała zaparty po użyciu dwóch proszków.—Lekarstwo teżsame dawać dalej, enemę z assafoetydą i synapizmy na różne miejsca członków dolnych przepisałem.

Dnia 8go. Stolca mało, uryny zaś obficie pod siebie chora oddała w nocy, którą dość spokojnie ale prawie bezsennie przebyła,—ciepło ciała naturalne, puls miększy, mniej przyspieszony. Znowu taką ilość maści szarą z tą samą ilością wodojodanu potażu do wcierania w głowę zapisałem, wewnątrz tenże naciąg naparstnicy (z $\frac{1}{2}$ dr. w un. Vj.) z saletrą co godzina łyżkę i teżsame proszki kalomelowe z jalappą powtórzyłem.

Dnia 9go. Po użyciu aż 4 proszków kalomelowych i po enemach z assafetydy dwa razy stolec i urynę chora oddała obficie, sen cokolwiek i przytomność umysłu ma większą, język wilgotny, na żądanie pokazała, zresztą na zapytania nic nie odpowiadała. Puls znacznie polepszony, ciepło ciała zwyczajne. Naciąg naparstnicy (z scr. jj na un. Vj) z saletrą dawać jak poprzednio i głowę lodem okładać poleciłem.

Dnia 10go. Chora w nocy zaczęła się pościć i ciągle w potach zostaje, dosyć przytomna, drzemiąca. Puls ma miękki, prawie naturalny. Lekarstwo teżsame, ale już co dwie godziny po

łyżce dawać, spokojność jak największą zachować, lodu na głowę już nie kłaść, ale wizykatoryą na kark przystawić poleciłem.

Dnia 11go. Stan prawie tenże sam, poty więcj obfite i na całym ciełe się okazują, przytomność umysłu coraz więcza,—lekarstwo nie zmienione, rzadziej tylko dawać poleciłem, chora dobrym snem zasila się.

Dnia 12go. Prawie bez gorączki, przytomność umysłu zupełna,—sen dobry, uryna za wiedzą chorj do naczynia oddana, blada, z mętem, stolec obfity, puls miękki, rozwinięty, niekiedy tylko przepuszczający, pragnienie mierne. Lekarstwo żadne, za napój lekka limonjada, za posiłek kleik.—Wizykatorya na karku mocno ropieje.

Dnia 13go. Stan znacznie polepszony.

Dnia 14go chora dobrze się ma.

15go w stanie pożądanym, wesoła, w krześle siedzi, rozmawia, jej funkeye ciała wszystkie naturalnie się odbywają. puls dobry, niekiedy tylko przepuszczający. Bez lekarstwa, za posiłek rosół lekki.

16go. Coraz silniejsza, ma apetyt, sen dobry, urynę i stolec należyty—zdaje się nie potrzebować pomocy lekarskiej, wszelako na żądanie przyrzekłem ją odwiedzać, zalecając jak najmocniej wstrzemięźliwość w używaniu pożywku.

Tak pożądanym stanem dobrym cieszyliśmy się wspólnie dni kilka, widząc do zdrowia wracającą i coraz więcj sił nabierającą kobietę—

lecz około dnia 20go zaczęła ona znowu być nieco posępną, nie tak dobrym snem mogła się pochwalić — zresztą chorobliwego nic nie dostrzegłem. Zalecałem spokojność i ostrożność we wszystkim, mianowicie w używaniu pokarmów.

Dnia 21go. Noc zupełnie bezsennie przepeńczona, ciężar głowy wrócił, apetyt utracony, puls prędszy, suchość w ustach, uryna mniej obfita. Pijawki dwie do nosa, okładanie głowy zimną wodą, kąpiel na nogi do kostek z solą i gorczycą, oraz wewnątrz orszadę z saletranem sody przepisałem.

Dnia 22go. Z przybranym do narady kolegą Bącewiczem znaleźliśmy chorą w gorączce, mniej przytomną, milczącą, brzuch za dotknięciem w okolicy łonowej bolesny, puls prędkie, uryny bardzo mało, stolec zaparty. — 12 pijawek do głowy, 16 baniek krwawych na brzuch i ciepłe jego okładanie. Wewnątrz lekarstwo olejno-migdalowe i kalomel, po pół grana na raz co dwie godziny, przepisaliliśmy.

Wieczorem. Stan tenże sam prawie: stolec żaden, uryny bardzo mało. Też same lekarstwa, wizykatorya na kark, synapizmy na nogi, enema z odwaru siemienia lnianego z oliwą, przepisane zostały.

Dnia 23go. W nocy chora wcale nic nie spała, bredziła, zrywała się, nadedniem cokolwiek się uspokoiła, ale zupełnie nieprzytomna, milcząca i czuwająca, gorączkę miała większą od wczorajszej, puls prędkie i ściągnięty. — Po

wspólnej naradzie z kolegą Bącewiczem, zgodziliśmy się na upuszczenie krwi z ręki w przytomności naszej, lekarstwa daliśmy teżsane. Gdym oświadczył aby wezwano zaraz felczera dla puszczenia jeszcze raz krwi chorój, matka jej stanowczo wyrzekła, że tego nam zrobić za nic nie pozwoli, chora zaś jakby rozumiejąc ten opór, wyciągnęła rękę i cichym głosem powtarzała: »może mnie potrzeba krew puścić?« Staraliśmy się przekonać matkę, że ten tylko środek może uratować chorą, lecz gdy w żaden sposób do tego nakłonić nie mogliśmy, wyszliśmy. Tu chwilę jeszcześmy się naradzali, i już zostawszy się z kolegą Bącewiczem, miałem pozostawić wykonanie tej czynności własnej ich woli, gdy w tém jakby natchniony od kogós, poruszony litością nad stanem cierpiącej, oraz niechcąc tyle podniesionej około niej pracy, od razu zniweczyć dla uporu osoby, nie mogącej w tém mieć stanowczego głosu, wracam nazad a zgromiwszy nierozsądne postępowanie matki, biorąc na się całą odpowiedzialność, samowładnie prawie działać postanowiłem. Wezwany felczer w obecności mojej krew puścił do unc. Vj. W czasie tej operacji puls zwalniać i więcej się podnosić zaczął, wychodząca krew była czarną i po jakimś czasie powłoką zapalną się pokryła, na chorój niejakaś nadzieja dobrego ztąd skutku postrzegać się dawała.

Wieczorem stan polepszony, chora przytomniejsza, gorączka zmniejszona, snu zgola nie

ma. Proszek Dewera po jednym graniu co trzy godziny poleciłem dawać dopóki spać nie zacznie chora.

Dnia 24-go wspólnie z kolegą Bęciewiczem ujrzeliliśmy chorą w stanie poprawionym. W nocy spała nie źle, przytomność umysłu należyta, puls miękki, do 90 uderzeń na minutę, uryna biała, w niewielkiej ilości, bóleści brzucha w części dolnej objawiają się jeszcze. Toż same lekarstwo z dodatkiem jednego grana kamfory. Maści szarej do wcierania w brzuch co godzina dr. jedną paczek ośm i ciepłe okładanie z siemienia lnianego i blekoktu.

Dnia 25-go. Brzuch mniej boleśny, gorączka mniejsza, język wilgotny, uryny mało, głowa jeszcze niezupełnie od cierpienia wolna, puls regularny. Naciąg naparstnicy z pół skrupułu na sześć unc: wody z saletrą i okładanie brzucha toż same.

Dnia 26 go. Znacznie lepiej się ma chora.

Dnia 27-go. Wszystkie funkcyje do naturalnego wracają stanu, sen dobry, uryna i stolec obficie oddane, puls naturalny, bóleści żądnych.

Dnia 28-go przychodzenie do sił zostawiono bez lekarstw, przepisy dyetetyczne zalecono.

Uwagi. Z opisanego tu przypadku dostatecznie widzieć można, że chora dotkniętą była zapaleniem mózgu, jak równie w dalszym czasie

i błony brzusznej, a jedyną i jawną pomoc przynoszącym środkiem, a nawet śmiało rzec można od śmierci ratującym, było krwi upuszczenie z żyły. Nic zaś dziwnego że krewni z nader wielką trudnością i obawą na ten środek zezwalali, kiedy wzywani lekarze, których było trzech, nie tylko go odrzucali, ale nawet jeden jakby za szkodliwy uznał gdy wyrzekł: krew choréj puszczo, nie może już być uratowaną i wkrótce umrzeć musi. Co w błąd ten wprowadzać mogło? Zdaje mi się nic innego, jak przeciwne naszemu pojęcie natury choroby. Uważano zapewne ją niezapalnego, ale tyfoidalnego rodzaju, a do tego powodem być mogło terażniejsze usposobienie powietrza i ogólnie wszędzie prawie spostrzegany *tyfus*. Z tem wszystkiem, jak niesprawiedliwe jest takie uprzedzenie i jak szkodliwe skutki na chorą niezawodnieby spowodowało, zdaje mi się że i dowodzić tu nie ma potrzeby: sama bowiem opisana choroba, oraz sposób jej leczenia, przekonywa kolegów tak o jej rodzaju, jak również o skuteczności tych środków. Może podług sądu innych leczyłem bez wyrozumowania, jak krytyczny rozbiór poprzednio opisywanych przezemnie podobnych chorób dał mi poznać, z tem wszystkiem ja śmiem powiedzieć, że postępowałem praktycznie i należycie, bo leczenie to pomyślny uwieńczyło skutek, jakiego z serca życzę zawsze każdemu choremu. Cała bowiem nasza sława, a dobro cierpiącego na tem jedynie zależy, aby ten był uratowanym, do

osiągnięcia zaś tego jak słyszeli Kolledzy w tym przypadku, nie dość było pewnym być zdania swojego, nie dość być troskliwym w podawaniu pomocy słabemu, ale trzeba było jeszcze być energicznym w działaniach; co większa nawet upartym, że tak powiem i samowładnym w postępowaniu swoim, jak to się działo przy ostatniem zastosowaniu ogólnego krwi upuszczenia u téj choréj.

Ważnem jest również, a o zapalnym rodzaju opisanej tu choroby przekonywajacem i to, że pomimo zadanych choréj przeszło 30-stu gran kalomelu, wtarcia do trzech uncyj maści merkuryalnej i przeszło dwóch drachm wodojodantu potażu, ta nie uległa ślinieniu, a nawet żadnych śladów takowego nie okazało się, tak w ciągu przebiegu choroby, jak i po zupełném jej ukończeniu.

Nie mniej uwagi jest godnem, że chora lubo w niektórych razach była nieprzytomną, pamiętała jednak jakie osoby ją w tym stanie będącą odwiedzały, a szczególnie lekarza tego, który dał wyrok śmierci. Pamiętała jak ją ratowało krwi puszczenie, kiedy przed czwartym razem jego odbycia, nie mogąc mówić wyciągała rękę na znak, aby ten środek zbawienny był zastosowany i z trudnością zaledwie zrozumiale powtarzała te wyrazy: »może mnie trzeba krew puścić.« I któż zgłębi dobroć Opatrzności? Wyznaję że to wspomnienie choréj o krwi, niejako za prorocze natchnienie uważa-

łem, i tem śmieiej do jej puszczenia przystępowałem i pewniejszym byłem dobrego ztąd skutku.

GORĄCZKA TYFOIDALNA

spostrzeżenie kol. Stankiewicza.

Tylokrotnie przez niektórych lekarzy tutejszych w ciągu zeszłej zimy jak i teraz jeszcze powtarzane zdanie, że jest coś w powietrzu co w leczeniu chorób nie sprzyja krwi puszczeniu, i że z zastosowaniem środka tego, chociażby w zapaleniach, potrzeba być ostrożnym, bo powszechnie *dziś* panujący *tyfus* zupełnie temu staje na przeszkodzie, dało mnie powód do bliższego nad tém zastanowienia się, a powziąwszy przekonanie o niezupełnej rzetelności zdania tego, tak przez własne jak i światłych kolegów doświadczenie na wielu chorych, których krwi puszczenie tak ogólne jak i miejscowe właśnie w tymże czasie z jak najlepszym skutkiem było używane, považam się tu w obecności waszój słów kilka wyrzec.

Nie przeczę bynajmniej że z pomiędzy różnych chorób w tym czasie w mieście naszym objawiających się, gorączka tyfoidalna, lub ogólnie dziś nazywany *typhus* liczniej daje się spostrzegać niż w upłynionych latach; z tem wszystkiem, nigdy na to przystać nie mogę, ażeby krwi puszczenie nie mogło być zastosowane

tam, gdzie ono ma swoje prawdziwe wskazanie, nie tylko w czystych chorobach zapalnych ale nawet w połączeniu z gorączką tyfoidalną; owszem, mniemam że jak z rostopnością użyte w swoim czasie i stosownie do mocy choroby, oraz wieku i stanu chorego, zbawienny wywiera skutek, tak przeciwnie zaniedbane w razie takim nieochybnie o stratę chorego przyprawia. Sumiennie więc wyznaję że jak dawniej w ciągu tyloletniej praktyki mojej tak i teraz bez względu na gorączkę tyfoidalną puszczałem krew chorym nie tylko w samym początku choroby, ale nawet i w nieco późniejszym jej zakresie, np. dnia już 7-go i 8-go a chociaż przypadłości tyfoidalne, mogły niejako stawać krwi puszczaniu na zawadzie, jednakże gdy skąd inąd były nato wskazania a mianowicie, zajęcie organu jakiego (choćby mniej wyraźne) puls twardy, ściągnięty, stan ogólny chorego i t. p. nie zaniedbywałem zastosowania środka tego. Należy mi wszelako wyznaczyć tu prawdę, że lubo aż nadto w zastosowaniu krwi puszczania chorym oswojony jestem z tym środkiem, i nie wielu może mam równych sobie zwolenników jego, lubo nie tak łatwo mnie zrazi od niego owa wyżej wspomniana wyrocznia, bo nie wnet do wszystkiego zupełną przywiązuję wiarę, co z ust innych usłyszę, tą razą atoli wyrzeczone zdanie, wielką praktyką szczycących się lekarzy, o szkodliwości krwi puszczania w tej porze roku nawet w choro-

bach zapalnych, zachwiało na chwilę moją odwagę i z niejaką nieśmiałością przystępowałem do krwi puszczenia chorym w razie potrzeby. Lecz wnet z omamienia tego, wsparty własnem rozumowaniem, uwieńczonem pomyślnemi skutkami, wyprowadzony zostałem; i dziś po tem chwilowem zachwianiu się, stoję w obronie rzetelnej prawdy i powtarzam, że bynajmniej nie należy z taką pokorą schylać głowę przed biorącym górę nad innemi chorobami dzisiejszym tyfusem, i że ten roztropnemu działaniu przeciw zapalnemu, równie się podda jak wszelka inna choroba zapalnego stanu.

Kilkadziesiąt miałem przypadków, na chorych dotkniętych gorączką tyfoidalną, którym gdy przy najmniejszem wskazaniu krew upuszczona była, ogólnie lub miejscowo, prawie natychmiast cały stan rzeczy się zmienił: choroba zwalniała, na dobrą drogę zwracała się, i w należytych zakresie bez żadnych złych następstw dla cierpiącego kończyła się.

Niewiem przeto z jakiego powodu i w jakim celu roznieśli trwogę ci panowie pomiędzy publicznością, głosząc, że »kto teraz krew chorym swoim puszcza, nieochybnie o zgubę ich przyprowadza.« Zkąd oni wyczerpali i na jakim doświadczeniu oparli to zdanie, kiedyśmy naoczniemi byli świadkami. że zupełnie przeciwnie się dzieje, bo z dość znacznej liczby chorych dotkniętych gorączką tyfoidalną, ja sam żadnego nie utraciłem któremu była krew puszcza-

ną, gdy przeciwnie liczbę śmiertelności powiększej części stanowią ci u których środek ten był zaniedbany, a ich przykłady w szczególności przywodzić tu nie znajduję potrzeby, bo wiadome są kollegom dostatecznie.

Nadto ile szkodliwem jest wyrzeczenie tak przeciwnego prawdziu zdania, lekarza wziętość swą już dawniej w praktyce mającego, nie tylko dla ogółu, ale nawet z czasem dla niego samego, zdaje mi się że dowodzićby nie należało; bo każdy z zastanowieniem tę rzecz uważający, widzieć może skutek w następstwie. Dość gdy powiem, że nie tylko przez to tamuje się w leczeniu swoboda dla innych lekarzy, ale nawet i dla tego samego który od puszczenia krwi odstrasza.—Albowiem czyż on nigdy już nie znajdzie się w potrzebie użycia środka tego w praktyce lekarskiej, czyli można się obejść bez niego wszędzie i zawsze i czy można go czem innem zastąpić z taką korzyścią wraze jego potrzeby w sztuce lekarskiej? Niech sam raczy mi na to odpowiedzieć ów co środek ten potępia. Każdy prawie człowiek, ma już z przyrodzenia właściwy sobie wstręt i bojaźń przelewania krwi obcej nawet, a cóż dopiero własnej, zatrwożony zaś zgubą swoją z jej upuszczenia, czyliż łatwo ma zezwolić na to w razie nawet koniecznej potrzeby? Ile z tego oporu szkody być może w następstwie leczenia, to nie wiadomo? Tak więc broniąc ktoś swego postępowania, przy zanie-

dbaniu użycia krwi puszczenia, albo przez obawę, albo przez niepewność skuteczności jego, utwarza nową podstawę, na której nie tylko że sam się nie utrzyma, ale jeszcze łatwo-wiernych zwolenników swoich na upadek narażi. Ja mniemam że lepiej jest omyłkę swoją, mimowolnie zrobioną, wyznać szczerze, że lepiej jest miłości własnej się wyrzec, niż dla niej ofiarę z innych robić. Jak zaś przeciwni krwi puszczeniu ogólnie tylko wyrzekli, ale mniej sprawiedliwie, że w dzisiejszym czasie krwi puszczenie zawsze choremu jest szkodliwe; tak znów drudzy zwolennicy tego leczenia, uniesieni odnoszoną z niego korzyścią, bezwzględnie na stan rzeczy dzisiejszy, mianując wszelkie zapalenia, w połączeniu z gorączką tyfoidalną będące, ogólnym tyfusem, twierdzą że ten jest mało znaczącą i lekką tyłką chorobą. Prawdziwy tyfus, jak wiadomo kollegom, okropny wystawia obraz i nie tak łatwo daje się leczyć, nie tylko sposobem przeciw zapalnym, ale i wszelkimi wiadomymi w nauce naszej środkami, a z dość znacznej liczby chorych, dotkniętych epidemią wrzeczonym dziś czasie panującą, ja wyznaję szczerze, że miałem same gorączki tyfoidalne; w większym tylko lub mniejszym stopniu z zapaleniem organu jakiego, jawném lub ukrytem, w połączeniu będące, i te za usunięciem zapalenia rzeczywiście łagodniejszy zaraz przybierały charakter i w oznaczonym zakresie naj-

dalej dnia 14-go kończyły się potami, osadem krytycznym w moczu i t. p. Szczęśliwe zatem leczenie chorych przypisać należy łagodności choroby, jak również i środkom stosownie do potrzeby użytym, a nieszczęśliwe wypadki być może że zawisły, i od mocy choroby lub niemocy i wyniszczenia zkądinąd chorego, jak również (choć tu nie chcę nikogo posądzać) od uprzedzenia może o okropności epidemicznego tyfusa, od wystawienia w innym obrazie choroby i tém samem nieużycia prawdziwie należytego pomocnego środka. Te są moje uwagi praktyczne, które pod sąd wasz szanowni Kolledzy śmiem poddać, a dla lepszego wyjaśnienia prawdy, abym nie nadużył cierpliwości waszój, jedno tylko zdarzenie dziś powszechnie panującej choroby opiszę:

Lekarz Aleksander Dorantowicz, ordynujący w szpitalu Dzieciątka Jezus, mający w oddziale swoim przeszło sto chorych dotkniętych gorączką tyfoidalną, w dniach pierwszych zeszłego miesiąca maja, po skończonej wizycie, uczuł niemoc w całym ciele, przebiegający po nim dreszcz, niesmak w ustach i ciężkość głowy. Za przybyciem do domu, wziął zaraz emetyk; po wymiotach w skutek tego, i po kilku wypróżnieniach stolcowych, niejakąś uczuł ulgę, noc w najlepszym śnie przepędził, zrana uczuł niewielki ból głowy. Postawił pijawki na skroniach i za uszami, po nich lepiej mu było, ale gorączki doświadczał jednakowój, w nocy spał niedobrze. Na zajutrz, to jest dnia 3 go choroby, wezwał

rady mojej; za przybyciem znalazłem go w dość
 mocnej gorączce: ciepło ciała podniesione; puls
 przyspieszony, cokolwiek ściągnięty, pragnienie,
 głowy ciężar wielki, ból jej mały, język biały,
 obłożony, uryna w małej ilości, czerwona, przy-
 tomność umysłu zupełna. Lubo wyraźnie za-
 jętego organu żadnego nie mogłem oznaczyć,
 z tem wszystkiem bacząc na moc gorączki, na puls
 i ciężar głowy, kazałem krwi puścić z ręki
 uncyj dziesięć, wewnątrz przepisałem mleko mi-
 gdałowe z saletrą, za napój czysta była woda,
 za posiłek kleik. Dnia 4-go, w nocy chory spał
 snem przerywanym, gorączkę ma mniejszą, ciężar
 głowy jeszcze czuje, język biały, puls większy,
 uryna czerwona. Pjawkę 10 do głowy, okła-
 dania jej zimne, lekarstwo teżsame. Dnia 5-
 go ulga znaczna. Dnia 6 go gorączka mniej-
 sza, uryna nie w wielkiej ilości, żółta, na ból
 głowy nie uskarża się chory, pragnienie ma
 mierne, stolec zaparty. Lekarstwo naciąg sie-
 mienia lnianego z saletrą i calomel po granie
 na przemian. Dnia 7-go gorączka się wzmo-
 gła, głowy ciężar większy, mowa jakby utru-
 dzona, puls ściągnięty cokolwiek, i przyspie-
 szony, uryna żółta. Tu widząc stan chorego
 pogorszony i potrzebę krwi puszczenia ogół-
 nego mniej wyraźną, pomnąc na zdanie kolegi i
 Dworzaczka, że w takim razie potrzeba się prze-
 konać o stanie krwi, w obecności swojej
 kazałem żyłę otworzyć i z parę łyżek upuści-
 wszy na spodek od filiżanki, wstrzymałem pły-
 nienie na kilka minut, uważając na jej zsia-

danie się, które gdy bynajmniej w ciągu tego czasu nie następowało, upuściłem krwi pełen talerz; puls w ciągu téj operacyi zmiękł. Lekarstwo dawałem téżsame. Dnia 8-go, krew błoną zapalną pokryta, gorączka mniéjsza, puls miększy, uryna bledsza, pragnienie jednakowe, stolec wolny, głowa lżejsza, kaszelek się zjawiał suchy. Baniek 10 pomiędzy łopadki, za lekarstwo saletrzan sody w odwarze klejkowatym. Dnia 9 gorączka w stopniu jednakowym prawie, język biały, puls przyspieszony, kaszelek trwa. Wezykatorya pomiędzy łopadki, kamfory $\frac{1}{2}$ grana na przemian *cum aqua oxymuriatica*. Dnia 10 go z przybranym do narady kolegą Bącewiczem znaleźliśmy stan podobny wczorajszemu. Środki lekarskie téżsame. Dnia 11 go chory zaczyna pocić się, lekarstwa téżsame. Dnia 12-go stan lepszy, środki lekarskie téżsame. Dnia 13-go znowu poty przyszły i te obfite trwały całą dobę. Dnia 14-go stan znacznie poprawiony, poty obfite, kamfora odrzucona, tylko *aqua oxymuriatica* pozostawiona. Dnia 15-go zupełna *convalescencia*.

Uwagi. Chory w ciągu choroby zupełnie zdawał się być przytomnym, chociaż nocie niezawsze dobrze przepędzał i marzył, na wszystko odpowiadał jak najlepiej, na żaden ból nie uskarżał się wcale, tylko na ciężar głowy, a po każdym krwi upuszczeniu powiadał, że o centnar ją uczuł lżejszą, niekiedy się zrywał, zapytany jednak w czasie odzyskiwania sił, czy pamięta co mu robiono? zaprzeczał że mu ani krwi

nie puszczano, ani pijawki nie stawiano, nawet wykatoryi nie byłby przyznał, gdyby ta nie świadczyła o obecności swojej mocnem swem jątrzeniem się.

ZAPALENIE WĄTROBY.

postrzeż. kol. Stankiewicza.

Dnia 8-go sierpnia o godzinie 10-ej w wieczór, nagle wezwany byłem do kobiety lat około 40 mającej, dobrze zbudowanej i dosyć dobrej tuszy, zamężnej, matki sześciorga dzieci, uskarżającej się na niezmierne boleści w żołądku, szczególnie w dolku podsercowym, na nudności, suchość w ustach i ból głowy, przytem była blada, dla boleści nie mogła się nawet przewrócić na łóżku, język miała wilgotny, śluzem białym pokryty, puls prawie naturalny, cokolwiek ściągnięty, i ciepło ciała zwyczajne. Co do przyczyny choroby oświadczyła że sama jej niewie, że od kilku dni w prawdzie nie miała apetytu dobrego i snu, ale z resztą czuła się dość dobrze i dzisiaj jeszcze jadła obiad, że za poradą pewnego lekarza brała krople maciczne, (*ex tinct. castorei et valerianae etherea* składające się) i że te zdawały się jej sprawiać boleści. Przy badaniu mojem, brzuch prawie cały był bolący a szczególnie *hypochondrium dextrum et epigastrium*,

do których dotykać się nie dawała. Kazałem natychmiast krwi upuścić z ręki do funta i wewnątrz dałem *emulsionem oleosam amygdal.* Enemę z lnianego siemienia i oliwy.

Dnia następnego znalazłem chorę weselszą, noc miała spokojniejszą, bóle zmniejszone, puls lepszy, język biały, dotknięcie bolesne do miejsc wyżej wspomnianych. Postawiłem pijawkę 15 pod żebrami i lekarstwo dałem też same.

Dnia 10-go sierp. Stan daleko lepszy, wszelako jeszcze bóle nie zupełnie odeszły, stolec zaparty. Kalomel co 2 godziny po $\frac{1}{2}$ gr. proszków takich 6. *Infusum semi. lini* za lekarstwo i okładanie brzucha ciepłe.

Dnia 11-go sierp. Noc dobra, stolec wolny parę razy, bóle w brzuchu i boku prawym, za uciskaniem czuć się dające, puls dobry. Pijawkę 16 na brzuch i kąpiel ciepła, wewnątrz też same środki.

Dnia 12-go sierpnia. Po pierwszej kąpieli jedno godzinnéj, bóle żadne, język biały, stolca nie było, sen dobry, apetyt żaden, puls naturalny i bez gorączki. Za lekarstwo *emulsio amygdalina* unc. sex; Natri Sulphur. syrupi simpl. aa unc. j. Co 2 godziny łyżkę.

Dnia 13-go sierp. Kilka wypróżnień obfitych po użyciu kilku łyżek lekarstwa, bóle żadne, w nocy sen dobry, język cokolwiek czystszy, lekarstwo też same.

Dnia 14-go sierp. W nocy poty obfite, stan ogólnie poprawiony, chora wstała z łóżka, koń-

czy lekarstwo też same, kąpiel z mydła i otrebów.

Dnia 15-go sierp. zupełnie w stanie dobrym chorą opuściłem, zaleciwszy ostrożność wielką w jedzeniu co do rodzaju i ilości pokarmów.

Dodać tu muszę, że dopiero w ciągu leczenia wykryła się jawna przyczyna choroby, a ta była zmartwienie i niespokojność przez kilka tygodni trwające, z powodu ciężkiej i niebezpiecznej choroby męża, dopiero dwa tygodnie temu przebytą, i w ciągu tej czuwanie nad nim w nocy, oraz przestrach wielki.

ZAPALENIE MOZGU I KISZEK.

postrzeż. kol. Stankiewicza.

Żydziać lat pięć mający, dobrze zbudowany, zupełnie był zdrow przed szabasem, tego dnia wieczorem najadł się bobu i barszczu ze śledziem i udał się na spoczynek, spał dobrze, po północy zaczął stękać skarżąc się na brzuch i głowę, womitował razy kilka, gorączki dostał wielkiej. Wezwany zrana prócz tych zjawisk znalazłem u chorego brzuch niezmiernie wzdęty, twardy, oddech utrudzony, puls bardzo prędkie i zaciśnione, twarz obrzmiała czerwona, język spiekły, oskorupiały, na brzegach czerwony; chory był jakby odurzony. Krwi puścić kazałem z ręki pięć un. wewnątrz dałem *emulsio. oleosa*. Enemę z lnianego siemienia i oliwy.

Dnia następnego. Gorączka mniejsza, oddech wolniejszy, język mniej spieczony, puls miękkszy, stolec zaparty, brzuch boleśny, wzdęty, głowa gorąca, ciężka. Pjawk 6 do głowy, baniek 8 na brzuch, enema rozmiękczejaca, katalplazma na brzuch, lekarstwo teżsame.

Dnia 3-go. Gorączka mniejsza, ból głowy mniejszy, brzuch mniej wzdęty, boleśny za przyściśnieniem, puls lepszy, język wilgotniejszy, obłożony. Zimne okładanie głowy, ciepło brzucha, wewnątrz *infusum seminum lini* i *calomel* po $\frac{1}{2}$ gr. proszków 6, co dwie godziny jeden.

Dnia 4-go. Głowa boli, stolec żaden, brzuch miękkszy, ciepło ciała prawie naturalne, puls miękkszy. Kalomel po 2 gr., proszków 4, co 2 godziny, wizykatorya na karku.

Dnia 5-go. Stan chorego lepszy, stolce obfite odeszły razy kilka, gorączka mniejsza.

Dnia 6 go. Poty w nocy obfite przesiliły chorobę.

Dnia 7-go. W dobrym stanie zastałem chorego, miał tylko rozwolnienie żołądka, na które środek kleisty zaleciłem. Po dniach kilku widziałem go w stanie zdrowia.

DAJSZE OPOWIADANIE J. Lebela.

(Tom IX. posz. 2 k. 215)

Żebym szanownych kolegów przekonał, że ja nigdy nie potrafię korzystać z mnogich przepisów leczenia, wiekami w sztuce naszej nagromadzonych, ani z przyjętej, na wzór wielkich mistrzów, wolności pogardzania zasadami sztuki.

ki gdy się nie zgadzają z własnemi postrzeżeniami, przywiodeę dziś jawne dowody w opowiadaniu moich działań przy łóżku chorego. Błędy jakie w tych działaniach popełniłem, ukryte przed patrzącemi niezgrabnie udawaném mojem stanowczém przedsięwzięciem, przypisywałem raz nieudolności mego umysłu, niemającego siły postrzegania z tą przenikliwością jaka rzecz ocenia w jęj gruncie; drugi raz, koniecznych uchybień tępego umysłu, widziałem przyczynę w trudnościach wynikających z zagmatwań w ustawach naszej nauki. Iletto szkód przemięło słynnych rozkrzewianemi zasadami i wielkimi imionami twórców tych zasad, wszystkie przelewały w chciwe tēj nauki umysły prawdę czystą, wspartą niezbitemi dowodzeniami ludzita jnki świata przenikających, a jednak każda szkoła, lub na jęj sterze mąż wielkiego imienia, potrafili zdania potomków poróżnić rozmaitością nie jednęj prawdy, za niezmienną ogłoszonęj. Utarczki ztąd wynikłe nie były na korzyść nauki, którą przeciążano dziełami niezrozumiałemi, gdzie jak powiada Pinel 1), złudzenie umysłu układem i nadużycie wyrażęń czczych i nieoznaczonych, dało powód do powstania tysiężnych tomów i nieskończonych sporów, w których większa część autorów zdolniejszą była obląkać i napoić przesadami, aniżeli oświecić rozum i nim pokierować w do-

1) Nosographie philosophique. A Paris MDCCCVII. Tome 1. pag. lvij.

chodzeniu prawdy. Ztémwszystkiém Pinel każe, na wzór innych umiejętności, robić wybór z lepszych autorów lekarskich i brać do naśladowania to co jest w ich dziełach najdoskońalszego. Ani podobna przypuścić, żeby człowiek z chciwością szukający nauki, miał najmniejszą skłonność pogardzania doświadczeniem przodków i wszystkiego co się od nich nauczyć nie brał za korzystne nabycie, do którego przywiązuje się jak do swęj własności, i którego w potrzebie użycie staje się nagrodą poniesionęj pracy. Tak ja rozumowałem kiedy poznawania chorób chciałem nauczyć się z dzieł dawnych; wierzyłem Fryderykowi Hoffmannowi że można z nich nauczyć się znaków pewnych i cech znamienujących, każdęj chorobie właściwych, które ją stanowią i objawiają 2). Dziś błędami memi przekonałem jak ludzące są nadzieje tych korzyści z nauki przodków, którą wychwalając przywiedziony tu Pinel, uczy odrzucać i zastępować własnymi postrzeżeniami w tēm przekonaniu, że sąd zdrowy i gruntowne zasady pracujących w nauce lekarskięj, wznosiły ją ciągle przez wszystkie wieki, że przykładac się do nauki, nie jest to poddać się pod zdanie najstawniejszych nawet autorów 3). Dawnięjsza jeszcze od Pinelowskięj

2) Friderici Hoffmanni medicinae rationalis systematicae tomus tertius. Halae Magdeburgicae MDCCXXVII. p. 31.

3) W dziele wskaz. k. LIX.

jest sprzeczność w powożaniu lekarskich przepisów, zostawionych nam od przodków. Gorter wielki bez wątpienia czciciel Hipokratesa, kiedy z największą starannością tłómaczył jego wyrocznie, a jednak w przemowie do czwartej księgi, wyrzekł te słowa: Ponieważ zaś wynalezione te prawidła nie we wszystkich zdarzeniach są zupełnie prawdziwe, w tłómaczeniu naszym, najczęściej dodać musieliśmy, w której chorobie podany przepis jest pewny 4).

Kiedy tak celniejsze w nauce lekarskiej umysły, ustanowiły prawo, odpowiednie do ich twórczej siły, obalanie rzeczy znanych postrzeżeniami w każdej chwili zebrać się mogącemi, nie dziwnego że dowolność przewodniczy nieraz w pracy, która choćby nie na wzór przodków przedsięwzięta, jeśli nie powinna być ich naśladowaniem, to powinna swą wartością ich przewyższyć. Że ja tak w jednym jak w drugim zamiarze, dotąd jeszcze nie znalazłem sposobu uniknienia błędów, przekona następujący przypadek: W końcu czerwca r. b. wezwany zostałem do mężatki lat 24 mającej, miernego wzrostu, szczupłej budowy ciała, włosów jasnych, ciemniejących jednak swą gęstością, z takimiż brwiami, przy niebieskich oczach i białej powłoce piersi, któ-

4) *Medicina Hippocratica exponens aphorismos Hippocratis autore Johanne de Gorter, Liber quartus Amstelodami 1741.*

ych zewnętrzny układ nie przybrał rozłożystej postaci, pokrywającemi je gruczołami mlecznemi, miarą swą nieoznaczającemi wielkiej w tym względzie szczodrości przyrody w stanie dziewiczym téj kobiety, ani po dwóch odhytych porodach. Znając ją od dawna, wiedziałem że odbyła ospę ochronną w wieku dziecinny, że miesięczne odchody, dostawszy w jedenastym roku życia, miewała po dni kilka w przyzwoitej obfitości przez cały ciąg lat następnych, że lata dziecinne przebyła w ciągłych chorobach, podlegając to uporczywój biegunce, to przytrzymując kóklus, bezustanne prawie zajęcie dróg oddechowych, katarem trzy lata powracające napady gorączki przepuszczającój i leczenie wynikłego z tąd zatwardzenia wątroby.

Kiedy tu nie chodzi o sam obraz choroby, ale także o pokazanie przez jakie zasadzki wciągnięty byłem do złego, muszę zebrać wszystkie szczegóły, do których to szczególnie należy, że wymieniona chora straciła dwie siostry rodzone i dwie stryjeczne: wszystkie poumierały z suchot płucnych doszedłszy do wieku dojrzałości, dwie pierwsze nawet po pójściu za mąż. Przełęczniona tą klęską, jeździła do Ems i tam nabrała ciała ze stratą obawy o swoje piersi: ojciec jednak nie przestał smutnej przewidywać przyszłości i zaraz na wiosnę miał zamiar jechania z nią do Warszawy, dla picia wody emskiej. Gdy nadszedł czas wyjazdu chora dostała gorączki, którą lekarz w Łomży uznał za gorączkę przepuszczają-

ca, dał na wonity i chora odbywszy je puściła się w drogę. Przybyła do Warszawy późno wieczorem, a trwoga ojca tak była wielką, że nie zważając na ciemność i na deszcz ulewny, przybiegł po radę lekarską, albo raczej, po rozstrzygnięcie wątpliwości, czy córka ma się obawiać losu siostr swoich.

Smutne straty poniesione w rodzinie, były nieraz powodem do trwożliwych uwag nad stanem zdrowia pozostałych z chorobnem usposobieniem. Znałem to usposobienie, a bardziej jeszcze w myśli dałem mu urosnąć przez smutne przewidywanie krewnych, których ubolewań nasłuchiwałem się bez miary i chorą, jeszcze nie widząc, uważałem za suchotnicę. Jechałem więc do niej z myślą tak przygotowaną do widzenia złego, że malujący się obraz gorączki trawiącej siostr mojej chorój, nie dozwolił widzieć innych zjawisk, za cześć pocieszanie się kazał uważać stroskanego ojca nadzieję że ja znajdę zjawiska gorączki przepuszczającój, i do téj gorączki stosowne leczenie za błąd bezwarunkowo już miałem, Nie śmiałem tylko téj prawdy w moim umyśle rozpościerającój się objawić ojcu, bo myśl moja zajęta była głównym w takim położeniu celem, to jest pocieszaniem, jak zaś tego dopiąłem, domysleć się można z samego zamiaru działania przeciw przekonaniu: jeżeli wymknęło się słowo obiecujące przerwaniu gorączki, to własna nieufność w przyrzeczenie, zmuszała do zastanawiania się nad niem i ztąd powstawało waha-

nie się szczególniej wynoszące trwogę o suchoty. Przy śledzeniu widziałem gorączkę z pulsem 120 razy uderzającym na minutę, z bólem głowy, z zaognieniem policzków, z rozgrzaniem ciała, które zacząwszy się nieraz od ziębienia, pokrywało się potem. Chora kaszlała niewiele, lecz parę razy odchrząknęła śluz zgęszczony ze krwią, skarżyła się na ból piersi, dający się uczuwać w różnych okolicach, powiększający się za głębszem westchnieniem, nie przeszkadzający jednak leżenia na bokach. Ból w postaci chwilowych kolek dawał się uczuwać i w brzuchu, w okolicy nawet sledziony czułość podwyższona połączona była z wyraźnem nabrzmieniem: namacałem tam twardość kilkocalową, podługną, co za stan chorobny samój sledziony uważałem, i co uprzedzenie moje przeciw gorączce przepuszczającej zaczęło pokonywać, łącznie z uryną czerwoną i mętną jak od roztartej w niej cegły. Dodając do tego pogorszenie się co drugi dzień cierpień chorój, na przemiany z polepszeniem się jój stanu, można by było z lekarzem w Łomży uznać chorobę za gorączkę przepuszczającą i przyznać potrzebę użycia emetyku na zrzucenie niestrawności, a po takim przygotowaniu żołądka, przyjąć zamiar przepisania soli chinowej; lecz zbyt głęboko w mojej pamięci tkwił obraz choroby siostr chorój, żebym tak łatwo dał się pocieszyć przypuszczeniem choroby ogólnie dziś dotykającej ród ludzki, dającej się jednak z łatwością usuwać. Żeby więc nie wykroczyć

przeciw przezorności i patrząc na rzecz z jednej strony, nie popełnić zwykłego błędu, przez który nie widzi się strona druga oglądanego przedmiotu; uparłem się odsuwać pojęcie choroby, wystawiające ją pod postacią gorączki przepuszczającej. Druga ostateczność, pogrążająca myśl w marzeniach o gorączce trawiącej, nie była tyle grożąca natręctwem, bo z mniejszą chęcią wzniecały się myśli o chorobie nieobiecującej dobrego końca, i tylko uporowi memu przypisać należy ciągły wizerunek złego, którym ani siebie zaspokoić, ani rodziny pocieszyć nie mogłem, gdy tymczasem sama jedna nadzieja gorączki przepuszczającej, była w stanie zawiesić panowanie trwogi, w mocy której był ojciec jak tylko nadzieję tę choć na chwilę postradał.

Pierwszego wieczora widząc chorą w gorączce, w obawie gorączki trawiącej i w niepełnej nadziei gorączki przepuszczającej, miałem wszelkie prawo wstrzymania się z działaniem, aż się skończy mniemany napad gorączki ostatniej. Chora już była w potach i następnego dnia polepszenie przywodziło jęj na myśl lekarstwo gatunkowe, którego zamiar użycia wiadomy jęj był od lekarza rozpoczynającego leczenie. Polepszenie jednak nie było tak jawne, żeby mogło być zrodzić to samo przekonanie w umyśle sądzącym z uprzedzeniem: nie mogłem przekonać się że to był zakres gorączki przepuszczającej wolny od napadu, kiedy puls choręj uderzał 104 razy na minutę,

głowa bolała, ochrzężenie, chociaż wyraźnie prowadzące śluz zgęszczony z nosa, parę razy krwią było zafarbowane. Ból w piersiach odbywał się chwilami, uryna była mętna, stolec rozwolniony. Wieczorem puls uderzał kilka razy prędziej, gorączkowy jednak stan nie powiększał się przez inne znaki, nawet pragnienie nie było naprzykrzone. Leczenie dnia tego, zaraz od rana rozpoczęte, może było odpowiednie do stanu chorobnego, ale nie mogło być odpowiednie do pojęcia tego stanu, dziwnie w mojej myśli wystawiającego się. Obraz choroby piersiowej z gorączką trawiącą, migał mi się po głowie z obrazem gorączki przepuszczającej, pierwszego pozbyć się nie mogłem, zasilany pamięcią szczegółów domowych, drugi tłoczył mi się przez życzliwość dla rodziny. Ten ostatni przymiot mój duszy, którym pocieszałem siebie za jej niedołężność, stanowił podobno w tym razie wartość lekarską. Nie poznałem bowiem choroby, a z obowiązku i chęci wziąłem się do leczenia: dałem mojej chorób co 2 godziny gran siarczanu chininy. Może mi kto zarzucić, że ja w niepewnym wyborze pojęć istoty choroby, musiałem przecie przenieść jedno pojęcie nad drugie, i działać mimo wiedzy z pewnem przekonaniem, kiedy stanowcze przedsięwziąłem leczenie; lecz ja odpowiem, że otóż to właśnie na tém sztuka, którą nie ja pierwszy się pochwalę, ażeby w chwili niepewności działać odważnie i mieć na swoje usprawiedliwienie przepisy leczenia,

a nadewszystko jego skutek, którym nawet Hypokrates potwierdzał dobroć rozpoznawania chorób. Ja dlatego że choroby nie poznałem, przepisałem siarczan chininy ażeby dogodzić dwojakiemu wskazaniu: myślałem w chwili przepisania że on albo będzie działał swą własnością przeciw zapalną i osłabiającą, jaką skutecznym się okazał w suchotach płucnych, albo wystąpi z własnością znoszącą *peryodyczność*. W obu razach spodziewałem się wielkiego usłużenia mojej niedołężności, uwolniłem siebie od pracy rozpoznawania choroby i nie wiedząc przeciwko czemu działałem wyleczyłem moją chorobę, która co dzień mniej miała gorączki od czasu zażycia tak pięknie wyrozumowanego lekarstwa i tak dotykalnie przekonywającego o większych jego własnościach, niż są zdolności tych którzy niemi rozrządzają.

To powodzenie nakłoniło mnie do częstszego użycia lekarstwa, wielorakie mającego własności, użyłem go w jednym domu u trzech chorych dzieci, u których zjawiska gorączki kataralnej pogarszały się w niepewnych godzinach, a przedziały między temi pogorszeniami groźne były stanem gorączkowym; u jednego przewlekłością choroby blisko do trzech tygodni, skłaniały do przewidywania stanu tyfoidalnego. Zadany siarczan chininy stłumił gorączkę kilkonasto granami.

Tu mogę wspomnieć o jednym dojrzałym mężczyźnie, którego gorączka przepuszczająca

niejawne miała napady i w przedziałach nie-
zupelne wolnych, zadany siarczan chininy przer-
wał napady.

Żeby powiększyć szereg wymienionych dziś
chorób, powiem że miałem kilku chorych na
dysenteriją: własności choroby były gastryczne,
dlatego rabarbar w małej ilości oczyszczał ki-
szki a proszek Dowera wstrzymywał śluzowe
wypróżnienia dołem. U jednego 11-to letniego
chłopca, użycie rabarbaru nie dość było poru-
szające, dopiero po zadaniu proszku jedno gra-
nowego Dowera, po kilku razach nastąpiły
parę razy womity i ustały odchody śluzowe.

H E M O R R O I D Y.

przez J. Lebela.

Określenie choroby. Hemoroidy stanowią
chorobę żył, okazującą się najczęściej peryody-
cznie, przez zaburzenia krwi, przez jęj w ró-
żnych częściach ciała napływy, z następną nie-
mocą, i jest chorobą której przesilenie odby-
wa się w rozszerzonych naczyniach кишки stol-
cowej, zebraniem się guzów żylnych, odpły-
wem śluzu albo krwi.

Wiadomość (Historya). Nie takie się rodzi
wyobrażenie o tej chorobie z nazwiska które
nam po Grekach zostało: hemoroidy bowiem
jest wyraz złożony z *haema* krew i *reo* płynę,

oznacza więc jedno tylko zjawisko chorobne krwi odpływu. I tak, wielu autorów, idąc za znaczeniem wyrazu, całą chorobę znajduje w tym krwi odpływie z żył kiszki stolcowej, i podciągając pod to nazwanie inne zjawiska i mianując je tytułem, który samemu tylko płynieniu krwi jest właściwy, Stahl i Frid. Hoffmann pod tém nazwaniem zawarli całą naukę o hemoroidach. Tak wyraz ten płynienie hemoroidalne (*fluxus haemorrhoidalis*) jest niepotrzebnem powtórzeniem dwóch jednoznacznych wyrazów, a guzy hemoroidalne oznaczaćby powinny następstwo i skutek tego płynienia. Rzecz wbrew przeciwna doświadczeniu, bo guzy poprzedzają najczęściej odpływ hemoroidalny; dlatego też wielu innych autorów przywiązywało wyobrażenie choroby do guzów żył kiszki stolcowej, opisując odpływ z nich krwi lub śluzu za następne zjawisko cierpień hemoroidalnych, albo opisując, dla uniknienia pomyłek, pod oddzielnymi nazwaniami obydwie te stany. 1)

Jak jednostronne było wyobrażenie téj choroby pod postacią krwotoków, nauczyć się można w starożytnéj poczyti: powiadają że *Lukan* umierający, śpiewał wiersz swój wyjęty z *Farsalii* (k. IX. 805) o Tullu, ukąszonym w Afryce od węża nazwanego *Haemorrhoidis*:

Lecz sroższe widowiska jad Libijski wyda.
Ucięła Tulla zębem zła Hemoroida,

1) Pinel jest w ich rzędzie: *Nosographie philosophique*. Paris 1807 T. 3 p. 443.

Wspaniałego młodzieńca, wzór Katona cnoty.
 Wnet równie jak z szafranu sok podczas roboty
 Tryska z prassy otworów, tak i całe ciało
 Za krew z członków czerwoną trucizną wydało.
 Łzy krwią były, przez wszystkie też cieczy
 (siedliska

Gdzie są w ciele otwory, krew obficie tryska:
 Pełno jój w ustach, w nosie: pot zaczerwieniony;
 Wszystkie żyły krew leją, człek w ranę zmie-
 niony. 2)

Pomimo jednak nazwania choroby od jój oddziel-
 nego zjawiska, pomimo odpowiadającój temu
 nieznamości jój natury, nauka o hemoroidach,
 jako zbiór oddzielnych zdarzeń, bardzo jest wy-
 pracowaną. *Hippokrates* 3) i *Galen* 4) znali już
 tę chorobę, *Marcialis*, zostawił nam opisanie
 guzów hemoroidalnych pod imieniem *mariscae*,

- 2) Sed majora parant Libiae spectacula pestes.
 Impressit dentes Haemorrhoids aspera Tullo,
 Magnanimo juveni, miratorique Catonis.
 Utque solet pariter totis se effundere signis,
 Corycyii praessura croci: sic omnia membra
 Emiserunt simul rutilum pro sanguine virus.
 Sanguis erant lacrymae: quaecumque foramina novit,
 Humor, ab his largus manat cruor: ora redundant
 Et patulae nares: sudor rubet: omnia plenis
 Membra fluunt venis, totum est pro vulnere corpus.

Wiersz ten lepiej może lecz rozwlekłój przełożony jest od
 Naruszewicza. Kaja Korneliusza Tacyta dzieła wszystkie
 przekładania Adamu Stanisława Naruszewicza S. J. Tom II
 w Warszawie. MDCCLXXIII. karta 378.

3) Haemorrhoids catamenialis. Lib. de morbis mulier.

4) Lib. 5 aphor, 33.

a *Arystoteles* pod imieniem *gazaë* 5). Lecz najlepiej obrazy cierpień są wystawione w jasnych opisach przez Fryderyka Hoffmanna 6), i chociaż rozumowania jego w pojęciu natury choroby nie mogą być dzisiaj potwierdzonemi, opisany jój przebieg nie przestaje sprawdzać się w dzisiejszych postrzeżeniach, a przepisy tak zachowania się w cierpieniach hemoroidalnych, jak podane środki leczenia choroby, są już utwierdzone licznych lat doświadczeniami. Nawet żeby nie zawiść sławy, lub jakie osobiste widoki nie były podzieliły sławne szkoły wieku zeszłego, żeby ich uczniowie i obrońcy obłąkani stronnictwem, nie byli na wzajem pogardzali swemi uczonemi usiłowaniami, wprawne oko Fryderyka Hoffmanna w doświadczeniach lekarskich, byłoby znalazło w geniuszu Stahla nie wyczerpane źródło najtrafniejszych rozumowań. *Stahl* żywością objęcia i gruntownością zdania jemu właściwą, wsparł najmocniej zasady dawnych lekarzy o płynieniu hemoroidalném 7). Za nim poszedł uczeń jego *Alberti*, króry wydał wielkie dzieło o hemoroidach 8), i inni szkoły Stahla uczniowie, piszący oddzielnie w tym przedmiocie rozpra-

5) *Nosologie methodique par Sauvages*. Paris MDCCLXXI T, 3 pag. 70.

6) *Hoffmanni medic. ration. system*. T. IV. P. II. p, 87 sq. i *Dis. de haemorrhag. viscer. urinariorum* Hal. 1730.

7) G. E. Stahl *Abh. v. d. goldnen Ader*. Leipzig 1729.

8) M. Alberti *De haemorrhoidibus tractatus*. Hal. 1716. 1732.

wy. Mądrość odznacza się w ich postrzeżeniach i uwagach, widzieć ją szczególniej można w niektórych rozprawach gdzie się nie przebija zarozumiałość właściwa teoretyzowaniu i temi są rozprawy: *De haemorrhoidariorum prudenti therapia per acidulas et termas* i *de Haemorrhoidariorum regimine et dieta*.

Z przeciwników szkoły Stahla, *De Haen* wydał dobrą rozprawę o hemoroidach 9), gdzie na zasadach anatomicznych opiera swoje o ich naturze rozumowanie, pogardzając naukę Stahla którego uważa za biegłego tylko chemika.

Najlepsze swego wieku dzieło o hemoroidach jest *Wacława Trnka* 10) i do dziś dnia trzyma pierwszeństwo przed innemi porządkiem wykładu rzeczy i bogatym zbiorem przepisów leczenia. Godne są także czytania dzieła: *Hildenbranda* 11), i *Sibolda* 12). U *Rychtera* 13) ciekawe można czytać zbijanie jasnymi dowodzeniami zdania Stahla, który uważa hemoroidy za dobroczynne wypróżnienie natury, a *Plouc-*

9) *Ant. de Haen Thes. pathologic. de haemorrhoidibus Viennae 1759.*

10) *Wz. Trnka de Krzowitz historia de haemorrhoidum, omnis aevi observata medica continens oper. posth. edit. cur. Fr. de Schraud T. III Vienn. 1794. 95. 8. aus den Latein. uebers u. m. Zus. v. J. G. Knebel Bresl. 1798. 99. 8.*

11) *F. Hildenbrandt üb. d. bliuden Hämoroiden. Erlangen 1795. 8.*

12) *Siebold. De morb. intestini recti, u Franka, Delectus opusc. med. vol. IV pag. 177.*

13) *Richter. censura nimiae laudis haemorrhoidum.*

quet 14), donosi o wielkiej liczbie rozpraw i myśli urywkowych o hemoroidach, co także znaleźć można w dziele Józefa Franka 15), gdzie rozdział przeznaczony w zubożeniu literatury tej nauki, obejmuje wypis 250 imion z nadgłówkami ich prac drukiem ogłoszonych. Nie można zaniedbać wspomnienia piszących w tym przedmiocie Reinharda 16), Neifelda 17), Maya 18), Stanzera 19), Konradego 20), Vogla 21), Copelanda 22), P. Franka 23), Delacroix 24),

14) *Ploucquet*. Jnitia bibliothec. med. T. IV. w Voglu a. a. O. i u Maiera Repertorium d. gesammt. medicin. Literatur. 2-ter Band. Berlin 1809 pag. 233. 285.

15) *Praxeos Medicæ universæ præcepta auctore Josepho Frank*. Lipsiæ CIOIOCCCXLI. Partis tertiæ volumen secundum sectio prima p. 705.

16) E. E. Ephr. *Reinhard's* Abh. v. d. Mastdarm blutflusse 2-te Auflage, Glogau 1764. 8.

17) *E. F. Neifeld*. Phisikal. Abh. v. d. goldn. Ader. 2-te Auflage, Züllichau 1764. 8.

18) *Fr. A. May*. Die Hämoroiden den Freunden dauerhafter Gesundheit gewidmet. Mannh. 1775.

19) *J. K. Stanzer*. üb, d. goldene Ader. Wien 1788.

20) *F. W. H. Konradi*. v. d. Hämoroiden. Marburg 1804. 8.

21) *S. G. Vogel's*. Handb. d. pr. A. W. 5-ter Theil S. 92.

22) *Thom. Copeland*. Bemerk. üb. d. vorzügl. Krankh. d. Mastdarms und des Afters. Uebers. v. Friedrieich Halle 1819

23) *P. Frank*. Epitom. T. V. P. 222.

24) O hemoroidach uwagi i spostrzeżenia praktyczne przez Dra Med. Delacroix, z franc. podług 4 edycyi przeioż. przez *Tomasza Krauze* Kan. med. w Warszawie nakład A. Brzeziny i Kom przy ul. Miodowej N. 481. 1830 r. w 12 str. 157. zł. 3 g. 10.

Menza 25), Brücha 26), Sansona 27), Wardlewortha 28), Chomela 29), Makenziego 30), Lisfranka 31), Houstona 32), Pitschafta 33), a szczególnie Szklarskiego 34), który uczonem dziełem o hemoroidach dwojako wzbogacił, wieś téj nauki, mieszcząc w niém wiadomo-

25) *Menz.* de varice interno, morborum quorund. causa. w Franku Delat. opusc. med. vol. VIII pag. 310.

26) Das Wesen des Hämorrhoidalfusses; Dr *Brüch.* Jahrbücher des in und Ausländischen Gesamten Medicin von Carl Christom Schmidt. Jahrgang 1836. Zwölfter Band, Leipzig 1836 p. 5t.

27) Hotel-Dieu. Clinique de M. *Sanson.* La lancette Française N. 11 T. X, Mardi 26 Janvier 1836 p. 42.

28) De l'emploi de la poix dans le traitement des hémorrhoides; par le docteur *Wardleworth.* Gazette Médicale d Paris. Samedi 28 Mars 1840 p. 203.

29) Hémorrhagies hémorrhoidales périodiques deveni continues. Etat d'anémie extrême. Considerations sur le hémorrhoides et les hémorrhagies hémorrhoidales. *Chome* Encyclogr. des scienies med. Bruxelles Mars 1842 p. 502.

30) Niema hemoroidów! z angielskiego doktora *Makenzie.* podług siódmej edycji. Warszawa 1843 w 12 cena złp. 2 gr. 10.

31) Quelques considerations sur les hémorrhoides et sur leur traitement; par F. *Lisfranc.* Gazette des hôpitaux 1843 N. 37 p. 145. Des hémorrhoides, leur nature leur traitement à l'etat aigu ou a l'etat chronique etc. W klinice Lisfranka. Gaz. des hôpit 1844 N. 34 p. 133

32) Essai sur l'usage de l'acide nitrique employé comme escarrotique dans certaines formes d'affections hémorrhoidales; par M. *Houston.* Gazette medicale de Paris N, 28 184 pag. 452.

33) Topique calmant contre les donleurs hémorrhoidales par M. *Pitschaft.* Hufeland's Journ. i Gazette des hôpital 1843 N. 134 p. 536.

34) О распознаваніи леченіи геморроидальной болѣзни Сочиненіе Валентина *Шклярскаго.* Надворнаго Совѣтника, Медицины и Хирургіи Доктора и дѣйствительнаго члена Общества Русскихъ врачей. Санкт Петербургъ 1838.

ści nauczające pojęcia istoty choroby i zgromadzające imiona pracujących nad tém lekarzy. Piękne też są świeże nauki Dra Brodego 35).

Przebieg choroby. Biorąc naukę hemoroidów z przepisów lekarzy tu wyliczonych, trzebaby podzielić jój znaki, ich zwyczajem, na znaki ogólne i miejscowe. Pierwsze rachowaćby się mogły za znaki poprzedzające chorobę (*motus haemorrhoidales, mollimina haemorrhoidalia*), drugie ją by same wyobrażały; lecz nie mogąc zgodzić się z pisarzami w pojmowaniu istoty choroby, opartém u nich na uważaniu niektórych jój znaków, nie przyjmuję tego ich podziału. Uważam znaki poprzedzające ukazanie się guzów lub odpływu, za znaki samėj choroby hemoroidalnej, a hemoroidy pospolitego znaczenia mam za ostatnie jój zjawisko. Najczęściej bowiem długie i liczne cierpienia poprzedzają okazywanie się guzów lub odpływ krwi, a człowiek w ten czas już podlega chorobie układu żylnego, gdy go dręczy ból tempy tyłu głowy, jój ciężenie, zawrot, szum w uszach, zaciemnienie w oczach, ich czerwoność, jasna ślepotą (*amaurosis*), smutek, melancholia, szalone obłąkania, bladość twarzy na przemiany z zarumienieniem, szczególny kolor ciała, zimą świeży, brzydki, szaro-zielony 36), suchość w ustach, lekki dreszcz, lub chwilowe

35) Leçon de M. *Brodie* sur les hémorrhoides. La lancette Franc. N. 67 T. X. Jeudi 8 Juin 1837 suite du numero du 25 maj.

36) Józef Frank w d. w.k. 714 pozbierał na to świadectwa autorów.

rozpalenie ciała, ból karku, krzyża, lędzwi, pełność w bokach, i w brzuchu, kolki, wiatry, nudności, womity, złe trawienie, wstręt do pokarmów, ból żołądka, ból piersi, płucie krwią, kaszel, trudne oddychanie, dychawica, niespokojność, bicie serca, zatwardzenie stolca, zatrzymanie moczu, drętwienie nóg, chód utrudzony, ociążałość członków, łamanie i bóle jakby artrytyczne, poty, puls przyspieszony, twarde, ściągnięty, lub nieregularny i przepuszczający, krwotoki z nosa, płuc i innych części ciała, różne napływy krwi miejscowe, trzęsienie całego ciała lub członków, spazmy, konwulsye, wielka choroba. Te wszystkie cierpienia albo znaczna ich liczba, długo nieraz męczą chorego, trwając lat wiele, znikają na czas jaki i znowu się wracają; poty i zachowanie się dyetetyczne, mogą często wiele sprawić ulgi, nie zawsze jednak ochronią chorego od dalszego postępu choroby, prędzej lub później przychodzą te jej zjawiska: uczucie jakby co leżało twardego w kiszce odchodowej, np. twarda pestka, parcie w tej części, ból, swierżbienie, palenie, bicie narywające, podczas siedzenia i stania powiększające się ściskanie, parcie i ból szczególnie przy wypróżnieniu stolcowém. W okolo zapoconego otworu stolcowego, który jest ściągnięty lub wewnątrz kiszki prostej przy jej niższej części, zbierają się guzy żył nabrzękłych: pierwsze nazywają się powierzchowne, drugie wewnętrzne. Są to nabrzmiałości

okrągłe, gładkie, wyniosłe, koloru sino-czerwonego, mniej lub więcej bolące. Zaczynają się zwykle jak miękkie pęcherzyki, a w końcu stają się wydatnymi i twardymi; liczba ich i wielkość jest rozmaita. Guzy wewnętrzne można wysledzić wprowadzeniem palca do otworu stolcowego, czuje się w tedy wyniosłości oddzielne jedne od drugich i w ich przedziałach palec, chociaż z bólem chorego, umieścić się może. Błona śluzowa кишки odchodowej zapala się, tkanka komórkowata wychodzi zewnątrz mniej więcej, przy każdym stolca wypróżnieniu. Poprzedza to wypróżnienie lub po niem następuje odpływ szluzu białego lub krwi, albo też obydwu razem; krew jakby z otwartej żyły sączy się niekiedy czysta, albo powoli z кишки odchodowej wypływa, wzbudzając uczucie jakby ciepła płynęła woda, albo wydzielona w błonie śluzowej miesza się z twardymi i z trudnością wychodzącymi stolcami, które okryte są z początku tylko żyłkami czerwonymi, potem pokazują się krople krwi najczęściej czarnej, żylniej, mniej często jasno-czerwonej i rzadkiej; niekiedy są kawały krwi zsiadłej, szczególnie śmierdzącej, której odpływ rozmaity bywa co do ilości i trwania, od kilku uncyj do kilku funtów tracą jej nieraz chorzy w przeciągu kilku godzinnego czasu 37). Następuje potem

37) Tissot widział kobietę, która tracąc co dzień krwi uncyj 18, w ciągu roku postradała jej funtów 412. Józef Frank w dziele wskazanem karta 719, gdzie są też przywiedzeni w wielkiej liczbie autorowie świadczący o wielkich hemoroidalnych krwotokach

bladość ciała, sił upadek i wychudnienie, ale też na czas długi ustają wszystkie cierpienia. Nie we wszystkich jednak zdarzeniach, odpływ krwi ciągnie za sobą znaczne zmiany w siłach ciała; przy znacznej nieraz jej utracie nie widać zmiany na rozweseloniej twarzy chorych przychodzących do zdrowia.

Jeśli przy guzach stolcowych, niema żadnego odpływu (hemoridy ślepe) wtedy one są skłonne często bardzo do zajątrzenia się, do zapalenia z wielkiem dla chorego cierpieniem. Niekiedy przechodzą we wrzoły i fistuly, albo w stwardnienia skłrowate. Rozdęte żyły kiszki odchodowej, wysączają krew w przyległą tkankę komurkowatą i rodzą tym sposobem wielkie nabrzmiałości, równające się czasami z jajkiem gęsiem, i zatykające cały otwór kiszki stolcowej, które gdy pękną stają się przyczyną nadzwyczajnych krwotoków. Wchodzą one nieraz do środka kiszki, ale występują na powrót za każdym stolca oddaniem; gdy to trwa długo, pozostają na zawsze zewnątrz przy otworze. Prócz tego wzniecają się przez w spółczucie cierpienia części płciowych i dróg moczowych, uczucie palenia w rórcie moczowej, trudność w oddawaniu moczu, jego odchód ze rżnięciem po kropli, nabrżeknienie jąder, świerżbienie między-kroku, worka jędrowego i członka płciowego, odpływ nasienia i śluzu prostatycznego podczas oddawania stolca, u kobiet zaś swędzenie warg części płcio-

wych, ból przy spółkowaniu, nieład w czyszczeniach miesięcznych, białe upławy. Niekiedy trafia się opuchnienie, róża nóg, rozdęcie żył, worka i sznurka jądrowego, nabrzmienie gruczołów pachwiniowych.

Niezawsze guzy stolcowe towarzyszą cierpieniom hemoroidalnym: odpływ krwi lub śluzu z kiszki odchodowej pierwiej nieraz przynosi koniec chorobie niżeli guzy się potworzą. Równie może się niedać uczuć cierpienie choroby ogólnej, a będą guzy i odpływy hemoroidalne, te zaś raz rozpoczynawszy się ustają na czas i wracają u niektórych osób stale co cztery tygodnie, co pół roku, co rok, a to trwa częstokroć wiele lat i całe nawet życie. U kobiet płynienie hemoroidalne niekiedy przypada na przemian z czyszczeniem miesięcznem, płynienia zaś hemoroidalnego u mężczyzn, przypadającego co miesiąc jednocześnie z czyszczeniem miesięcznem ich żon, pozbierał świadectwa autorów Józef Frank 38), mówi nawet o hemoroidach ślepych stale w jednym czasie wracających. Dla nauki rozmaitych nazwań hemoroidów, wypiszę tu część rozdziału tego autora o znakach choroby hemoroidalnej 39). «Gdy już odpływ krwawy często wracał, albo przed jego okazaniem się, guzy w stolcu tworzyć się zwykły (*tumores haemorrhoidales*,

38) W dz. ws. k. 721.

39) Tamże.

haemorrhoides coecae 40) rozmaite co do rodzaju i liczby, rozmaitej postaci, miąższości i wielkości, mniej więcej bolące i nabrzmięte, których dwa gatunki zwykło się rozróżniać: *varices* i *mariscae*. Pierwsze stanowią guzy okrągłe, workowate, do pęcherzów podobne, ustępujące pod palcem, lub bardzo wyprężone, sine, których wiele otwór stolcowy (*haemorrhoides externae*) otaczać może; one także i w samej kiszce prostej mają siedlisko (*haemorrhoides internae*) i jej wewnątrz prawie wypełniają, jako też z otworu stolcowego wypadać i zaciskać się mogą. Te z początku krwią wypełnione natężają się i bolą, potem zmiększy (*haemorrhoides vacuae*), niekiedy znowu wypełniają się i obrzmiewają, w czasie przedziałowym tak urastają, że dosięgają objętości wielkiego orzecha, jaja, jabłka, pięści. *Mariscae* zaś nazywają się guzy mniejsze, twarde (do pęcherza niepodobne), blade lub mocno czerwone, na brzegu otworu stolcowego, rzadziej wewnątrz кишки prostej, pojedynczo usadowione i chwilowo albo wyprężone i bolące, albo obwiedłe, miękkie

40) Także: *haemorrhoides saccatae, vesicales, verrucosae, uvae, morae, tubercula haemorrhoidalia, nodi haemorroidales*. Po niemiecku: *Haemorrhoidalknoten, Goldaderknoten; blinde, trocken, geschlossene güldne Ader; blinde Haemorrhoiden, Mastkörner; Zacken*. Po helgicku: *Speenen, blinde Aanbeien*. Po duńsku: *Blinde Gyldenaare, Tagger, Takker*. Po szwedzku: *Blinda gyllenadern, Tagger*. Po angielsku: *piles*. Po francuzku: *hémorrhoides borgnes, seches, aveugles*. Po włosku: *moriei ciechi*. Po hiszpańsku: *almonrañas secas*. Po łus. *almonreimas cegas*.

i obwisłe. *Varices* i *mariscae* w początku świeżo nastale, tak jak odpływ krwawy, mają niejakię własności przesilenia, późniejsze zaś są bezwładne. Przeciwnie albo pojedyncze albo razem z przyległemi częściami często prawdziwemu ulegają zapaleniu (*haemorrhoides dolentes, furentes*), objawiającemu się nabrzmiałością, zaczerwienieniem, mocnym bólem, narywaniem, i innemi towarzyszącemi mu zjawiskami. Takie zapalenie, przy zatrzymanym odpływie, może pęcherz i przewód moczowy, pochwę maciczną, samą kışkę prostą i przyległą tkankę komórkowatą zająć, ropnie, wrzody, fistuły, gangrenę, skir i inne szkody organiczne potworzyć. Nadto u hemoroidalnych wrzodzianka w stolcu niekiedy się tworzy, samém pochodzeniem od innych różniąca się. Te rozmaite kışki choroby tak mogą drażnić błonę śluzową, że się wydziela śluz z rozmaitemi własnościami, który odpływ krwi albo poprzedza albo po nim następuje, albo jest z nim zmieszany albo czysty (*haemorrhoides mucosae*) 41) i dopomaga przesileniu. Ten śluz albo biały, lepki, podobny do ropy, do skręku żabiego, żyłkami krwi nacechowany, albo płynny, wodnisty, do popłuczyn mięsa podobny, posokowy, ostry, gryzący, poprzedza stolcowe odchody, po nich następuje, z niemi razem, albo z wiatrami, al-

41) Hemorrhoides albae, serosae, proctorrhea mucosa, leucorrhoeis, leucorrhoea intestini recti. Po niemiec. Schleim-Haemorrhoiden, Blemorrhoe des Mastdarms. W potwierdzeniu tych nazwisk odwołuje się Frank do wskazanych od niego dzieł.

bo z parciem odchodzi, i coś podobnego szczególniej woni wydziela się zewnątrz skóry naokoło stolca i bieliznę brudzi.“

Dochodzenie pośmiertne nauczyło, że guzy hemoroidalne są to rozszerzone żyły i ich ujścia, co już od czasów Hipokratesa wiadome było, jak utrzymuje Józef Frank 42), który przywodzi zdanie doktora *Chaussier* zbijającego dowody powyższego mniemania i utrzymującego, że naczynia włoskowe pęknięte wylewają krew do tkanki komórkowatęj, przezco jej odżywienie jest uszkodzone; tego zaś pęknięcia, mówi dalej Józef Frank, zaprzeczając *Montegre*, zdawało mu się, że widział samo tylko rozszerzenie i przeistoczenie ścian naczyń włoskowych; przeciwnie *Recamier* i *Howship* mieli to za guzy torebkowe powstałe z krwi wylanęj, *de Larroque* miał za guzy torebkowe utworzone z tkanki komórkowatęj i z wielu komórek złożone, *Ribes* zaś marzył, że najprzód żyły się rozszerzają, a potem krew się wylewa do tkanki komórkowatęj podskórnęj; przeciwnie *Kirby* odrzucając żył rozszerzenie, przekonany jest że tkanka komórkowata przedłuża się i w objętości powiększa się; lecz *Liston* ufając w swe poszukiwania anatomiczne, przyjmuje rozszerzenie żył, które jest na początku, potem przechodzi w zapalenie i zmianę ich budowy. *Andral* sześć gatunków rozszerzenia żył przyjmuje i im przypisuje guzy hemoroidalne, *R. Froriep* zaś naucza że większa lub mniej-

42) W dz. wsk. kar. 724.

sza ilość gałęzek żył hemoroidalnych rozszerza się, że razem przeplatająca tkanka komórkowata tem bardziej powiększa się i grubieje, im dłużej guz starzał. Lecz prawdziwe żyły rozszerzenie (*varix*) tworzy worek, którego powierzchnia wewnętrzna gładka z licznych arteryjek krew zwykle dostaje; *marisca* zaś utworzona jest z tkanki komórkowatej zbitiej, napełniona naczyniami i nie ma wydrążenia. Guzy hemoroidalne w całych kiszki aż do kiszki *colon*, jako też i w innych częściach razem żyły rozszerzone niekiedy się postrzegały. Nadto w trupach tych ludzi, którzy długi czas podlegali hemoroidom, znajdowano zapalenie, stwardnienie i inne wady kiszki prostej, kiszki wklęsłej (*intussusceptio*), przepuklinę, wady macicy i serca.

Te poszukiwania anatomiczne, obrócone szczególnie do poznania składu guzów hemoroidalnych, tak sprzeczne ogłaszające wypadki, można uważać za niemyślne prawdy, na którychby dało się utworzyć pojęcie istoty choroby? Choćby przyszło odpowiedzieć wyrazem przeczącym temu, nie wypadnie ztąd wniosek pogardzenia poszukiwaniami na trupach przedsiębranymi, dlatego wspomnieć muszę o częściach składowych guzów hemoroidalnych, opisanych w dziele uczonego Sklarskiego i utwierdzonych przywiedzionymi w mnogiej liczbie imionami sławnych autorów. W dziele tém 43) część ana-

tomiozna noży, że guzy hemoroidalne złożone są z pokryć ogólnych (*integumenta communia*), błony ścięgnistej (*fascia aponevrotica*), z naczyń rozszerzonych (*vasa dilatata*), z włókien mięsnych (*fibrae musculares*), z nitek nerwowych (*filamenta nervosa*), z tłuszczu (*substantia sebacea*), z wydzielonych chorobnie błon (*pseudomembranae*), i nakoniec ze skrzepléj krwi (*stagnatio sanguinis*).

Skład ten postrzega się hardziej w guzach hemoroidalnych zewnętrznych, bo wewnętrzne, podług badań Dupiujtrena, bywają jeszcze pokryte błoną śluzową niebiesko-szkarłatnej barwy.

Laennec i *Abernethy* utrzymują, że guzy hemoroidalne są skutkiem tworzenia się nowych naczyń w ich składzie. *Duncan*, *le Dran*, *Cullen*, *Récamier* i *Delaroque* mają hemoroidalne guzy za torebki, w których się krew nagromadziła; *Stahl*, *Alberti*, *Vasale*, *Morgagni*, *Petit*, *Pinel*, *Böerhaave* uważają je za rozszerzenie naczyń, na co większa część autorów zgadza się. Różność więc w postrzeżeniach znalazła się i u tych autorów, których wielkimi imionami wspierał Dr. Szklarski, trudny swój przedmiot wykrycia składowych części guzów hemoroidalnych, w czém objaśniająca rycina do dzieła jego dółączona, powinna by stać się bardzo pomocną i pogodzić zmysłowém przekonaniem trwającę dotychczas domysłowe niezgody.

Przyczyny. Wszyscy lekarze od najdawniejszych czasów, naznaczali za przyczynę heu-

roidów pełność żył: *Morgagni* 44) nawet, sądząc o istocie choroby z jednego zjawiska jakie tworzy rozdęcie żył stolcowych, naznaczył za przyczynę najgłówniejszą téj choroby, prostopadły chód człowieka, i popierał swoje zdanie uwagą że zwierzęta czworonożne nie mają hemoroidów. Gdy jednak nie we wszystkich krajach to dwójnożne zwierzę *Morganiego* choruje na hemoroidy, i gdy nawet w klimacie najbardziej temu sprzyjającym, nie każdy człowiek cierpi z tak wyrozumowanego krwi napływu; nie podobna zgodzić się na uważanie wszelkich przyczyn rodzących pełność żylną, za przyczynę wzniecającą hemoroidy. Ale też nie można zaprzeczyć, że ta pełność wielu nas usposabia do całego szeregu cierpień, które zajmujemy pod tém jedném nazwiskiem hemoroidów.

Przyczyny usposabiające. Wszystko więc usposabia do téj choroby, co rodzi żył przepełnienie, ztąd to, pokarmy mocno karmiące, rozgrzewające, napoje téj ostatniej własności, nadużywanie więc napojów wyskokowych, nadewszystko wina i piwa, są pierwszą przyczyną usposobienia hemoroidalnego, szczególnie w takim człowieku, który z budowy swojej ma żyły skłonne do rozszerzenia się. Ludzie więc urodzeni z rodziców hemoroidalnych, lub ci co są składu ciała miękkiego, jako kobiety.

szczególnie w latach pokwitania, ludzie krwiści, w dzieciństwie podlegający krwotokom z nosa, ludzie otyli, żółciowi, melancholicy, łatwiej niż inni podlegają hemoroidom. Do tej liczby należą jeszcze ludzie cierpiący zatkanie trzewów brzusznych, przedewszystkiem ztwardzenie wątroby, macicy, pęcherza moczowego, cierpiący często i długo trwające kolki z wiatrów kiszki rozdymających, ci co się zbyt ściskają, co siedząc nachylają się, jak to po dług spostrzeżeń Hildenbranda zwykle się dzieje przy krótkim wzroku, i kobiety brzmienne: utrudzony bowiem w takim razie bieg krwi w żyłach brzusznych (vena porta) jest przyczyną pełności w żyłach, złotych. To samo robi rodzaj życia zmuszający do siedzenia: żyły brzuszne, powolny mając z natury bieg krwi dlatego że nie są jak inne opatrzone klapami, potrzebują w ruchu wężykowym swych ścian być pobudzanemi przez ruch mięs całego ciała, a może nawet przez ruch, jaki z czynności oddychania im się udziela. Tak jeden jako i drugi ruch, nie może się przyczynić do popędzenia krwi w tych żyłach podczas ciągłego siedzenia, dlatego też ludzie oddani naukom, pracujący po biurach i w niektórych rękodzielniach, jak szewcy, krawcy, jubilery, złotnicy, i t. d. ludzie w wieku będący, łatwo nabywają usposobienia do hemoroidów, z przewagi wtedy układu żylnego nad arteryalnym. Ani ci są wyjęci z pod podobnego usposobienia przynajmniej od cierpień z miejscowego krwi

nabrania w żyłach stolcowych, którzy do ciągłego są zmuszeni ruchu na koniu lub w niewygodnym pojeździe. Guzy hemoroidalne są zwykłą chorobą kawależystów: trzęsienie i twarde siodło obwiniają się w tym względzie, przez wszystkich lekarzy, którzy zarówno też do usposobienia hemoroidalnego rachować zwykli spoczynek i miękkie siedzenia. Do tego rodzaju hemoroidów usposabiają przyczyny sprawujące uciskanie kiszki odchodowej, jako ciągle zatwardzenia stolca, kamień lub guzy w pęcherzu, stwardnienia i wyrosłe w macicy lub jej pochwie, trudny poród. Lekkie ubieranie się, będąc przyczyną zaziębienia skóry i pochodzącego ztąd odpływu krwi do wewnętrznych organów, może robić pełność żył, dlatego za przyczyną usposabiającą do hemoroidów policzyć się powinno. Tu przyłączyć można nadużycie napojów ciepłych, rozmiękczejących i osłabiających, które ciąglem oblewaniem kanału pokarmowego, ściany żył rozmiękczeją i w większej tam ilości krew nagromadzają. Zwyczaj wygrzewania krzyża przy kominkach lub piecach, nie może też być wyjęty z liczby przyczyn usposabiających do hemoroidów.

Przyczyny wzniecające cierpienia układu żylnego, są te same, które go usposobiły do tych cierpień. Więc przyczyny dotąd wyliczane, rodząc pełność żył, mogą wzniecić chorobę hemoroidalną gdy ciągle lub długo trwają. Nadto: usposobione tą pełnością żyły, łatwo mogą być zadrażnione ostreimi i korzennemi pokar-

mami, szczególnie do których cząstek wchodzi: cząstek bowiem wyłączną ma własność działania na kışkę odchodową. Zdrażnią też pełne żyły napoje wysokowe, wina mocne i ściągające, jakimi są: wina czerwone, lekarstwa mające podobne działania, lub często powtarzane rozwolnienia stolca, w zniecane mianowicie aloesem, czopkami drażniącemi kışkę odchodową, ostremi i gorącemi enemami. Toż samo robią rzeczy obce z umysłu lub nieostrożnie do otworu stolcowego dostające się, np. papier zwalany grynszpanem lub kwasem siarczanym. Zdrażnią napełnione krwią żyły robaki, występki sodomy, zaziębienie stolca, a najczęściej ciągła twardość jego odchodów. Ostrość artryczna po zagojeniu liszajów skórnych, po rozpędzeniu podagry, ostrość po wstrzymaniu białych upławów u kobiet, może się rzucić na układ żylny i zrodzić cierpienia hemoroidalne. Toż samo robi zatrzymanie pokarmu w piersi podczas karmienia. Nadto, hemoroidy zawsze towarzyszyły leprze 45), która dała początek w kraju naszym chorobie kołtuna 46), tę więc ostatnią uważać także należy za przyczynę choroby hemoroidalnej, przywiąza-

45) Józef Frank powiedziawszy (*Praxeos medicae univ. praecepta, partis primae vol. secund. Lipsiae CIOCCCCXV pag. 483*), że lepra zwykła zapowiadać swe okazanie się hemoroidami, wymienia przepis *Haly Abasa*, ażeby przy rozpoznawaniu choroby nie zaniedbywać wyśledzenia stanu stolcowego, czyli tam czasami nie ma hemoroidów.

46) Józef Frank w miejs. wsk. karta 528.

nój do naszego kraju razem z koltunem (morbi endemici). Oprócz tych dwóch chorób lepry i koltuna, które się odznaczają cierpieniami układu nerwowego, choroby tegoż układu znane pod nazwiskiem melancholii i hypochondryi, są przyczynami hemoroidów 47). Same nawet wzruszenia umysłowe, jako gniew i smutek liczą się między przyczyny hemoroidalne 48).

Przyczyna najbliższa (causa proxima), co by istotą choroby nazwać wypadało, możeby nie powinna być dochodzoną, dla swego zagmatwania w skrytościach przyrodzenia, na wzór wielu innych chorób, których tego rodzaju poznawanie poprowadziło do teoretycznych marzeń, zrażających nawet samych twórców domysłowej swój nauki. Z nieśmiałością więc przystępuję do tego rozdziału mój rozprawy.

Z uwagi znaków choroby hemoroidalnej przekonywamy się, że cierpienia raz są w całej budowie człowieka, drugi raz miejscowe dolegliwości ograniczają się guzami w stolcu lub krwi z nich odpływem; że raz są skutkiem chorób, które je poprzedziły, drugi raz one same rodzą następstwa chorobne. Z tego powodu wypadałoby podzielić hemoroidy na dwa gatunki: pierwszy stanowiłby chorobę całego układu żylnego

47) Pinel w dz. wskaz. T. 2. karta 533.

48) Pinel tamże. Jak gniew, smutek, tęsknota, przestrasz, są nieraz przyczyną hemoroidów, pokazał to Józef Frank przywiedzionymi postrzeżeniami autorów Stockhausena, Fr. Hoffmanna, doktora Blegny, Ferdinand, Montegre, Gullmann, w dziele wskaz. karta 727.

i mógłby być nazwanym hemoroidami pierwotnymi, drugim gatunkiem byłyby hemoroidy nastale z chorób, które im dają powód, np. narzętkość żył kiszki stolcowej, przy zatkaniu wątroby, krések lub po uciśnieniu kiszki przez stwardniałość macicy, przez kamień w pęcherzu moczowym etc., i taki stan nazwaćbyśmy mogli hemoroidami następnymi. Do tego gatunku porachują się hemoroidy nastale z przyczyn sprawujących nagromadzenie krwi w żyłach samej tylko kiszki stolcowej, i hemoroidy pochodzące z miejscowych przyczyn, jak np. z drażnienia otworu stolcowego papierem zmoczonym w kwasie saletrowym (Trka), albo z drażnienia proszkiem pieprzu (Reil).

Hemoroidy następne będąc skutkiem chorób lub przyczyn wywierających jawnie swe działanie na układ żylny, łatwo pomieścić się dadzą w rzędzie zjawisk różnych cierpień budowy naszej, hemoroidy tylko pierwotne stanowić powinny oddzielną w katalogu lekarskim chorobę, której znaki można uważać za skutek cierpienia układu żylnego. Jaka jest natura tego cierpienia, to jest rzecz nielatwa do wykrycia przyczynę usposabiającą do téj choroby, jaką widzieliśmy w pełni żył, niepodobna wziąć razem za jęj przyczynę najbliższą, i chociaż *Morgagni* przypuścił takie pojęcie istoty téj choroby, z uwagi że żadne zwierzę czworonożne nie choruje na hemoroidy, nie mając ze swego chodu tak jak ma człowiek usposobienia do pełni żył stolcowych, my nie przyjmiemy tego za naj-

pewniejszą wyrocznię, bo odróżniając pełność
 żył kiszki odchodowej od samej choroby hemo-
 roidalnej, która zależy na cierpieniu ogólnem
 całego żylnego układu, pojmujemy to cierpienie
 ze znaków zadrażnienia tego układu. Jakoż
 bóle w różnych częściach ciała, znaki pełności
 żylniej w tych częściach, krwotoki z nosa i płuc,
 stan gorączkowy całego ciała, puls ludzi hemo-
 roidalnych prawie zawsze prędkie lub przepu-
 szczający, dowodzą zajęcia chorobnego innych
 żył, wtenczas nawet kiedy żyły stolcowe wolne
 są od cierpień. To ich zajęcie nazwiemy zapa-
 leniem (venitis), bo wyliczone tu znaki tego do-
 wodzą, bo uwaga przyczyn usposabiających i
 tych, które stan ten wzniecają, upoważniają do
 tego wyobrażenia. W naszym kraju przypu-
 ściwszy usposobienie ludzi do choroby hemo-
 roidalnej, pochodzące z drugiej krajowej cho-
 roby jaką jest kołtun, widząc ogólnie u wszy-
 stkich ludzi żyły z natury wydatne i szerokie,
 pełność krwi przyjąć potrzeba za najwalnniejszą
 przyczynę usposabiającą do cierpień hemoroi-
 dalnych. Ta pełność jest powszechną oznaką
 dostatniego życia ludzi zbytujących w pokar-
 mach i rozpalających napojach. Ludzie wiodą-
 cy życie siedzące z powołania swego, jak za-
 konnicy, biuraliści i rzemieślnicy, karmiący się
 samem prawie mięsem przyprawianem w roz-
 maity sposób, jadający mocne rosoly, tłuste,
 korzenne, tęgie, smakowicie przyrządzane sosy,
 pomagający pracy żołądkowej przez dobre wi-
 na, których rozpoznawanie stało się dziś wielką

nauką ludzi oddanych wykwiutnemu ćwiczeniu podniebienia, ci ludzie noszą w sobie zaród chorób zapalnych, wywiązujących się przy najmniejszym wpływie przyczyn je wzniecających. Jakoż u ludzi hemoroidalnych, wszelkie choroby biorą charakter zapalny, i bez pilnej uwagi na ten ich stan, są bardzo uporczywe w leczeniu. Kiedy to zapalne usposobienie obudzi się długim wpływem przyczyn uspasabiających, lub przez drażnienie wywierające moc swoją na organizm człowieka, a wynikię ztąd cierpienia nie wystawiają jeszcze obrazu chorobnego zajęcia oddzielnego jakiego organu, wtedy pełność żylna, stan gorączkowy z bólami w różnych częściach ciała, mogą być uważane za znaki zapalenia układu żylnego. To zapalenie, trwając większy lub mniejszy przeciąg czasu, kończy się albo nieznaczniem choroby przesileniem, gdy utwory działania chorobnego wypróżnią się przez poty i urynę, albo kończy się ze znakami tego przesilenia, jakie ogólnie brane są za samą chorobę hemoroidalną. Odpływ więc krwi lub szluzu z naczyń kiszkki odchodowej, należy uważać za wypróżnienie utworów chorobnych po przebytem zapaleniu układu żylnego, bo cierpienia hemoroidalne ustają razem z tém wypróżnieniem.

Ileż to gorączek zapalnych, lub innych ze stanem zapalnym złączonych, zapaleniom miejscowym towarzyszących, tym samym przesila się sposobem? Krwotoki z nosa są zawsze pomyslnym znakiem ukończenia gorączki zapalnej, go-

raćzek reumatycznych, katarowych, nerwowych. Szluz obfity ze krwią, przy łatwém i częstém odchrząknięciu, kończy płuc zapalenie, a wtedy krwi oddzielanie się jest najpożądanśsze w téj chorobie, bo doświadczenie nas przekonało, że rozejście się zapalenia płuc przez takie wydzielenie obfitego sluzu, jest najlepsze, i w najkrótszym czasie uzupełniające się, bez obawy złych jego następstw.

Wypróżnienie śluzu stolcem, jest także zbawienném nieraz ukończeniem zapalenia płuc, i biegunki gwałtowne, często w téj chorobie są wzniecone usilnością saméj natury, która tą drogą wyprowadza utwory chorobne po przesileniu zaburzeń w organizacyi zwierzęcej. Jak więc w każdej chorobie, jéj przesilenie się różnym odbywać się może sposobem, tak w chorobie żył, to przesilenie, prócz innych dróg wypróżnienia, dzieje się najszcześliwiej wydzieleniem z naczyń kiszki odchodowej śluzu białego, zakrwawionego, lub odpływem czystej krwi.

Może się to da w innéj wyrazić myśli, mówiąc że wzniecone zapalenie w kiszce odchodowej, działa na zapalenie będące w układzie żylnym, przez odciągnięcie go za pomocą nowego bodźca, wywierającego w tém miejscu drażnienie silniejsze od pierwszego, i tym sposobem przenoszącego tylko chorobę, która naostatek odbywa swój bieg w organie stosowniejszym do przetrzymania onéj.

Nie wchodzę w to czy takie pojęcie zgodzi się z dawną nauką przesilen (crisis), czyli ra

czěj wziąć możemy za dawne przenoszenie się utworów chorobnych (metastasis); biorąc tylko widoczne wypadki pod uwagę, mam zjawiska towarzyszące ukończeniu się choroby, za jēj znaki szczęśliwego działania natury w przywróceniu pierwszego stanu zdrowia

To mniemanie zapalenia układu żylnego, prowadzące do przypuszczenia że zapalenie kończy się przez wydzielenie chorobnych utworów, podstawia się tylko na miejscu tłumaczenia tych zdarzeń przez wypędzenie ostrości z ciała, jak to sobie dawni lekarze pojmowali, i jak *Lorry* 49) nieledwie przekonywającym sposobem chce wmówić w czytelnika.

Rozpoznawanie (diagnosis). Żeby w rozpoznawaniu cierpień hemoroidalnych uniknąć pomyłek, i żeby cierpień innych nie rachować, pospolitym zwyczajem, za zjawiska tēj choroby, rozbierzmy jēj znaki w szczegółowém ich opisie i oddzielném porównaniu każdego z temi znakami, które mogą swém podobieństwem wprowadzać w błąd postrzegaczy.

Ból tępy tyłu głowy z czuciem ciężenia, gnienienia, rozpierania i bicia, jest charakterystycznym prawie znakiem cierpienia hemoroidalnego. Pierwiej on się zjawia niżeli chory spodziewać się może nabrzmiałości żył stolcowych, lub odpływu z nich hemoroidalnego, ani się da porównać z żadném cierpieniem głowy, pochodzącém z innych jakichkolwiek przyczyn: różni się

bowiem od reumatyzmu głowy przez to, że się nie daje czuć za dotykaniem, że mu czerwoność skóry ani jej nabrzękość nie towarzyszą, że nie jest połączony ze zjawiskami cierpień reumatycznych przywiązanych najczęściej do klimatów północnych i zmian w porze roku i w powietrzu. Od bólu głowy, jaki zwykł bywać przy zapaleniu mózgu, odróżniają go znaki téj choroby, a chociaż usposobienie hemoroidalne jest nieraz przyczyną tego zapalenia, sam jednak ból głowy hemoroidalny nie może być wzięty za znak onego, gdy nie ma wyraźnej gorączki zwykle jemu towarzyszącej, pulsu twardego, wómitów, pełności w okolicy wątrobianej, razem z zatrzymaniem stolca etc. Od bólu głowy pochodzącego z cierpienia trzewów brzusznych, różni się tém, że cierpienie z niestrawności daje się czuć w czole i towarzyszą temu nudności, womity, bole brzucha, biegunka, a cierpienia z zatknięć wątroby lub innych trzewów, mają swe wyraźne znaki w bladeści twarzy, żółtawej z brzegów nosa, w żółtości białków oczu, w twardości dającej się w brzuchu łatwo wysledzić przez dotykanie, w osłabieniu, w nieczystym oddechu i takimże stanie języka, w wysychaniu jego w nocy, w nudnościach, wómitach, gęstiej i mętniej urynie etc. Z bolem nerwowym nie możemy go także wziąć za jedno, bo *migreny* i spazmatyczne bole głowy, właściwe są tylko osobom nerwowym, *hysteryczkom*, ludziom wypieszczonego ciała, wybladłym, cierpiącym ból miejscowy z jednej lub drugiej strony głowy

w skroniach, albo na jęj wierzchołku. Od bolu głowy pochodzącego z ostrości artrytycznej, różni się ból hemoroidalny siedliskiem, które w chorobie artrytycznej zajmuje, najczęściej połowę głowy i stowarzyszony jest ze znakami choroby właściwemi, przypadającemi peryodycznie, i sprowadzającemi ból głowy naprzemian z podagrą, różą, liszajami, paskiem św. Antoniego (zoster), białemi upławami, lub po zatrzymaniu wyziewu skórniego, do którego ciało długim nawykło nałogiem. Od czasowego bolu głowy, jaki zrzadzają gorączki przepuszczające utajone, odróżnić można uwagą, że te gorączki objawiają swój napad miejscowym bolem czoła, najczęściej ze strony lewej, rozciągając cierpienie do oka. Towarzysząca gorączka i gwałtowność bolu, może mieścić te napady w rzędzie ukrytych zapaleń mózgu, a uwaga usposobienia powietrza sprzyjającego gorączkom przepuszczającym, godziny ranne cierpienia i połączenie gastryczne, utwierdzają rozróżnienie bolu gorączkowego od bolu hemoroidalnego.

Ból głowy przez skorbut wzniecony, chociażby mógł mieć podobieństwo z bolem hemoroidalnym, dlatego że obie choroby najczęściej późnego wieku są towarzyszami, i że krwotoki są wspólnemi obydwóch zjawiskami; odróżnia się jednak szeregiem zjawień skorbutowi właściwych: plamami na ciele, płynieniem krwi z nosa nie przynoszącem wyraźnej ulgi, i jest właściwym towarzyszem starości, nędzy i wyniszczenia przez choroby po szpitalach.

Ból głowy skrofuliczny, postacią cierpienia, zajmującego całe lub połowę głowy, najwidoczniej się różni od bólu hemoroidalnego. Nadto, znaki choroby angielskiej lub znaki chorób wiekowi dziecinnemu właściwych, nie dozwolą pomylić się w oznaczeniu natury bólu głowy u dzieci, widząc guzy na szyi, właściwą postać skroful, wrzody zastarzałe, czerwoność policzków, z nosa krwotoki i t. d. Większa bywa trudność rozróżnienia bólu głowy hemoroidalnego, od bólu towarzyszącego chorobie raka: bo usposobienie do téj ostatniej choroby, zbliżonej w domyslowej swéj naturze z chorobą kołtuna, daje prawo mniemać, że cierpienia hemoroidalne tak często połączone z cierpieniami pochodzącymi z tych dwóch gatunków ostrości, mogą albo jednaką z niemi przyjmować postać, albo przez własne ich zjawiska, kształt swój odmieniac. Jeśli można leprę uważać z Józefem Frankiem za jedną chorobę co jest u nas kołtun, będzie można mniemać że cierpienia hemoroidalne trudno się dadzą odróżnić od cierpień kołtunowych: bo hemoroidy z obydwoma temi chorobami mocno są związane, jak to utrzymuje w m. w. J. Frank, i potwierdzać zdaje się ta ostrożność przekonywania się, czy niema hemoroidów, jaką w czasie panowania lepry, mieli kupujący na targach niewolników 50). Ztąd ból głowy i szum w uszach,

50) *Hensler*. Vom abendlandischen Aussatze im Mittelalter, nebst einigen Beyträgen zur Kenntniss und Geschichte des Aussatzes Hamb. 1790 p. 1.

właściwy kołtunowi, może być wzięty za ból hemoroidalny. Ztém wszystkiem i tu uwaga znaków kołtuna albo też raka, a nadewszystko uwaga postaci w jakiej najczęściej ból głowy tego rodzaju zwykł się okazywać, odróżni go od bólu hemoroidalnego. Znaki cierpienia nerwowego towarzyszą usposobieniu rakowemu, dlatego i ból głowy ztąd pochodzący jest w postaci migreny, goździa, przytém zmysłów miesza się porządek, zmniejsza się w sercu czynność.

Ból głowy weneryczny, mający swoje siedlisko w czaszce, objawiający się jój guzami bolesnemi w dotykaniu, i peryodyczném cierpieniem, zjawiającem się ku wieczorowi i dolegliwie naprzykrzającem się noc całą, nie weźmie się za ból hemoroidalny. A w obawie podobnego błędu, gdy ból głowy pochodzi z przyczyn miejscowych, mechanicznie mózg drażniących, uwaga tych przyczyn, dopomoże do odróżnienia bólu głowy hemoroidalnego od tego, który nastaje z uderzenia, upadnienia, od drażnienia ciał obcych będących w nosie lub w uszach.

Jakkolwiek ból głowy hemoroidalny, wyraźnie się różni od cierpień téj części ciała pochodzących z innych przyczyn, nie może jednak zawsze być zupełnie pewną skazówką istnienia w ciele choroby hemoroidalnej. Nie dołączając uwagi innych jój zjawień, trudno się przekonać, aby sam ból tyłu głowy, bez wyraźnych nastający przyczyn, dobrowolnie ustający i wracający się w rozmaitych epokach długiego lat szeregu, mógł być stanowczym zna-

kiem téj choroby. Łączy się też on zawsze z wielą innemi cierpieniami, które w wyrzeczeniu o jego naturze, bardzo są pomocne, ale się łączy i z takimi, co stan jego prawdziwy ukryć mogą. Wszystkie bowiem bole głowy tu wyliczone, a od których ból hemoroidalny wyrażnemi ich postaci obrazami różni się; mogą z niemi razem w iednym łączyć się zbiegu. Nic nie przeszkadza łatwości codziennych zdarzeń, aby w człowieku cierpiącym ból głowy z hemoroidów, nie znalazło się zajęcie tejże głowy przez reumatyzm: cierpienia gwałtowne z téj ostatniej przyczyny, przeważą pierwsze, a w tenczas zjawisko tak pewne choroby hemoroidalnej ból tępy tyłu głowy, przestanie zwracać uwagę, zawichrzy się w liczbie innych wyraźniej drugą chorobę cechujących. Toż można powiedzieć o bolu głowy pochodzącym z zapalenia mózgu, gdzie hemoroidy, tracąc nawet ten ich najpierwszy znak, silnie też przyczynić się mogą do gwałtowności choroby. W spazmach równie, migreny nie wychodzą z pod prawa ulegania chorobie hemoroidalnej; dlatego poruszenia nerwowe, po jakimkolwiek ich zadrażnieniu, mogą przyczynić się do pełności naczyń krwistych mózgu, gdzie krew żywszym ruchem wrząca, w większej dowozi się obfitości a mniej niż zwykle odpływa w czasie ściśnienia spazmatycznego mięs, i bywa przyczyną zatrzymania ztąd biegu krwi w żyłach, które to zatrzymanie jest właśnie jedną z walnych przyczyn hemoroidów, chociaż choroby samej

nie stanowi. Pełność żył, szczególnież mózgowych, może pochodzić z innych przyczyn i zrodzić ból głowy do hemoroidalnego podobny, gdy napływ krwi tam się powiększy, przez ciepło, rozgrzewające napoje albo przez zatwardzenia stolcowe. Ból tego rodzaju może być u kobiet podczas czyszczeń miesięcznych, podczas ich brzemienności, albo gdy na zatrzymanie regularności chorują, bolem jednak hemoroidalnym nazwać się nie może, jeśli nie będzie w towarzystwie innych znaków téj choroby. Jak podobnie rozszerzenie naczyń mózgowych, pochodzące z wady miejscowej, albo w skutku utrudzonego biegu w nerwach brzusznych, może zrobić ból głowy, którego do znaków cierpienia hemoroidalnego nie można policzyć. Do tego rodzaju bolu głowy należy odnieść ból powiększający się w położeniu ciała na wznak, pochodzący z rozszerzenia żył mózgu 51).

Ból krzyża. To cośmy uważali za potrzebne w porównaniu bolu hemoroidalnego głowy z innymi téj części ciała cierpieniami, jeszcze bardziej okaże się koniecznym, w rozróżnieniu hemoroidalnego bolu karku, grzbietu, krzyża i lędźwi, od bólów tych części pochodzących z innych przyczyn. Słup bowiem pacierzowy, przy-

51) *Home transactions of a society for the improvement of medical and surgical knowledge* Vol. III. p. 259. także Morgagni de Sedibus et cura morborum Liber 5. Tom. I. MDCCCXXVII. karta 19. Tak tych autorów J. Frank przy-
wodzi.

legły w swym ciągu do różnych trzewów ciała, cierpienia swoje łączyć może z ich cierpieniami, a wynikające ztąd podobieństwa w zjawiskach chorobnych, rodzą nieraz niepewność w rozpoznaniu ich siedliska. I tak: ból tępy karku, pochodzący z choroby hemoroidalnej, ma wiele podobieństwa z hołem zjawiającym się w tej części przy zapaleniu gardła albo kanału pokarmowego (oesophagus). Ból grzbietu pochodzić może z zajęcia chorobnego tylniej części płuc, przewodu piersiowego (dictus thoracicus), gruczoła limfatycznego w brzuchu (pancreas) i bijącej żyły zwaney *aorta*. Ból krzyża może pochodzić z cierpienia téjże żyły. nerek, śledziony i nerwu *ischias*. Ból lędźwi pochodzić może z chorób macicy lub kiszek. Nadto, pruchnienie kości pacierzowej rodzi ból tępy w różnych jej częściach, dlatego w rozpoznawaniu siedliska i przyczyny, na te same co w rozpoznawaniu bólu głowy trzeba pamiętać uwagi: porównywając ból hemoroidalny słupa pacierzowego, z jego bolem reumatycznym, artrytycznym, z niestrawności z bolem rachitycznym czyli skrofulicznym, szkorbutycznym, wenerycznym, koltunowym, nerwowym i pochodzącym z przyczyn miejscowego obrażenia lub zapalenia mleczu i błon jego.

Na tych więc samych zasadach jak w poprzedzającym paragrafie, odróżniać będziemy ból hemoroidalny, dający się czuć w różnych częściach słupa pacierzowego, od bólu reumatycznego znakami właściwemi temu ostatniemu cierpieniu. Ból bowiem hemoroidalny jest tępy, z czuciem

ciężenia jakby od położonego ciężaru na karku, lub plecach, jakby ze zbytnej pełności w krzyżu i łędźwiach. W mocnym jego stopniu kark kołowacieje, w uszach szumi, głos ginie, drętwieją ręce i nogi, albo niektóre ich palce. Przychodzą przeciągania, poziwania, bicia serca nadzwyczajne z niepokojnością, czucie osłabienia jakby przed nadchodzącą jaką wielką chorobą lub śmiercią, stołca zatwardzenie, zatrzymanie moczu, niemoc w organie płciowym. Ból zaś reumatyczny jest ostry, łatwo siedlisko swe zmieniający; jeżeli zajmuje wiązadła pacierzowe, powiększający się podczas ruchu ciała, przy podniesieniu się, wyprostowaniu i nachylaniu; jeżeli zaś głębiej się umieści, zajmując mlecz lub jego błony, jest trwały i udzielający się w skutkach swych nerwom biorącym początek z téj części słupa, w której ma swe siedlisko: trapi wtenczas cierpieniami nerwowemi ludzi mających najmniej do tego usposobienia, np. żołnierzy i wieśniaków.

Od artrytycznego bólu grzbietu, który przez to wielkie ma podobieństwo z bolem hemoroidalnym, że oba równie po połowie zakresu życia zwykły się objawiać, różnić się będzie charakterem choroby artrytycznej, podobieństwem cierpień przez nią zrzędzonych do cierpień reumatycznych, peryodycznym ich trwaniem, powiększaniem się bólu w czasach zmian powietrza, skrzywieniem słupa pacierzowego, jego nabrzmiałością przy długim choroby trwaniu, i innemi znakami usposobienia artrytycznego, nie wypuszczając zpod uwagi przebytych chorób, jak np.

róży, często wracającój się, zaleczonego długo trwającego liszaju etc.

Niestrawność żołądkowa, z wywiązanemi w kiszczkach wiatrami, prócz mechanicznego parcia i bólu mogącego dać się czuć w okolicy krzyża, rodzi nieraz przez to drażnienie, pełność krwi w słupie pacierzowym, dającą się poznać ogólnemi znakami zapaleń. Robaki także wzniecając cierpienia brzuszne w téj jego części, która do mięs okrywających pacierz przytyka, sprawiają bole krzyża, i jego chwilowe skrzywienie. Uwaga więc tak przyczyn sprowadzających cierpienia brzuszne, jako i uwaga znaków ich rozpoznania, pomoże czynności rozróżnienia bólu krzyża hemoroidalnego od bólu pochodzącego z niestrawności.

Ból rachityczny i ze skrofui początek biorący pozna się temi znakami, jakie w paragrafie o bólu głowy wskazaliśmy i nie będzie wzięty ból hemoroidalny za przyczynę garbu w którejkolwiek części słupa pacierzowego.

Nie tak jest z holem krzyża, który w skorbucie chorych udręcza: łatwo go wziąć można za jedno z bolem hemoroidalnym, lecz jednak odróżni się od tego ostatniego, że się w nocy wzmacnia, i że zjawiska skorbutu wyraźnie mu towarzyszą. Nadto: rozpoznaniu choroby, nie zapominając wybadania życia chorego, dopomoże znajomość sposobu poprzedniego leczenia się, i skutków ztąd różnych lekarstw: najczęściej bowiem skorbut powstaje z nad-

użycia merkuryuszu 52). Ból grzbietu i krzyża, pochodzący z choroby *wenerycznej*, póki ta zastarzała nie jest i póki nie porobią się ztąd cechujące obrzękłości na kości pacierzowej, może być często wzięty za ból hemoroidalny; ale właściwe cechy choroby *wenerycznej*, wykrzywienie grzbietu, cierpienia następne nerwów biorących początek z mlecza pacierzowego, odróżnią w pilném badaniu, od bólu hemoroidalnego nawet wtenczas, kiedy towarzyszące inne znaki téj choroby, np. guzy w stolcu, zdają się mówić za naturą téj ostatniej.

Ta sama ostrożność w rozróżnieniu bólu hemoroidalnego od bólu krzyża kołtunowego, poprowadzi do badania przyczyn i zjawisk téj ostatniej choroby, a w odróżnieniu od bólu krzyża nerwowego u hypochondryków i kobiet hysteryczek, wskazówką będzie niestałość cierpienia, połączonego z właściwymi cechami choroby spazmatycznej.

Ból krzyża w skutku uderzenia, odróżni się

52) W roku 1818 widziałem w Wilnie człowieka, który po licznych leczeniach merkuryalnych, nosił cechy skorbutu. Prócz bolów w kościach, bolał krzyż gdzie jest ostatni pacierz grzbietowy i pierwszy pacierz krzyża. Brzuch dotego zdawał się być jak pasem uciskany. Po użyciu środków przeciw skorbutycznych i odwaru z sarsaparylli, wszystkie bole ustały. Gdy jednak później, chory użył proszku rozwalniającego, do którego składu wchodził cynober (*pulvis antisep. rub. Stahl*), mała ta ilość merkuryuszu wszystkie bole odnowiła. Opis ten jest umieszczony w dziele Józefa Frank. (*Praxeos medicae praecepta partis secundae volumen prim. sectio secunda Lipsiae CIOIOCCCXXI. pag. 55 nota. 97*).

od bólu hemoroidalnego obejrzeniem miejsca a najpewniej znajomością przypadków które chorobę poprzedziły.

Ból zaś zapaleniu słupa pacierzowego towarzyszący, odróżni naturę jego od bólu tępego hemoroidów, przez gorączkę i bieg ostry choroby zapalnej.

Opisane dwa zjawiska cierpienia hemoroidalnego, to jest ból tępy tyłu głowy i takiż ból krzyża, najstalsze tego cierpienia zjawiska, od najdawniejszych czasów uważane były przez lekarzy za znaki *charakterystyczne* choroby hemoroidalnej, którą zawsze w każdym chorym poprzedzać musiały. Pokazanie się guzów w stolcu lub odpływu z nich krwi, długo naprzód je zwiastują, ztąd też dziś najpierwszym są celem badań lekarzy, śledzących chorobę hemoroidalną: dziś każdy chcąc wiedzieć czyli cierpienia można odnieść do téj choroby, pyta się naprzód o ból tyłu głowy i krzyża, i to pytanie stało się nałogowym zwyczajem, po-spolitej rozmowy wszystkich ludzi, gdy o cierpieniach czyich radzą. Nie ma człowieka któryby stanowczego o tém nie dał zdania, któryby nie sądził się być dosyć biegłym w rozpoznawaniu z dwóch tych zjawisk, choroby hemoroidalnej albo usposobienia do niej, chociaż tak łatwe jest mylenie się, że prawie ci wszyscy mniemani znawcy, biorąc jedno za drugie, nazywają tam chorobę hemoroidalną gdzie, pomimo bólu głowy i krzyża, śladu jej

nie ma. Trzymając się jednak przepisów ostrożności w rozróżnieniu bólu głowy i krzyża, pochodzącego z zaburzeń hemoroidalnych, od bólu mającego z nim podobieństwo, przyjąć możemy to zjawisko choroby za jej cechę *charakterystyczną*. Nieraz się zdarzy widzieć ludzi cierpiących, u których prócz tego bólu głowy lub bólu krzyża, żadnych innych znaków choroby hemoroidalnej odkryć nie można, a jednak leczenie zastosowane do téj choroby pozbawia cierpień, które w długim trwaniu i w częstych powrotach udręczają chorych i lekarzy, najwięcej niepewnością swęj natury. Udręczenia te częstokroć trwają póty, aż skutek lekarstw na domysł poradzonych albo usilność samęj natury, nie wyjaśnią zawilego rozpoznania wtenczas, gdy odpływ krwi nosem albo odpływ szluzu z кишки odchodowej, chorobę szczęśliwie zakończą 53). I inne ukończenia

53) Młody człowiek szlachetnego urodzenia, zaledwie dwadzieścia lat rachujący, delikatnej budowy ciała, rumiany na twarzy, pochodzący z ojca podlegającego częstym odpływom krwi z naczyń hemoroidalnych, oddany od dzieciństwa naukom do których wiele okazywał usposobienia, podlegał częstemu krwi płynieniu z nosa. Po zatrzymaniu się nałogowego tego odpływu, bez wiadomej przyczyny doświadczał kilka miesięcy bólu głowy z drętwieniem i uciskaniem w jej tyle. Zginęły żywość umysłu, moc ciała, żądza do jedzenia i sen. Twarz pobladła, ociężały ostygające członki. Puszczanie krwi z nogi i woda selcerska ze stosowném rodzajem życia, nie sprawiły żadnego polepszenia. Pił następnie co rano ciepły napój z ziół moc swą na głowę wywierających (species cephalicae). Powtórzone było krwi puszczenie i w trzy dni potem postawiono na karku bańki nacinane. W nos

choroby mniej szczęśliwe, dają sposobność przekonania się, że ból tyłu głowy lub ból krzyża,

wciągał proszek kichanie sprawujący. Po krótkim przeciągu czasu ustał ból, powróciła chęć do pokarmów, wrócił się sen spokojny i wszelka moc umysłu i ciała, razem z poprzedniem zdrowiem; ale wróciło się płynienie krwi nosem według dawnego zwyczaju.

Kobieta wysokiego rodu, 77 lat mająca, krwista, od roku pięćdziesiątego życia swego, kiedy czyszczenie miesięczne ustało, mocnego zaczęła doznawać bolu głowy. W całym ciągu tego cierpienia licznych używała lekarstw na jego uśmierzanie, i wielokrotnie krew z rąk i nóg puszczała, żadnego jednak nie miała polepszenia. Aż nakoniec dnia jednego puściła się krew nosem w ilości mniej więcej sześciu uncyj i ból ustał.

Roku 1829 w Warszawie, lokaj w domu pensyonarskim, szczupłej budowy ciała i bladłej cery, mający lat 32, nagle po wyczyszczeniu kilkunastu par obówia, gdy się z nachyleniej postawy ciała chciał wyprostować, mocnego doznał bolu w krzyżu. Zeszło jednak dni dwa w takim stanie, iż pokładając się kilkakrotnie przez dzień, zatrudnień swoich nie przestawał. Lecz zwiększające się cierpienie pozbawiło go sił, każde poruszenie ciała było bolesne, nogi odrętwiałe, mdłości częste, głos cichy, i w tym stanie przywołany, zastałem chorego w łóżku, zaledwie mającego siły do obrócenia się, mowa jego była powolna i z trudnością wymawiane słowa, cierpień swych ani tego zdarzenia opowiedzieć sam nie mógł, w dotykaniu bolu żadnego nie czuł. Puls jego był powolny, język czysty, żadnej chęci do picia ani do pokarmów. Wypróżnienia stolcowe i uryny należyte. Krew puszczone z nogi żadnej nie przyniosła zmiany w cierpieniach, noc bezsenna. Następnego dnia sześć pijawek wkoło otworu stolcowego postawiono i dano lekarstwo rozwalniające. Znaczne potem było ulżenie w boku, siły większe, tak, że już własną mocą chory poszedł do łaźni i tam 24 baniek nasiekanych na krzyż sobie postawić kazał. Krzyż nie przestał boleć, odeszły jednak mdłości; przybyło sił w chodze-

były cierpieniami pochodzącymi z choroby hemoroidalnej. Widzieć można w opisie chorobnym przez Józefa Franka, jak ból słupa pacierzowego był przekonywającym znakiem cierpienia hemoroidalnego 54).

Morgagni opisuje zawiłą chorobę, której przyczynę naznacza w hemoroidach, objawiają-

niu, puls się podniósł. I tak, na pół zdrowy, zajmując się wypełnianiem swoich obowiązków, trzy tygodnie jeszcze miał ból krzyża, brał ciągle lekarstwo utrzymujące wolność stolca. Nakoniec dnia jednego po silnych wypróżnieniach tą drogą, rzuciła się krew, i po dwudniowym jej odchodzie, tracąc jej kilkakrotnie przy każdym oddaniu stolca kilka uncj, zupełnie wyzdrowiał.

54) Part. 2. Vol. I. Sect. 2. pag. 40 . Roku 1810, żyd kupiec, mający lat 50, silny i czerstwy, od dziesięciu lat podlegający hemoroidom, żądał rady mojej na ból karku w tém miejscu, gdzie jest szóstą jego kość pacierzowa. Powiedział mi że ból ten mocno go napastował dwa lub trzy razy na miesiąc, i że łączyło się do tego drganie serca, zaduszanie w piersiach, które kroku zrobić nie dozwalało, poziewanie i częste przeciąganie się członków. Ponieważ wszystkie te cierpienia (mające wielkie podobieństwo do choroby *angor pectoris* pochodzącej ze skostnienia bijącej żyły piersiowej), wziętem za cierpienie kolumny pacierzowej, kazałem krew puścić, pja-wki i bańki nacinać na miejscu bolącym postawić, utrzymując przytém stolec otwarty. Nadto, familiją ostrzegłem o wielkim niebezpieczeństwie, i zwołałem naradę lekarską. Zebrani lekarze, widząc człowieka tłustego i czerstwego, zdumieli się nad moim, wedle ich mniemania, próżnym strachem, i oświadczyli że żadnego zgoła tu niebezpieczeństwa nie widzą. Zaledwie jednak upłynęło trzy tygodnie, umarł chory nagle w nocy. Ciała zmarłego otworzyć nie dozwolono; mam domysł na uderzenie krwi w kolumnie pacierzowej. —

cych się częstym bólem lędźwi 55). Nadto, codziennie słysząc możemy użalanie się na ból krzyża, ludzi podległych cierpieniom hemoroidalnym; ból ten bez innych znaków hemoroidalnych, trwając nieraz czas długi, rozchodzi się przy ruchu ciała, albo po dostatecznych stolca wypróżnieniach, najczęściej po odchodzie krwi z kiszki stolcowej.

Zawrót głowy i szum w uszach podczas którego mylnie się człowiekowi zdaje, że przedmioty z miejsca swego ruszają się, lub w koło się obracają, jest zjawiskiem choroby hemoroidalnej, łączącym się najczęściej do innych jej znaków. Szum w uszach i zaciemnienie w oczach najczęściej razem z zawrotem głowy są stowarzyszone; a lubo one wszystkie mogą pochodzić z innych licznych bardzo przyczyn, nie mających żadnego związku z cierpieniem hemoroidalnym, wszelako wzięte ze znakami tę chorobę cechującymi, przyczyniają się bardzo do jej rozpoznania. Zawrót więc głowy hemoroidalny, szum w uszach, zaciemnianie tego rodzaju w oczach, będą się odróżniać od podobnych zjawisk, jakie są oznaką niektórych chorób oczu lub uszu, przebytych a niezupełnie zniesionych zapaleń, wodnych lub krwistych nagromadzeń w mózgu, następstw chorobnych, w skutku przyczyn zewnętrznych silnie na głowę działających, jak np. uderzenia. Odróżniać się będą także od zawrotu głowy, szumu w u-

szach i zaćmienia w oczach, pochodzących z ogólnych usposobień chorobnych, jakimi są: usposobienia reumatyczne, katarowe, gastryczne, artrytyczne, nerwowe, szkorbutyczne, weneryczne, kołtunowe. Odróżnią się od zawrotu przypadkowego (*vertigo fugax sive accidentalis*), od zawrotu pochodzącego ze szkód, jakie niekiedy merkuryusz zrządza 56), i od zawrotu będącego znakiem oddzielnych chorób, jak *np.* od zawrotu poprzedzającego womity krwawe, od zawrotu po gorączkach przepuszczających złośliwych, które głowę w napadach najmocniej rażą. Do tego odróżnienia dopomogą cechy charakteryzujące oddzielne te usposobienia i choroby, zwykłe znaki cierpienia hemoroidalnego i znajomość przyczyn, które go wznecają 57).

56) Józef Frank. *Prax med. precep.* P. 2. V. 1. p. 548.

57) Że pełność krwi w człowieku nie stanowi samą chorobę hemoroidalną, tylko rodzi niektóre jej zjawiska, widzieć można w porównaniu następujących szczegółowych opisów chorób. Józef Frank w dziele wskazaném (*Part. 2. Vol. 1. sec. 2. p. 550*), tak pisze:

„R. 1811 w Wilnie, widziałem kobietę, która w siódmym miesiącu ciąży, nie mogła żadnym sposobem wyjść z łóżka, tak ją męczył zawrót głowy przy podnoszeniu się. Że delikatną była, i nie było żadnych znaków pełności krwi, przepisałem z razu krople (*liquorem anodynum ac spiritum cornu-cervi succinatum*), które gdy chorobę powiększyły, natychmiast kazałem krew puścić, po czém razem choroba znikła.“ W tém więc zdarzeniu nie można upatrzeć znaków cierpienia hemoroidalnego prócz zawrotu głowy, i dlatego znak ten weźmiemy za dowód utrudzonego tylko krwi biegu z przyczyny brzemienności. Codzień widzieć możemy ludzi krwistych podlegających cierpieniom głowy, chociaż nie mają

Wtedy więc zawrót głowy będzie wyraźnym znakiem hemoroidów, kiedy połączy się z bo-

choroby hemoroidalnej; nawet częstokroć żadne choroby nie towarzyszą krwi pełności, jak to przekonać się można na niektórych ludziach krwistych, którym krew zdaje się grozić niebezpieczeństwem wytrysnięcia twarzą lub oczami; prawdę tę w Warszawie potwierdzić można na kilku znanych dobrze obywatelach, ale najlepiej się odróżni usposobienie hemoroidalne, pochodzące z pełności krwi, od samej choroby układu żylnego; w tym przykładzie:

Joanna F. . . mająca lat 27, żona urzędnika w Warszawie, matka trojga dzieci szczęśliwie wydanych na świat, szczupłej budowy ciała, blada na twarzy, z przebijającymi się żyłkami z pod delikatnej skórki, mająca wydadne żyły na rękach, w panieńskim jeszcze stanie podlegała częstym krwotokom z nosa, pluła kilkakrotnie krwią. Często cierpiała bóle głowy i piersi, czyszczenie miesięczne bardzo było nieregularne i nieohfite. W pierwszej ciąży dla zawrotu głowy i dwojenia się w oczach, puściła krew w szóstym miesiącu i drugi raz w początku dziewiątego. Zawrót jednak często wracał i po odbytym połogu. Ustępował albo się zmniejszał każdą razą po obfitem odejściu krwi z nosa. Druga ciąża odbyła się bez krwi puszczania, chociaż zawrót dość był naprzykrzony. W ciąży trzeciej r. 1823. prawie z pierwszymi jej znakami zaczęło się kołowanie i dwojenie się w oczach połączone z szumem w uszach. Nie ustąpiło po dwukrotném krwi puszczaniu w miesiącu szóstym, ani się nawet zmniejszyło po znacznej krwi utracie przy ostatnim połogu. Chora zawsze blada i szczupła, po kilkunastodniowém ustaniu czyszczenia połogowego, zaczęła się skarżyć na tępy ból krzyża, gorączki nie było żadnej, stolce niezmiernie spieczone, co drugi dzień złączone z wielkimi przy samém oddaniu boleściami. Wzięty konfekt (electuarium lenitivum) w ilości jednej łyżeczki od kawy na noc, przez dni sześć sprawił codziennie jedno wypróżnienie. Ból się zaczął zmniejszać, lecz się pokazały guzy hemoroidalne w otworze stolcowym i po kilkunastodniowém jeszcze użyciu konfektu, nastąpiło wielkie rznięcie w brzuchu, w okolicy pępkowej, wypróżnienia stolcowe były

lem tyln głowy lub z bolem krzyża, z zatwardzeniem stolca, kiedy się zjawi u człowieka,

częste, zrazu gęstawe, potem wodniste, nakoniec płynął sam szluz biały, zakolorowany nieco krwią. W czasie tych wypróżnień ustał zupełnie ból krzyża, a po pięciodniowym odchodzie szluzu, którego codziennie uncji kilka oddawała chora, ustąpiły zawrót, kołowanie się i szum. Długi potem przeciąg czasu nie doznawała żadnych cierpień.

Julia F. . . panna 24-letnia, wzrostu miernego, ciało delikatne, miękkie, cera blada z podsiniałemi oczyma, pochodząca z rodziców hemoroidalnych, w dzieciństwie podlegająca robakom i częstym fluksyom, wychowana w zacieśnionej części miasta nad robotami i nauką, lubiąca do zbytku kawę, przez całe życie doznawała chwilowych mdłości z zaciemnianiem w oczach i utratą zmysłów po zbytelnym ruchu, niestrawności lub zmartwieniu. Używane lekarstwa przeciw robakom, nie zmniejszyły napadów. Ale ze wzrostem, przy życiu więcej wolnym od zatrudnień zmuszających do siedzenia, mdłości nie przychodziły często i w napadzie nie utracala przytomności. Tak przeszło lat kilkanaście, żyła zdrową, ciesząc się nadzieją, że cierpienia z latami zupełnie ustana. Roku 1830 zaczęła doznawać bolu głowy, który przypisywała niestrawności, gdyż od niejakiego czasu wypróżnienia stolcowe odbywały się nieregularnie, co drugi lub trzeci dzień. Ból ten raz był połączony z katarzem i zajmował czoło, to znów dolegał najwięcej w ciemieniach, bolał często i tył głowy; trwanie tego bolu było kilkogodzinne, a powrót co dni kilka. Przychodził też czasami zawrót głowy, chwilowe zaciemnianie w oczach, szczególnie po długim siedzeniu lub mocnym nachyleniu się ku ziemi. Pijac szklankę wody gorzkiej na noc przez parę tygodni, zupełnie się z tych cierpień oswobodziła: nie mogła jednak przestać używania wody, bo zaraz się wracała obstrukcyą stolcową z całym szeregiem cierpień poprzednich. Woda gorzka, rachując w to przestanki, używana była rok przeszło, i przez cały ten przeciąg wypróżnienia stolcowe były często po kilka razy na dzień. Czując się być uwolnioną od choroby, kilka miesięcy zosta-

który już podlegał cierpieniom hemoroidalnym, gdy do tego nastanie, po zatrzymaniu nałogowych wypróżnień krwi, jak np. po zatrzymaniu częstych z nosa krwotoków 58), obfitych czyszczeń miesięcznych 59), kiedy przyjdzie

wała już bez lekarstwa, wracając się do niego wtenczas tylko, kiedy nieregularność stolcowych wypróżnień do tego ją zmuszała. Zdrową była do r. 1833. w którym, po długim nieużywaniu wody gorzkiej, na nowo w mocnym stopniu wróciły mdłości, zaciemnienie chwilowe w oczach z zawrotem głowy, który czasami tak był mocnym, iż chora przymuszona była usiąść, lub upadała nawet, jeśli się prędko nie postrzegła. Użyte były proszki z waleryany przez dni 10 bez skutku. Woda gorzka zrobiła wypróżnienia wodniste i częste z boleściami w żołądku, po czém nastąpiło znaczne sił osłabienie. Zeszło tak dwa tygodnie; chora cierpiąca szum w uszach, zaciemnianie i kołowanie się przed oczyma, bez gorączki, przy dobrej pokarmów żądzy, raz czując się lepiej, raz gorzej, mojej zasięgnęła rady. Przepisałem proszki przeciw-hemoroidalne, których biorąc łyżeczkę od kawy na noc, w przeciągu dni kilku zupełnie wyzdrowiała.

58) Zawrotu głowy, po ustaniu krwotoków z nosa, piękny można czytać przykład w dziele Fryderyka Hoffmann (Medi. rationalis. Halae MDCCXXVII. T. III. p. 217), gdzie opisuje teologa krwistego, który nie tylko w dzieciństwie, lecz i w dojrzałym wieku, najbardziej około przesilenia dnia z nocą, miewał wielkie płynienia z nosa, i dla téj przyczyny z rady tego lekarza, dwa razy do roku miał krew puszczoną. Później za radą innego lekarza wstrzymał się od krwi puszczenia, po czém, chociaż krew nosem płynęła, dostał holu głowy z zawrotem, dzwonieniem w uszach i głuchotą.

59) Opisyw cierpień głowy, między któremi nigdy się nie zapomina o zawrocie, wiele można znaleźć u dawniejszych autorów, którzy hemoroidy uważają za pełność żylną, a wszelkie wypróżnienia za sposoby natury, pozbywającej się albo zbytku krwi albo ostrości soków. Dlatego zdarzenia odpowiadające takiemu ich pojęciu rzeczy, pilnie były przez

w czasie brzemienności, albo w ludziach krwistych, nadużywających napojów rozpalonych. Ustalona jednak tym sposobem obecność hemoroidów, nie powinna nas sprowadzać z drogi wyobrażeń, jako ta choroba jest zapaleniem układu żylnego, i że zjawiska onego mogą być wzniecone przez drażnienie z tychże samych przyczyn, które rodzą różne inne cierpienia. Zawrót więc głowy hemoroidalny, może być wzniecony w usposobionym do tego człowieku, przez przyczyny cierpień reumatycznych, katarowych, artrytycznych 60).

nich zbierane, dlatego Fryderyk Hoffman powiada w dziele wsk. kar. 198, że z zatrzymania czyszczeń u kobiet, następują mocne i niebezpieczne bole głowy, zawroty etc. to samo wywodzi z przerwanych czyszczeń połogowych i zatrzymanego odpływu z żył hemoroidalnych.

60) Na poparcie tego mniemania przyłączę opis chorobny zawrotu głowy, gdzie wyraźnie się pokazuje, jak przyczyna artrytyczna wzbudziła ten zawrót w człowieku hemoroidalnym. Był to mój chory, którego leczenie prowadziłem w czasie moich nauk, pod przewodnictwem niewygasłego w mej pamięci Józ. Frank. Józef Paszkiewicz dawny polski żołnierz, mający lat 50, urodzony z rodziców zdrowych, wyjąwszy, że ojciec jego podlegał bolom latającym członków; w dzieciństwie nie znał żadnych chorób prócz ospy i odry, które szczęśliwie przeżył. Chorował mocno służąc w wojsku, gdy go koń zrucił i głowę mu potłukł; jednak wyleczony był zupełnie zdrowym przez lat 20, nosząc tylko guz woreczkowy (cysticus) na głowie, w miejscu poprzedniego zranienia. W czterdziestym roku życia swego, zaczął doświadczać bólów latających po członkach, i płynienia krwi ze stolca. Czując się być krwistym, często sobie krew puszczał nawet w stanie zdrowia, jednak na dwa lata przed chorobą zaniedbał tego zwyczaju. Roku 1818 w sierpniu

Smutek i bladeść twarzy, czyli cierpienie umysłu odznaczające się posępnością, opuszczo-

podczas Jubileuszu, po zmartwieniu się, zachorował na klucie w piersiach ze strony lewej z ciężkim oddechem, z biciem serca i nudnościami. Wyleczył się z tego po obłożeniu boku ciepłymi otrębami, i cztery miesiące potem był zupełnie zdrow, czując się bardzo silnym, rześkim i krwistym. Dnia 30 grudnia, odbywszy 40 mil drogi, mocnych doznał zmartwień ze strat, na które naraziła go ucieczka służącego. Wtedy zjawily się: ciężnienie głowy, szum w uszach i kołowanie się w oczach. W niskim to wszystko było stopniu, dlatego z początku żadnego chory nie robił starania około zdrowia swego. Rosła choroba od dnia do dnia coraz bardziej, ale dnia 13 stycznia 1819 roku rzuciła się krew nosem, i przez dni siedm w wielkiej codzień odchodziła ilości; znaczne ztąd nastąpiło polepszenie. Dnia 20 stycznia odpływ z nosa zatrzymał się zupełnie, a choroba na nowo tak się wzmoęła, że chory żądał pomocy w klinice uniwersytetu Wileńskiego, gdzie przyjęty dnia 21 stycznia tak się przedstawiał:

Ciało jędrne, pełne, wzrost mierny, głowa wielka, twarz czerwona, linije brwiowe wydatne, oczy zaczerwienione, głęboko w dołach swych osadzone. Uskarżał się na ciśnienie wierzchołka głowy i jej tytu, na szum w uszach i na dzwonięcie w nich, na kołowanie się przedmiotów otaczających, tak, że wstając z łóżka w naszej przytomności, utrzymać się na nogach nie mógł bez obawy upadnienia, coby niechybnie nastąpiło, gdyby był sobie samemu zostawionym. Nie mógł leżeć podłużnie, ale ciągle prawie siedział w łóżku. Nadto: skarżył się na czucie iskier przed oczyma, a zamknawszy powieki, zdawało mu się, że widział rozmaite kolory. Doświadczał nudności, czuł wielkie osłabienie ciała, umysł miał przytomny, puls pełny, mocny, regularny, w prędkości zdrowego nieprzechodzący, stolec od dwóch dni zamknięty.

W rozpoznaniu choroby zrobiliśmy takie o niej wyobrażenie: że usposobienie hemoroidalne układu żylnego najwięcej się okazało w pełności zatok mózgowych, gdzie krew nagromadzić się mogła po zatrzy-

niem się w działaniach i upadkiem sił fizycznych, w większym lub mniejszym stopniu. Nie bę-

maniu jęć nałogowych wypróżnień: ustały bowiem krwi puszczania, odpływ jęć z kiszki stolcowej, i następny potęć odpływ z nosa, a cierpienia umysłowe przyczyniły się do zwrócenia jęć biegu ku głowie. Tam rzuciła się przyczyna artrytyczua, która w rozmaitych epokach życia naszego chorego, napastowała jego stawy, a w ostatnich latach je opuściła. Dlatego w leczeniu mieliśmy dwa cele: odciągnąć krew od głowy, i drażnienie zrządzone przez przyczynę artrytyczną sprowadzić do stawów. Więć moczenie nóg w ostrym ługu, i krwi puszczenie z nogi były pierwszą naszą radą. Przytem daliśmy lekarstwo wewnątrz, coby pomnażając wydzielanie się w kiszkach, wywierało odciągające drażnienie, a stanu zapalnego nie zwiększało.

Rp. Cremoris tartari

Sacchari aa. un. semis,

Nitri, Rad. rhei. aa. dr. j.

Mf. pulvis **DS.** co dwie godziny łyżeczkę od kawy.

W kilka godzin ten skutek uastąpił, że się zmniejszyło kołowanie, znikły iskry i kolory z przedoczu, głowa stała się lżejszą, czucie osłabienia mniejsze. Pozostały jeszcze czerwoność twarzy, szum i dzwonięcie w uszach, w wysokim stopniu ciążenie głowy, puls niezmieniony, stolec nieporuszony, uryna czysta i jasna. Tęć samego więc dnia wieczorem postawiliśmy pijawek 12 przy głowie, a z nich dwie w dziurkach nosowych. Zaleciliśmy dalsze używanie proszków i enemę rozmiękczejącą.

Dnia następnego po dobrze przebytęć nocy we śnie spokojnym, ustały zupełnie wszystkie cierpienia, wyjąwszy szum w uszach. Uryna dobrze wydzielająca się, stolec dwa razy poruszony. Chory zostawiony bez lekarstwa.

Trzeciego dnia wejścia do kliniki, trwał jeszcze szum w uszach, uryna z obfitym osadem i z błonką tęćczową na jęć powierzchni.

dziemy tu dowodzić, że to cierpienie wzniesione przez chorobę hemoroidalną, pozbawia człowieka wszelkiej wesołości, odejmuje nadzieję szczęśliwego życia i posuwa go do ostatecznej rozpacz: bo mało mamy na to wyraźnych, doświadczaniem utwierdzonych zdarzeń; wywodząc jednak wnioski, z uwagi niektórych chorób gdzie towarzyszący smutek bywa posunięty do najwyższego stopnia, przyznać wypadnie że hemoroidy mogą być przyczyną wielkiego nieporządku umysłu 61). Pomieszanie zmysłów, melancholia, hypochondrya, są często z hemoroidami połączone, nawet nie wiadomem zdarzeniu

Rp. Stip. dulca dr. ij.

coque c. s. q. aquae per $\frac{1}{4}$ horae part.
colat. lib. j.

adde

Syrupi simp. unc. j.

DS. co 2 godziny pół filiżanki.

Rp. Tartari emetici dr. j.

Buhyri rece. insulsi dr. ij.

MDS. dwa razy dniem wcierać w kark.

Dnia czwartego obfite poty, szum z jednego ucha wyszedł. Przedłuża się lekarstwo.

Dnia piątego poty ciągle, szum z obu uszu ustąpił, chory zupełnie wolny od wszystkich cierpień, na ich miejsce jednak ból w goleniach czuć się dał. Golenie więc i stopy ceratą obwinać i na wierzch włożone pończochy włożyć kazaliśmy. Lekarstwo poprzednie dalej się używa.

Dnia szóstego poty na całym ciele, szczególnie na nogach, ból nóg ustał, lecz się zjawilo wielkie swierzbienie skóry na goleniach. Uryna mętna.

Dnia siódmego zupełnie zdrów.

61) Znałem kupca win, który odebrał sobie życie po zamknięciu się hemoroidów.

przypisujemy im tylko samym przyczynę trwania tych chorób 62). Potwierdzenie tego znajdujemy u najdawniejszych sztuki naszej prawodawców. Hipokratesa wyraźne i jasne jest bardzo wyrokowanie, o cierpieniach melancholicznych pogorszających lub polepszających się, z przyczyny zmian choroby hemoroidalnej 63). A klasyczny o melancholii autor *Lorry*, pomimo nudnych swych rozumowań, pięknie bardzo wywodzi nastanie téj choroby z przyczyny rodzącej hemoroidy 64). Ale nie uciekając się do wyobrażeń dawnych lekarzy, gmatwających wykład nieocenionych swych doświadczeń, przez niepojęte przypuszczenia ostrości, łatwo możemy zdać sobie sprawę dla czego usposobienie hemoroidalne zmienia nie raz czynność umysłową. Czy naznaczymy za przyczynę, pełność w żyłach? 65), dlatego że ona najwyraźniej usposabia do choroby hemoroidalnej, czy przypuścimy zapalne w nich drażnienie pochodzące z niepojętych częstokroć przyczyn, zawsze napływ krwi do mózgu 66), lub jego inne cierpienia dadzą powód do zmienienia jego czynności, rodząc smutek, lub me-

62) Fryderyk Hoff. w dziele wsk. kar. 205.

63) Lib. VI. aph. 26

64) De Melancholia. Lutetiae Parisiorum MDCCLIV. T. I. p. 277.

65) Żyła zwana *vena cava* rozszerzona. *Lieutaud* hist. anat. med. T. I. p. 135.

66) Tak przynajmniej uczą badania na ludziach zmarłych ze smutku. (*Barcon* Obs. anatom. N. 1. u Józefa Franka w d. w. P. 2. V. 1. S. 1. p. 611).

lancholię. Dla tego smutek jako oznaka cierpienia hemoroidalnego, może być widzianym w bardzo wysokim stopniu. Zmieniają się przezeń rysy twarzy, przyjdzie jęj bladaść, żółtawość, wklęsłą policzki, zapadną blasku pozbawione, czerwone, wyschłe lub łzami oblane nie znoszące światła oczy, uszy nie wytrzymają najmniejszego łoskotu, umysł stanie się raz nieczuły, drugi raz nadto drażliwy, skłonny do niesprawiedliwości. Bezsenna noc lub spiączka, we śnie zrywania się, straszne marzenia, ciężkość na sercu, bicie serca, niespokojności, wzdychania, puls nie regularny, często powolny, chęć samotności, obłąkanie, ziębienia, przechodzące wary, gorycz w ustach, oddech śmierdzący, pragnienie, niechęć do jedzenia albo żarłoczność, ból w żołądku, klucie w kiszkiach, zatwardzenie stolca lub jego rozwolnienie, zatrzymane zwykle wypróżnienia hemoroidalne lub miesięczne czyszczenia, wychudnienie ciała.

Dla nadania większej pewności temu opisowi, pójdźmy do uwagi codziennych zdarzeń. Czyż nie widzimy że ludzie uskarżający się na hemoroidy, są ponajwiększej części bladzi, chudzi, z zapadniętymi policzkami i oczami, u których wyschłe ciało dozwala z łatwością przebijać się nabrzękłym żyłom, których wesołość rzadko kiedy odpowiada umysłowemu ich rozwinięciu, lub okolicznościom szczęśliwie im zkaąd inąd sprzyjającym. Przekwaszą życie swoje ludzie hemoroidalni na ciąglem

stękanii i wiecznych narzekaniach 67). Nawet często śmierć przedwczesna nagle porywa ich ze świata, nie dając poznać przyczyny cierpień, aż przy zakończeniu życia lub po ich ustaniu 68).

67) Oto jest obraz hemoroidalnych ludzi podany przez Montègre w Dict. des sc. méd. T. XX. p. 441, art. *Hémorrhoides*, i u Józefa Franka w d. w. kar. 727. *L'hémorrhidaire est grand, plutôt maigre que gros, il a le teint plombé et jaunâtre, des grosses veines serpentent sur ses bras, ses mains, ses jambes et ses pieds, il a les cheveux noirs, un feu sombre anime ses regards; il est brusque emporté; ses passions sont violentes, ses résolutions tenaces; il est gros mangeur, mais indifférent sur le choix des alimens, souvent tourmenté des flatuosités et presque toujours constipé.*

68) Julianna H. . . . córka znakomitego kupca w Warszawie, który nagle z apopleksyi umarł, panna mająca lat 56, wzrostu miernego, z wydatném czołem, wielkimi wypukłemi oczyma, cery rumianej, włosów w młodości czarnych, dziś siwych, przedstawiająca na chudych członkach, mianowicie na rękę wydatne grube żyły, pochodząca z rodziny hemoroidalno-artrytycznej, czuła z wychowania, była zdrową przez cały przeciąg życia. Wyjawszy ostatni peryod ustania regularności. W tym czasie nabrzękły brzuch, z jego bolami, ze schudnieniem ciała, biciem serca. zagrażał złemi następstwami; lecz po kilkotygodniowych cierpieniach sama natura usunęła to złe przez obfity odpływ krwi z części rodnych. Przez całe też życie swoje miała zwykle odchody stolcowe rozwolnione, a kilkakrotne onych w ciągu dnia wypróżnienia. zdawały się stanowić jej zdrowie. Guzy w stolcu żył hemoroidalnych często tworzyły się, lecz po niedługim trwaniu znikły. Rodzaj życia wiodła siedzący w handlu towarów łocciowych. Na rok hlizko przed swoją śmiercią, poniosła stratę siostry, którą mocno kochała i od tego czasu stała się więcej myślącą i obojętną na zabawy; zaczęła tracić chęć do pokarmów. stała się ospałą, tak, że usypiała podczas rozmowy kilku osób

Lekki dreszcz, lub chwilowe rozpalenie ciała, suchość w ustach, ociężałość członków, puls przyspieszony i twardy, są znakami gorączki

w towarzystwie będących. Wypróżnienia stolcowe tak się zmieniły, że zatwardzonych odchodów ledwie mogła pozbyć się raz co dni kilka. Wyrzuciły się potem liszaje na twarzy, przyłączyła się ponurość w charakterze, i podejźliwość, obawa i chwilowe rozpaczanie szły na przemiany: albo załamywała ręce pokryjomu, nie chcąc zwracać na siebie uwagi krewnych, których silnie kochała, albo troszczyła się z niespokojnością o bezpieczne zapewnienie domu od złodziei. Od tych trapiących myśli dawała się zrazu bardzo łatwo odwozдить, ale stopniami powiększała się obawa złodziei, a podejźliwość padała na wiernych sług i posuwała się do wyraźnej niesprawiedliwości posądzania ich o chęć szkodenia. Pogorszył ten stan umysłu nagle wszczęty w nocy ogień w pobliskim domu. Odtąd wyraźniej zaczęła być niespokojną o stan majątku, ciągle myśl ryglowania domu w ustach się jej powtarzała, jeśli umilkła na przekonywanie rodziny, to wzdychała lub szukała samotności. Wzrok obłąkany, boleści nigdzie żadnych, brzuch miękki, za najsilniejszym nagniataniem niebołący, ciało nierozpalone, puls naturalny, chęć do pokarmu niezupełnie zniszczona, pragnienie niepowiększone, język tylko obłożony żółtawym szluzem i sen krótki, nocę we wzdychaniach przepędzane. Pigułki z aloesu i rebarbarn codziennie używane, ledwie co drugi dzień otwierały stolec. W takim stanie zostawała blisko miesięcy trzy, kiedy dnia 30 w miesiącu lipcu 1834 dla wielkiej niespokojności, która się okazywała przez rozpaczanie, puszczona była krew z ręki lewej, w ilości uncyj ośmiu; przy puszczeniu chora zemdląca, po przyjściu do przytomności niespokojność była większa, aż do zupełnego obłąkania, upór w braniu lekarstwa, napoju i posiłku, puls prędkie, bardzo miękki, uryna jasna. (Lekarstwo rozwalniające z manny i soli glaubergskiej). Noc w śpiączce. Dnia następnego przytomność umysłu ledwie na chwilę przychodzić zdawała się. Chora na krwi puszczenie ciągle narzeka, o śmierci ciągle mówi,

hemoroidalnej. Nie są one stałym zjawiskiem u wszystkich chorych, przy znaczniejszym jednak zadrażnieniu układu żylnego, lub u osób czułych, wszystkie razem widzieć można. Rodzą one cierpienia długo. trwające, za którymi idzie upadek sił, trzęsienie członków lub trzęsienie całego ciała. Że jednak taki stan gorączkowy często daje się widzieć u ludzi hemoroidalnych, świadczy ich puls prawie zawsze przyspieszony, i jeżeli inne oznaki gorączki nie zawsze są w rzędzie cierpień człowieka hemoroidalnego, puls prędko i twardy zawsze prawie przyłącza się do ważniejszych zjawisk choroby hemoroidalnej, mianowicie do szluzowych wypróżnień lub krwotoków; podczas trwającego zaś bólu głowy, krzyża, guzów w stolcu, puls najczęściej odpowiedny jest do pełnych wystających z pod skóry żył, bije mocno z wyraźną wydatnością i prędkością. Stan taki pulsu jest u wszystkich ludzi, których układ naczyń krwistych przepelniony jest krwią 69). Że zaś między przyczynami cierpień hemoroi-

pie, jeść, ani lekarstwa brać nie chce. Stolce wodniste kilka razy na dzień. Dnia 3 postawione synapizmy na łydkach uspokoiły nieco chorą, jednak przez 44 dni następnych wzmagalo się obłąkanie, pomimo powtarzanych synapizmów i wizykatoryi na karku. Przez cały przeciąg choroby puls był miękki i prędko jak przed chorobą, dnia ósmego przestała chora mówić, a dziewiątego pokazały się guzy w otworze stolcowym. Rano postawiono pijawki. a w kilka godzin przyszła śmierć w największej niespokojności, ze zgrzytaniem zębów i wyprężaniem członków.

69 Fr. Hoffmann w d. w. w Tom. I. na kar. 118.

dalnych położyliśmy pełność krwistą, łatwo pojmuje się tu zgodność ogólnej zasady dawnych lekarzy względem mocy i prędkości pulsu z wypadkami, które nas przekonywają o podobnym stanie w chorobie hemoroidalnej. »U ludzi chudych i mających naczynia krwiste obszerne, puls uderza mocniej i prędzej niż u ludzi tłustych, u których pospolicie te naczynia są drobniejsze« 70), i to postrzeżenie zupełnie się sprawdza na ludziach hemoroidalnych, którzy najczęściej są chudzi, a żyły mają grube. Prędkość pulsu u ludzi hemoroidalnych, wtenczas nawet postrzegająca się, kiedy nie ma przytém innych znaków stanu gorączkowego, daje się pojąć jeszcze przez uwagę, że choroba ta nabywa się z nałogowego siedzenia. Nieczynność układu mięs, daje przewagę układowi nerwowemu 71), ztąd to pochodzi, że przy życiu siedzącem, chociaż bieg krwi jest opóźniony, puls nieraz staje się prędkim w zaburzeniu, jakiemu krew podlegać musi przez wpływ drażliwych nerwów.

Bicie serca. Ta sama drażliwość nerwowa staje się nieraz przyczyną nieregularnych uderzeń serca w ludziach hemoroidalnych: jego bicie i bicie naczyń krwistych, tak bywa czasami nieregularne, że rodzi obawę choroby sercowej.

Stefan Neubaur, najslawniejszy jubiler warszawski, w wieku życia 32 lat, blondyn i de-

70) Fr. Hoffmann w d. w. Tom 3. kar. 262.

71) Jędrzej Sniadecki. Teorya jestestw organicznych w Wilnie 1811 Tom. II. Parag. 493.

likatnej budowy ciała, przepędziwszy młodość swoją na pracowitej nauce, naprzód w szkołach elementarnych, gdzie piękne wziął władz umysłu wykształcenie, potem w zawodzie jubilerskim, gdzie pilnością i zdolnościami przeszedł swoich rówienników, osłabił do tego stopnia przez życie siedzące swoje zdrowie, że naturalne funkcyje trawienia najopieszalej się odbywały. Nawiał roboty, którą do jego warsztatu nagromadzała jego biegłość w rzemiośle, rzetelność i wysokie jego ucywilizowanie się w młastach cudzoziemskich, tudzież gorąca żądza utrzymania szerzącej się jego talentu sławy i do tego może chęć zapewnienia jak najprędzej pomyślniej przyszłości, nie dozwoliły mu zająć się prawdziwą myślą utrzymania sił swoich. Nie mógł Neubaur usunąć przyczyny niszczącej jego zdrowie, bo praca była koniecznością, i to trujące siedzenie nad robotą, do najpóźniejszych godzin nocy, znajdowało podniecie w czynnym jego umyśle. W pierwszych zaraz latach takiego życia, gospodarstwo domowe przydało godzin czynnego zajęcia się wewnątrz domu, powiększeniem onego przez ożenienie się. Młoda żona może się nawet przyczyniła do utrzymania i powiększenia się drażliwości układu nerwowego, przemagającego nad mięsnym układem w człowieku siedzącym, zajmującym swój umysł drobnostkowemi niezawsze przyjemnemi szczegółami. Słabe trawienie było przyczyną urzęczenia stołu któryby sił żołądka nie

przeciążał, któryby nawet czynności jego pobudzał kosztem zaburzeń w całym organizmie. Potrawy korzenne, użycie choć najskromniejsze napojów rozpalających, zdawało się być jedynym środkiem utrzymania zdrowia Neubaura. Ztemwszystkiem częste bóle żołądkowe, i prawie ciągle zatknięcia stolcowe, zniewalały go do częstego używania lekarstw rozwalniających. Guzy w stolcu, zatykania chwilowe w uszach, były najmnijszym dla niego cierpieniem, na które nie szukał zaradczych środków; lecz najważniejszą dolegliwością stało się w pierwszych kilku miesiącach po ożenieniu się, bicie serca związane z niespokojnością i obawą śmierci. Dręcząca ta choroba i osłabiające leczenie, blisko rok trwające, przywiodły go do wynędznienia i znacznej siły utraty: tak dalece, że ledwie chwilę miał wolną, w której się mógł oddać zatrudnieniom swoim bez spieszenia się natychmiast do łóżka. Trzech lekarzy pierwszych w Warszawie, sławą i znaczeniem professorskim, zawyrokowało niemożność uleczenia, przypuszczając w nim chorobę sercową. Z nich jeden wyraźnie oświadczył swe zdanie o naturze choroby, gdy przystąpić chciano do krwi puszczenia, że jest polip w sercu, i że się lęka (nie pojmuję tego) by chory pod lancetem życia nie skończył. Jednak po kilkunasto miesięcznych męczeniach puszczało krwi uncyj 3 z nogi. Polepszenie mało znaczne, pograżyło chorego w rozpacz. Bezsilny poszedł szukać pociechy w troskliwości swej ma-

tki, i odległość kilku domów, zaledwie po kilkrotném odpocznieniu w czasie téj podróży, przebyć był w stanie. Matka znalazła w odwadze swojej zbawienny środek uleczenia syna: bo nie uważając na pogróżki lekarza, kazała natychmiast, gdy Neubaur wszedł do jéj mieszkania, przywołać cyrulika, który pełen talerz krwi z ręki utoczył. Po chwilowém ochłonięciu ze strachu, wrócił Neubaur do żony, pełen radości i z mocą ciała jakiejś nie czuł przed krwi puszczaniem. Odtąd ustalo nazawsze bicie serca i obawa śmierci. Dalsze wzmocnienie sił przyniosło jeżdżenie konne, pokarmy posilające, i kilkakrotne w następnych latach odpłynienie ze stolca krwi i szluzu.

Już lat kilkanaście od téj choroby zupełnego używa zdrowia bez zjawienia się żadnych poprzednich jéj znaków.

Dlatego nieregularne bicie serca i odpowiedni temu ruch żył bijących, pochodzący ze stanu hemoroidalnego, odróżniać trzeba od bicia z innych przyczyn. Choroby sercowe, okazujące się tym znakiem, są nie do uleczenia, ciągną za sobą następstwa wyraźnie zagrażające. Polip sercowy nazbyt utrudza oddychanie, i sprawia tyle niespokojności, że go za hemoroidy wziąć nie można. Rozdęcie serca, lub rozszerzenie workowe (anevrizma), naczyń krwistych, woda worka sercowego, narośle lub wrzody w piersiach (Sanvag. T. I. k. 761), oznaczające się nieregularném uderzaniem żył bijących, są w krótkim czasie nacechowane przez wyniszcze-

nie ciała, gorączkę i nabrzmiałość wodną nóg. Trudniej nierównie odróżnić bicie serca hemoroidalne od tego, które jest skutkiem zajęcia serca przez chorobę artrytyczną. Ostatnia ta bowiem choroba wzbudza najczęściej i pierwszą, i nie wprzód rozpoznać się daje, aż napad jej ukończy się przeniesieniem się z jednej części ciała w drugą 72).

Trudne jest także rozróżnienie nieregularnych uderzeń serca hemoroidalnych od tych, które wzbudza zbyt duża drażliwość nerwów. Hypochondrycy bardzo często niestosownie są umieszczani pomiędzy hemoroidalnymi, jak ci ostatni nieraz mylnie przenoszą się do klasy pierwszych. Błąd ten ztąd pochodzi, że te dwa stany chorobowe nieledwie zawsze łączą się razem. A nawet i bez tego połączenia, bicie serca u hypochondryków zwodzi podobieństwem przyczyn tych dwóch chorób 73). wodzi także

72) To podobieństwo bicia serca hemoroidalnego z artrytycznym, widzieć można w przykładzie opisanym przez *Sauvages* w Tom. I. k. 763. Chory starzec 70-letni doświadczał przez miesiące trzy zawrotu głowy (jak zwykle mają hemoroidalni), do czego później przyłączyło się bicie serca; a chociaż ustał zawrót głowy, napływy krwi do niej były częste, uderzanie żył bijących nieregularne. Trwało to półtora roku, wszystko się jednak skończyło natychmiast po wykształceniu się podagry.

73) Uczony lekarz F. Orkisz, mający lat 32, szczupłej budowy ciała, szatyn, namiętnie oddający się naukom, tak, że w ciągu życia swego kilku ich rodzajom poświęcał się. W szkołach był chciwym matematykiem, na świecie wyćwiczyl się w muzyce grając na kilku instrumentach z upodobaniem nadzwyczajnym. Oddany nauce lekarskiej, poświęcił

podobieństwem niektórych znaków: wiatry np. w kioskach hypochondryków równie jak w kioskach ludzi hemoroidalnych mogą znaleźć siedlisko, i te wiatry jednaki rodzą nieład w układzie sercowym, puls bywa przepuszczający z wiatrow 74). Bicia serca i przerywanego uderzania żył bijących, pochodzącego z tak nazywanego nagromadzenia krwi do piersi po za-

jęj dnie i noce. Chęć zbliżenia literatury ojczyściej w rzeczy lekarskiej do stopnia, któryby mógł się równać z literaturą oświeconych narodów, zrobiła go pracowitym szperaczem. Szukał on rozrzuconych skarbów tej umiejętności jak po dnie morskiem drogich klejnotów i niezrównaną pracą dokazał, więcej niż się po trudnym zamiarze jego spodziewać można było. Zebrał ze wszystkich kątów kraju dzieła lekarskie w języku polskim pisane, a w ich stosach, ako i w stosach ksiąg cudzoziemskich zagrzebany, wysechtł i wywiędł przez swe życie literackie. Chorując na bicie serca wydał swój poradnik zdrowia, cechujący się malowniczym wystawieniem chorób. Miewał zaćmienia w oczach, zawrót głowy, czuł rozmaite wonie w miejscach, gdzie ich nikt inny czuć nie mógł, oddech jego był nieraz utrudzony, miewał chwilowe ściskanie w piersiach, trawienie osłabione, stolce nieregularne. Krew puszczenia, pokarmy roślinne, słowem najwstrzemięźliwsze życie w jedzeniu i picciu, nie przerwały ciągu cierpień literata nie mającego nad sobą tyle mocy by swą namiętność szperania chciał pohamować. Zdaje się nawet że nie podnieście wstrzemięźliwością dyetetyczną sił ciała swego a rozbijany układ nerwowy nauka i może pieśczętami pięknej żony, będzie odnawiał cierpienia, które uczony chory miał chęć uważać za chorobę hemoroidalną z siedzenia wynikłą, która jednak zdaje się być czysto słabością nerwową. Stan temu podobny opisał Sauvages w T. I. k. 764, także na lekarzu.

74) *Pechinus* Lib. II. obs. 8. obacz w dz. Fry. Hoffm. T. 3 kar 268

trzymaniu nałogowych wypróżnień 75). Nie będziemy odróżniać od bicia hemoroidalnego: bo w tém napływie raz się zamyka przyczyna drugi raz skutki choroby hemoroidalnej. Podobnież bicie serca i rozszerzenie żył jego 76) weźmiemy za bicie pochodzące z usposobienia hemoroidalnego. Odróżniemy go zaś od bicia pochodzącego z wpływu nerwowego u ludzi przestraszonych, gniewających się lub uradowanych i zmęczonych biegiem. Odróżnimy go także od nieporządku w krwi obiegu u suchotników, u cierpiących zatkanie brzuszne, u kobiet chlorotycznych lub podlegających spazmom, i od bicia serca w gorączkach.

Pełność w bokach i brzucha. Pełność w bokach i brzuchu, jeżeli nie pochodzi z wiatrów w kiszkiach lub zatkan i stwardnień trzewów brzusznych, pojąć się daje przez samą pełność żylną. Pełność bowiem krwi w żyłach, chociaż nie stanowi choroby hemoroidalnej, jest jednak w niej zjawiskiem najczęstszem, wynikającym tak z przyczyn usposabiających do hemoroidów, jako z następstw téj choroby, kiedy wypróżnienia krwi, do których organizm nasz nawyknął, przeszkodzone zostaną. Nawet same zatkania trzewów brzusznych, mianowicie zatkanie wątroby, rodzi nieraz pełność żył brzucha: bo ztąd utrudzony bieg krwi w żyłę

75) Fr. Hoffmann T. 3 k. 198.

76) Les veins coronaires du coeur Précis de la Médecine pratique par M. Lieutaud, Paris 1759. T. I. pag. 439.

niosącej krew przez wątrobę (vena portae), staje się przyczyną nabrzękłości żył do niej spływających, noszących nazwanie żył hemoroidalnych przeto, że ich pełność najpospolitszym jest znakiem cierpienia hemoroidalnego 77). Nadto wyjąwszy nawet zdarzenia wyraźnej takiej żył pełności, uczucie pełności w bokach i w brzuchu zjawia się tam nawet gdzie niema żadnych znaków przepelnienia żył. Zwykle długo na-przód przed okazaniem się nabrzmiałości w stolcu doświadcza chory rozpiekania w bokach, które to nawet rozpiekanie nie ustaje po wyjściu na wierzch guzów hemoroidalnych. Że w takim razie zjawisko to jest dowodem zapalnego stanu żył, wyjaśnią następne znaki choroby hemoroidalnej.

Ból żołądkowy (Cardialgia) tego gatunku co nie mając wyraźnych ani gwałtownych znaków zapalenia żołądka, nie odznacza się gorączką, pulsem twardym i prędkim, paleniem jak od rozpalonego węgla, męczącemi womitami zwracającemi wszystko co do żołądka wchodzi, jest jednak cierpieniem mocno dolegającym, ciągłym, lub przychodzącym stale w godzinach rannych. Ból ten zajmuje okolice żołądkową i czuć się daje w krzyżu, jest czasem palący i łączy się z odbijaniem wiatrów z womitami płynu lipkiego lub podobnego do tłu-

77) Anatomia uczuć krwi biegu w brzuchu utrudzonego chorobami trzewów brzusznych, wyłożona jest świeżo przez Lisfranka. Gazette des hôpitaux 1843. N. 37 i Pamiętnik Tow. lek. Wars. Tom IX posz. II. kar. 121.

szczu. To się postrzega u ludzi nawykłych do nadużycia napojów rozpalających. Ludzie podlegający chorobie hemoroidalnej, cierpią ból żołądka lub doznają w nim palenia po każdym użyciu napojów spirytusowych i u takich ludzi cierpienie to nieraz jest połączone ze stanem gorączkowym, który się objawia przez lekki dreszcz i przyspieszony ruch żył bijących. Stan ten powolnego zapalenia żołądka, pochodzący u ludzi hemoroidalnych z drażnienia błon jego przez ostre napoje, możemy wziąć za jedno z chorobą tak zwaną zgaga lub soda (pyrosis) odróżnić zaś od niego należy ból żołądka wzniesiony przez reumatyczną i artrytyczną przyczynę, jako też ból będący skutkiem choroby kołtunowej i rakowatej. Ni ból żołądka nerwowy, pospolity kobietom spazmatycznym i hypochondrykom, można brać za jedno z bolelem hemoroidalnym. Do niego łatwiejby dał się w porównaniu zbliżyć ból żołądka od wzdymających wiatrów tak często z bolem nerwowym wiążący się, bo stan hemoroidalny nieraz jest przyczyną wyradzania się wiatrów, jednak różnica tych dwóch boleści żołądka, powinna być zachowana. Równie ból żołądka, trapiący przez współczucie (consensus) wtenczas kiedy cierpią кишки, wątroba, nerki, pęcherz moczowy, macica i jądra, z bolem hemoroidalnym tego organu za jedno wziąć nie można. Ból żołądka w skutku przeładowania onego pokarmami nad miarę wziętymi lub niestrawnemi, i ból od robaków nadto jest przypadkowy aby

go brać można za ból hemoroidalny, ciągłym trwaniem odznaczający się. Przy najdokładniejszem jednak rozróżnieniu tych gatunków bólu, ból żołądka jako zjawisko choroby hemoroidalnej, nie liczy się między wyraźniejsze jęj znaki, jest zawsze następstwem przerwanych wypróżnień hemoroidalnych, będących przesileniem tęg choroby. To potwierdzają postrzeżenia biegłego z doświadczeń lekarza Fryd Hoffmana 78), który zostawił nam opisy, bólu żołądka, dowodzące wyraźnego i ostrego w nim zapalenia, pochodzącego z zatamowania odpływu krwi z naczyń hemoroidalnych. Zostawił on także opisy, dowodzące powolnego zapalenia i ztąd bólu żołądka takiego, co się właściwie chorobie hemoroidalnej przypisuje 79).

78) T. 4. część 2. roku 1733 kar. 227. 246 i 249. Znakomity Xiążę, lat 40 mający, nawykły do zbytkowego jedzenia i do picia wina, krwisty, już przez niejaki szereg lat doświadczał odpływu krwi ze stolcem. Podczas odpływu, gdy się wystawił na zimno, następnej nocy i dnia dostał bólu żołądka z niespokojnością, upadkiem sił, rozpaleniem ciała, pulsem prędkim Łączyły się do tego: mała umysłu nieprzytomność, niezmierne pragnienie, bole brzucha i zatwardzenie stolca. Dana enema bez skutku przez wiatry została wypędzoną. Lekarstwo lekko poruszające poty, saletra, strój bobrowy, cynober, zmieszane z wodą pachnącą, żadnego nie przyniosły polepszenia. Puszczanie krwi z nogi w ilości uncyj 5, zdawało się jakby pogorszenie sprawiło, po drugiem dopiero krwi puszczeniu, gdy jęj fuut wyszło, zmniejszył się natychmiast ból. palenie i niespokojności noc była dobra. Następnie dane lekarstwa lekkie poty sprawiające, enema rozmięczająca i maona, zupełnie Xięcia uleczyły.

79) Na karcie 249 w m. wsk. mówi on o Angielce znakomitego urodzenia, mającej lat 30, krwistej, która uwolniona

Kolki w brzuchu. Jest to ból peryodyczny w brzuchu, najczęściej czuć się dający koło pępka: powiększa się on, zmniejsza lub ustaje, rodzi w chorym wielkie niespokojności, nudności, zrywanie na womity i często zatwardzenie stolca. W ludziach hemoroidalnych ból ten powstaje bardzo łatwo z zaziębienia, z nadużycia pokarmów lub napojów rozpalających, i zresztą te wszystkie przyczyny wzbudzają kolki hemoroidalne, które są w stanie zrobić zapalenie kiszek. Przez to kolki hemoroidalne długo trwające lub źle leczone, przechodzą w

dwukrotnie od bolu głowy użyciem wód Epsońskich, wkrótce po wyzdrowieniu cierpiała ból dziesięć dni w dolnych częściach kiszek z nabrzmiałością кишки stolcowej bardzo utrudzającą stolcowe wypróżnienia. Zmniejszył się ból kiszek po odpływie hemoroidalnym, lecz została nabrzmiałość będąca przyczyną zatwardzeń stolcowych, a nawet powiększyła się przez ściskanie piersi sznurówką; jednak przykładanie mleka z czosnkiem zmniejszyło cokolwiek tę nabrzękłość, ale odtąd żołądek uległ cierpieniu tak dalece, że od pokarmów mniej strawnych lub obficie użytych następowało dolegliwe gniesienie i ściskanie w bokach, która powiększone podczas drugiego połogu, chociaż zmniejszone było nieco lekarstwami wonnemi, powiększyło się przez lekarstwo nieroztropnie dane na womity. Nareszcie w ostatnim połogu tak się wzmogło, że ból żołądka i boków siedm prawie tygodni bez opuszczenia męczył chorą. Prawie wszystko wyrzucała z womitami i siły nadzwyczajnie upadły. Dał się ból nieco uśmierzać winem francuzkiem Frontinac, albo hiszpańskiem, trwał jednak powiększający się po każdym objedzie lub wiaćczy, tak mocno, że niekiedy ciągnął za sobą cierpienia głowy i brzucha. Tego cierpienia nieodstępny towarzyszem była nabrzmiałość hemoroidalna w stolcu i zatwardzenie stolcowych wypróżnień.

zapalenie kiszek. Od téj jednak gwałtownéj choroby różnią się niższym stopniem bóleści per-yodycznie przychodzących, dozwalających mocniejszego uciskania brzucha. Różnią się nadewszystko kolki hemoroidalne od zapalenia kiszek (do czego jednak ludzie hemoroidalni wyłączne mają usposobienie), przez to że choroba jest bez gorączki, lub bardzo mało stan gorączkowy w niéj postrzegać się daje.

Rozróżnić trzeba kolki hemoroidalne od kolki spazmatycznój, gdzie zjawiska nerwowe, jakie bywać zwykły u kobiet hysteryczek i u hypochondryków, ułatwią to rozróżnienie. Ściskanie gardła, kurcze spazmadyczne, konwulsye, odbijanie się wiatrów, uryna wodnista, puls nie-przyspieszony albo ściągnięty, wielkie przedziały bolesnych napadów, są znakami właściwemi kolek spazmadycznych i stanowią cechy rozróżnienia od kolek hemoroidalnych.

Trudniéj się kolki hemoroidalne odróżnią od kolek z wiatrów: ho wzdęcie brzucha bardzo często jest skutkiem hemoroidów. Kolki wiatrowe, mające swe siedlisko w kiszkach grubych, najczęściej w zgięciu esowém i przy klapie kiszki ślepéj, rodzą bole w brzuchu niestałe i latające, zmniejszające się za zewnętrznóm uciśnieniem lub odejściem wiatrów, burczenia w kiszkach, klucie w boku lub w krainie żołądkowéj. Przy dłuższém trwaniu choroby puls się robi mały i słaby, twarz się dziwnie zmienia, a chory przyciąga uda do brzucha dla ulżenia cierpień.

Nudności i womity. Szyja wyciągnięta z wy-

stawioną naprzód głową, otwarte usta, wargą spodnią drżącą, ślinienie, kość językowa (os hyoideum) postępująca w górę, szczególny odgłos w oddechu przy wciąganiu powietrza, zapadnięcie i ból w dołku podłyżkowym, a w razie mocniejszym, upadek sił, towarzyszą nudnościom i próżnemu zrywaniu się na womity: chory pochylony naprzód, z założonemi w tył rękami, męczy się czczemi odbijaniem, wreszcie womituje szluz kwaśny, klejowaty; traci chęć do pokarmów i do napoju, połykanie nawet staje się trudne.

Pomieściwszy pełność żylną między przyczynami choroby hemoroidalnej, łatwo naznaczymy też samą pełność żylną w żołądku za przyczynę womitów ludzi hemoroidalnych: znajdziemy tego poparcie w mniemaniu dawnych lekarzy: „Krew do naczyń żołądka i części przyległych, w wielkiej ilości zgromadzona, mocno je rozciągając, może zrobić womity. Ztąd cierpią go kobiety ciężarne, ... kobiety które nie mogą dostać regularności ... ludzie u których hemoroidy są zatrzymane. ... w tych zdarzeniach często nawet z womitami krew się pokazuje 80).“

Womity krwią najczęściej pochodzą z przyczyny hemoroidalnej, i są skutkiem wydzielania się (exudatio) krwi z naczyń tak arteryalnych jak żylnych żołądka.

Żeby nudności i womity tak śluzu jako krwi odróżnić od podobnego zjawiska towarzyszą

cego różnym chorobom, trzeba znać usposobienie chorego do choroby hemoroidalnej, inaczej womity przy zapaleniu żołądka lub kiszek, womity, od miejscowego jakiegokolwiek drażnienia żołądka, tudzież womity jako skutek współczucia (consensus), gdy inne organa są zajęte, np. przy zapaleniu mózgu, serca, płuc, macicy etc., mogłyby się mylnie wziąć za oznakę choroby hemoroidalnej. Trzeba przeto do rozpoznania womitów hemoroidalnych, aby stan chorego żadnych wad organicznych, ani świeżych cierpień w organach nie okazywał; mogą bowiem być womity w człowieku hemoroidalnym, i nie pochodzą z téj choroby, mając źródło w chorobnych przeistoczeniach organów, jakie wielokrotnie z innych nastają przyczyn. Womity pochodzące z zapalenia żołądka, mają przyczynę bardzo zbliżoną do stanu hemoroidalnego, a jednak można odróżnić drażnienie hemoroidalne od zapalnego. Womity bowiem w skutku zapalenia, są złączone z gorączką zaczynającą się często od ziębienia: jest przytém ból palący pod łyżką, powiększający się od wszelkich połykanych rzeczy tak stałych jak płynnych, i od dotykania nawet zewnętrznego: jest pragnienie nie do ugaszenia, puls prędkie, ściągnięty i słaby. Co wszystko nie postrzega się w nudnościach, ciążeniu w żołądku, ani w womitach hemoroidalnych, choćby nawet krew w znacznej wydzielala się obfitości.

Odptywy stolcowym otworem jeśli są krwawe, zwodzieć mogą swém podobieństwem do

odpływów krwi hemoroidalnych, a być w skutku obrażeń lub owrzodzeń kiszek, w skutku raka кишки prostéj; mogą to być krwotoki zdarzające się w gorączkach nerwowych, tyfoidalnych, w biegunkach z ciskawicą, w szkorbucie, przy womitach krwią. Jeżeli odpływy są śluzowe, to mogą być wzięte za jedno z odpływem śluzu zwanym *fluxus coeliacus*, *fluxus hepaticus*; ale uniknie się błędu zwracając uwagę mniej na gatunek odpływu, jak na jego peryodyczne powroty, które właściwe hemoroidalnej chorobie, wesprą rozpoznawanie obecnością następującego zjawiska.

Guzy hemoroidalne w otworze stolcowym ukazujące się i odróżniające się od polipów, wrzodzianek, od opadnięcia błony śluzowej кишки prostéj, od narośli wenerycznych i innych obrzękłości, nie zawiodą badacza, gdy do ich wysłedzenia użyje zmysłu widzenia i dotykania, biorąc jednocześnie pod rozbiór zjawiska które zwykle towarzyszą chorobom zbliżającym się postacią do guzów hemoroidalnych. Nadto, pamięć postaci zbliżonych do siebie podobieństwem, obudzi potrzebę wyszukiwania przyczyn, które różne we wszystkich chorobach, pozwalają najczęściej odkryć chorobę hemoroidalną przez usposobienie dziedziczne, przez sposób życia, nałogi i inne okoliczności.

Guzy 81) hemoroidalne są bardzo rozmaite pod względem ich układu (*texture*), wielkości,

81) Hôtel-Dieu. Chnique de M. Sanson. La lancette française N. II. T. X. March 26. Janvier 1836 p. 42.

siedliska, liczby i przypadków jakie sprowadzają.

W wielu zdarzeniach są one prawdziwém rozszerzeniem (*varix*), przedstawiającém się jak rozszerzenia żył członków pod postacią albo prostego nabrzmienia, albo pod postacią nabrzmienia zbiorowego (*agglomérés*); kolor ich jest czarno-brunatny, są fryzowane (*bosse-lées*) na powierzchni, a nastrzykania przez arterye z trudnością do nich dochodzą. Inną razą guzy stolcowe są mocno czerwone, i mniej więcej wielkie, śliskie na powierzchni, konsystencyi trwalszej. Wyraźnie są utworzone przez nagromadzenie się (*agglomération*) wielkiej liczby naczyń kapillarnych, utrzymanych przez tkankę komórkową: jest to prawdziwa tkanka wyprężająca się, która łatwo przyjmuje nastrzykania przez arterye. Kiedy guzy hemoroidalne rozszerzone (*variqueuses*) są prawie nieczule, to drugiego rodzaju mają czułość wielką.

Wielkość jednych i drugich różni się od małego grochu aż do wielkiego orzecha, wielkość nabrzmiałych zwykle dosięga wyższego stopnia od wielkości wyprężonych.

Ich liczba, niekiedy bardzo wielka, może formować podwójny wał w otworze stolcowym: jeden wał odpowiada samemu otworowi (*hemoroidy zewnętrzne*), drugi jest wyżej sfinktera, przy wielkiém rozszerzeniu kiszki prostej.

U niektórych nabrząkają od czasu do czasu,

albo z okazji zbytku w życiu, albo przez długie siedzenie na rozgrzaném miejscu; ale nie płyną one nigdy. Jeżeli hemoroidy zewnętrzne są w takim przypadku, przełamia powoli się sfinkteru, rozszerzając go i wychodząc zewnątrz, wyciągając niekiedy za sobą, nie tylko wał wewnętrzny, ale jeszcze i błonę szluzową кишки; często przez silenie się przy stolcu to wypadnienie ma miejsce.

U niektórych chorych, hemoroidy nie będąc zapalone, tak są wielkie, że zostają zawsze zewnątrz albo okazują się przy każdym stolcu. Czy są zapalone, lub nie, w czasie ich wypadnięcia, jeżeli zostają zewnątrz, zapalają się przez uciskanie sfinktera, nabierają w tym czasie zbytnej wielkości, i razem stają się trudnymi do odprowadzenia. Chory jest niespokojny, ma gorączkę, parcie w pęcherzu, doświadcza nawet nudności, wymiotów i różnych zjawisk odpowiednich kile zaciśniętej. Nie rzadko można widzieć gangrenę całej masy wypadłej. Chory wtedy może doznać rozmaitych przypadków, jako: ropienia mniej lub więcej przedłużonego i zwężania stolcowego, ale się pozbawia hemoroidów.

Kiedy guzy hemoroidalne są oddzielne i kiedy zapalają się, rzadko zjawiają się znaki zaciśnienia, ale często są siedliskiem otoków, przedziurawionych, w różnych miejscach.

U niektórych hemoroidy mało się zapalają, lecz stają się często; i niekiedy peryodycznie,

i są powodem płynienia krwi, które się kończy jęj wypoceniem mniej lub więcej obfitęm.

Wiadomy jest związek głowy z żołądkiem: wiadomo jak łatwo zbytki w stole sprzyjają napływom do głowy a nawet napadom apoplexyi. Związek niemniej ścisły, ale łatwiejszy do wytłómaczenia przez anatomię, łączy główne trzewy trawienia z układem żylnym кишки stolcowej, i powoduje często w tych samych okolicznościach rozwinięcie się hemoroidów. Kiedy one płyną miernie, przynoszą pomyślny skutek, i oswabadzają nieraz trzewy brzucha i mózg: jeśli przeciwnie, hemoroidy się tylko zapalają, nie przynoszą żadnej korzyści, i są dolegliwe i bolące ze szkodą wyraźną.

Ztąd wynika, że trzeba poważać hemoroidy miernie płynące.

Że te co nadmiarę płyną, tylko w części powinny być niszczone.

Że nakoniec można nietylko bez szkody ale nawet z korzyścią zniszczyć wszystkie które się zapalać tylko zwykły.

Przepowiednia. Rozebrawszy tak ważniejsze znaki choroby hemoroidalnej, mające dowodzić jęj natury, zdawałoby się że można łatwo wskazać jęj następstwa, jako choroby zależącej od przyczyny którą środkami dobrze znanemi usuwać umiemy; rzecz jednak inaczej się okaże, gdy zastanowiemy się nad różnaitością zdarzeń, dowodzących tak dobroczynnych jak szkodliwych skutków tęg choroby i niepomyślnych u-

siłowań z naszej strony w dopomożeniu naturze, która, to zdaje się dążyć do najwznioślejszego celu pozbawienia chorego przez chorobę hemoroidalną wszelkich innych, najzawilszych chorób i ukrytych szkód w jego budowie; to znowu objawia wyraźne znaki swych nieprzyjaznych działań, stawiając na zawadzie liczne przeszkody w naszych usiłowaniach, które i tak same przez się zdolne są szkodzić, użyte najczęściej opieszale, lub na opak, więc albo za późno albo niestosownie. Wypróżnienia krwi sztuczne, tak zbawienne w innych zapalnych chorobach, stają się najczęściej zawadą w dążeniu choroby hemoroidalnej do przesilenia, bo nie użyte w samym początku, przy zjawiskach zapalnych, branych tylko za znaki przepowiadające chorobę, dozwolą wzmacniać się cierpieniom i z postępem czasu, nie wywrą zbawienego działania na przeistoczenia chorobne, których sama natura niezawsze pozbyć się może z ciała, wypróżnieniami stosowanemi podług jej mocy i wiedzy, jakiej wymaga stan chorego i zakres choroby. Ztąd to te sprzeczki, od starożytności do naszych doszłe czasów, czy hemoroidy są chorobą, czy raczej dobrodziejstwem natury, i ztąd rozróżnienie gatunków choroby, podług niestałych jej skutków, na hemoroidy dobroczynne i złośliwe, pomocne i szkodliwe. Bo biorąc za samą chorobę niektóre jej zjawiska, jak są guzy i płynienie krwi, dobroczynną ona jest, gdy okazaniem się tych znaków zabezpiecza od innych chorób, a choroby

już będące leczy jakby własnością ich przesilenia się; widziano to w apopleksyi, obłąkaniu, śpiączce, zapaleniu oczu, dychawicy, stracie głosu, czkawce, hypochondryi, w holu od kamienia, żółtaczce, w womitach żółciowych, w tryprze, białych upławach, wodnej puchlinie, w trądzie, liszaju, w artrytyzmie, nawet niektórzy miani za suchotników, wracali czasem do zdrowia przy odpływie hemoroidalnym, *Crisis* przesilająca te choroby niezawsze je kończy: zostaje nieraz choroba w części przytłumiona; później wraca po jakimś czasie i trwa bardzo długo, niweczy zdrowie, czasem uszkodzenia w kiszce stolcowej i w otworze stolcowym powiększają się. Tak więc poprzedniki, jak mówi J. Frank, mogą zamienić się w ciężką chorobę i śmierć sprawić, mogą one niekiedy przedłużyć się i nie mieć przesilenia; guzy (*mariscae*) zamieniają się czasem w czubate; rozdętych żył przybywa, wewnątrz кишки wypełnia, wydobywają się one stolcem i zaciskane bywają obrączką stolcową, przybierając obszernych worków objętość, spółkowanie u kobiet robią bolesne, zrzadzają poronienie, niemoc poruszania się, pękają, opadnienie кишки stolcowej, wrzodziaki, fistuły stolcowe, gangrenę tworzą i w przeistoczenia przechodzą. Krwotoki często wracające albo długo trwające, odbierają siły, rodząc wycieńczenie, wodną puchlinę, gorączkę trawiącą, bielaczkę z omdlewaniem, spazmami i konwulsyami. Hemoroidy zatrzymane lub przeszkodzone, większych jeszcze bywają przy-

czyną cierpień szczególnie u starców i u drażliwych, albo u tych co są usposobieni lub nawet podlegają innym chorobom, mianowicie pęcherza moczowego, nerek, wątroby, żołądka, serca i płuc. Nadto, wzruszenia umysłowe, gniew, przestrasz, obawa, smutek, większy lub mniejszy stopień ciepła, kąpiele zbyt ciepłe lub zimne, zaziębienie mianowicie nóg lub samego stolca, pokarmy ostrzejsze i podniecające albo mączne, obfite wydzielanie się (potów, śliny), zbyt duża praca, mocniejsza gorączka, womity, krwotok sam lub sztucznie zrzządzony w wyższej części ciała, lekarstwa ściągające wewnątrz lub zewnątrz w stolcu użyte, rany stolca i następujące po nich blizny, podobny wpływ wywierają. Chociaż niekiedy bez szkody zatrzymują się lub przerywają hemoroidy, niektórzy jednak doświadczenia pogorszenia się choroby, nawet dostają gorączek przepuszczających, żółciowych, złośliwych, trawiących, napływy i rozcięcie żył stolcowych i innych części ciała, krwotoki z różnych miejsc, ich zapalenie i przeistoczenia tworzą się. Ztąd tworzą się krwi płynienia zastępcze z nosa, podniebienia i wnętrza ust, z uszu, płuc, żołądka, nerek i pęcherza, i przewodu moczowego, z pochwy macicznej, macicy i pępka, ból głowy, nerwu twarzowego, zawrót, zapalenie mózgu, pomieszanie zmysłów, apopleksya, paraliż, wielka choroba, zapalenie płuc z następującem zapaleniem mózgu, dychawica, zjawiska wady sercowej, ból żołądka, kolki, zatwardzenie stolca, zatrzymanie

i utrudzenie urynowania, ból biodra, podagra, artrytyz, wyrzut jakby swierzbowy, liszaje, pryszcze, wrzodziauki, otoki i wrzody, suchoty, zapalenie wątroby, gardła, pęcherza moczowego, guzy lojowate, obrzękłości ograniczone wątroby, wyrosłe na nosie, skir, wodna puchlina. Często żyły podskórne nabrzękają i rozszerzają się. W takim stanie rzeczy jeśli się hemoroidy wrócą, lub wywołane zostaną, lub się przetnie rozszerzoną żyłę, choroby te często leczą się. Podobne zaś cierpienia z wewnętrznej hemoroidów przyczyny powstawać mogą, gdy są hemoroidy, lecz nie dość się otwierają, co się trafia tym, którzy długi czas hemoroidom podlegają. Choroby te niekiedy nagle i silnie napadają, śmierć sprawić mogą, najczęściej zaś potajemnie tworzą się i wtedy się poznają, gdy wysokiego stopnia dojdą. Tu jeszcze należą rozmaite uszkodzenia samej кишки prostej, następujące po ciągłym lub często wracającym jój drażnieniu. Jeśli hemoroidalny uniknie tych chorób, budowa jednak jego codzień bardziej cierpi 82), tak że nakoniec wodna puchlina, albo żółtaczka, albo upadek sił następują i życie kończą. Ale rzadko taki przychodzi koniec, wielu bowiem hemoroidy i ich przyczynę wewnętrzną bardzo

82) To co jasno teraz wykazał *Chomel* w krwotokach hemoroidalnych. Hémorrhagies hémorrhoidales périodiques deveniu continues. Etat d'anémie extrême. Considerations sur les hémorrhoides et les hémorrhagies hémorrhoidales. Chontel. Encyclogr. des sciences med. Bruxelles. Mars 1842 pag. 502.

długo znoszą bez szkody. Są tacy, co po jednym tylko odbyli napadzie, inni czas jakiś mają hemoroidy, potem one są w zawieszeniu. Dziedziczna więc choroba za lżejszą lub cięższą mieć się powinna, odpowiednie do wielości, mocy i gatunku zjawisk, odpowiednie do mocy chorego, do jego sposobu życia, i do części ciała zajętej oprócz stolca. Sztuka zaś lekarska nigdy samej choroby przemódtz i przytłumić nie może, lecz albo jej wzrost wstrzymać, przebieg uporządkować, przerwane płynienie przywrócić i przypadłości łagodzić. Tylko odwoływanie hemoroidów niepewny ma zawsze skutek i jest niebezpieczne 83).

Leczenie dotąd podane w dziełach nawet opisujących zjawiska chorobne za jej poprzedniki, dzielone było na leczenie samej choroby i szczególnych jej zjawisk 84), to jest choroba była leczona ogólnie i miejscowo. Lecz nie mogąc jej zniszczyć, trzeba było podać przepisy chociaż jej tłumienia, aby się zbyt nie wzmaciała. Naco najwięcej służyły przepisy zachowania się, usuwające ile możliwości przyczyny choroby; kto więc hemoroidów obawia się albo je ma, niech się wstrzymuje od zbytnej ilości pokarmów, spirytusowych napojów, nawet piwa, na miejsce których niech pije czy-

83) Ostatnie zdanie poparł J. Frank w swoim dziele na karcie 748. powagą Trnka.

84) J. Frank w d. w. k. 748.

stą wodę; na powietrzu długo niech zostaje, i siły pracą wzmacnia, niech unika życia siedzącego i wrażeń umysłowych pogłębiających; niech unika zbytku lubieżności; społkuje wstrzemięźliwie; niech się stara o należyty stolec, i przeziw skórny. Odsuwać należy to wszystko co kışkę stolcową i jęj otwór drażni. Niekiedy trzeba krwi puścić, dla pochamowania ważniejszych napływów nawet samej krwi pełności; częściej pjawki w koło otworu stolcowego, albo bańki na lędźwiach postawić wypadnie. Lisfranc puszcza krew w zbytném płynieniu hemoroidalném u ludzi mocnych z ręki uncyi 12, potem jeśli potrzeba dnia tego lub nazajutrz uncyj 3 do 4, raz i drugi. U ludzi słabych pierwsze krwi puszczenie nie jest tak obfite 85). Cała rzecz zasadza się na ułatwieniu brzusznych wyrobień i użycia łagodnych środków rozwalniających. Więc ekstrakta rozrzedzające 86), sole zobojętnione 87), kwiat

85) Pam. tow. lek. War, tom IX. po. II. k. 125.

86) *Leontodi taraxaci, graminis, saponariae, cardui benedicti, chelidomi majoris, roob sambuci et mel, matutino tempore duo cochlearia*, (Stoll rat. med. P. V. p. 195. u Franka w m. w. k. 749) *pulpa tamarindorum*.

87) *Terra foliata tartari, tartarus tartarisatus, cremor tartari, sal mirabile Glauberi, sal amarum*. Gohl *acta med Berol. dec. II. vol. I. sect. 2. p. 78 maxime sal Epsomense laudat*. U Franka tamże; «Przeciwnie, rzadziej i ostrożniej używają się liście senesowe, rabarbar, aloes, nie używane zaś są zgoła środki mocno przeczyszczające, chyba by nieczynność do wielkiego doszła stopnia.»

siarczany z największym używają się skutkiem, Wiosną i latem soki zioł świeżo wyciśnięte 88). serwadka słodka, wody gazowe rozrzedzające i przeczyszczające 89), solne albo siarczane. W jesieni leczenie owocowe. Przy osłabieniu sił chorego, przy zbytnich jego wypróżnieniach, gdy te środki szkodliwemi staćby się mogły, wtedy użyją się podniecające lub w zmacniające i ściągające 90), nawet żelazne 91) albo gdy potrzeba pożywiające. Podczas przemagającego drażnienia nerwowego, dawać się będą, z innemi wskazanemi środkami, uśmierzające 92), kąpiele ciepłe. Leczenie miejscowe dotyczy się tak zwanych poprzedników, miernego

88) *Taraxaci, graminis, bardanae, fumariae, nasturtii, millefolii, chærefolii, lactucae, sativae etc.*

89) *Carlinae, Mariabadenses, Kissingenses, Wisbadenses, Emsenses, Wildungenses, Selteranae, Fachingenses, Egeranae, Aquisgranenses, Bada-Helveticae, Meinbergenses.*

90) *Summitates achilleae millefolii, herba agrimoniae, hederæ terrestris, radix angelicae, calomi aromatici, gentianae rubrae, lignum quassiae, cortex angusturae, cascarillae et peruvianus, glandes quercus tostae.*

91) *Aquae Pyrmontanae, Schwalbacenses.*

92) *Hyoscyamus niger, acidum hydrocyanicum.* *Günther* (med. chir. Zeitung 1819. I. Bd. p. 189) po użyciu wody lau-ru wiśniowego przez dni 14, widział ufatwiony odpływ hemoroidalny, i mówiono że krew odpływająca wydawała woń kwasu pruskiego. J. Frank w m. w. k. 751. Miejcowo jako środek uśmierzający bole hemoroidalne Pitschaft używał *oleum seminum cucurbitae* przykładany na skubance lub dawany w enemie. *Hufeland's Journ. i Gazette des hôpitaux* 1843. N. 134 p. 536.

krwotoku, zatrzymanego, przerwanego, zbytniego, hemoroidów wodnistych, guzów hemoroidalnych, hemoroidów zbaczających, chorób towarzyszących i po nich następujących. Poprzedniki jeśli nie zbyt dolegają, tak się zostawiają i w znaczeniu samej choroby ma się czekać z rady Franka *crisis* przy odpowiedniej dyecie i spoczynku; jeżeli zaś one nacechowane są mocnymi napływami, któreby albo kışzkę stolcową albo inne części napastowały, użyją się pjąwki w około otworu stolcowego, krwi puszczenie z nogi, moczenie nóg i lekarstwa rozwalniające, mianowicie sole, winian potażu, kwiat siarczany. Zapalenie kışzki prostej, przyległych części i guzów hemoroidalnych nieinaczej leczy się jak inne zapalenia, pjąwki tylko nie stawiają się na miejscach zaognionych. *Lisfranc* 93) małe guzy hemoroidalne zostawia naturze, zapalenie usuwa środkami przeciw zapaluemi i usypiającemi. W wielu zdarzeniach potrzebne mu są krwi puszczenia zwane wypróżniające i odciągające. Pjąwki odrzuca, bo robią tak jak i kąpiele przysiadkowe napływy do okolic pod mięsem przedziałowém i do części zaognionych. Guzów hemoroidalnych nie radzi nacinać, bo może powiększyć się z niebezpieczeństwem zapalenie.

J. L. *Petit* 94) każe je nacinać lancetem, ale dziś się nie tknie chirurg hemoroidów tylko

93) *Pam. Tow. lek. war.* tom IX. posz. II. k. 125.

94) *Hotel-Dieu. Clinique de M. Sanson. La lancette française* N. 11. T. X. Mardi 26. Janvier 1836 p. 42.

w ich stanie nie zapalnym, Pjawkki kilkakrotne, kąpiele do połowy ciała, enemy rozmiękczejące, są sposoby do uśmierzenia zapalenia.

Gdy są zaciśnione, można je odprowadzić okrywając płutnem namaszczonem, ściskając lekko w rękę, lecz siło stopniowaną, zmniejszając ich wielkość przez stopniowe wyciskanie z nich krwi i odpychając do kiszki. Kiedy co jest bardzo rzadkie, zaciśnienie jest nie do przemożenia, trzeba naciąć *sfinkter* i postąpić w odprowadzeniu jak się powiedziało. Jeżeli jest gangrena, trzeba czekać odpadnienia strupów i zapobiegać ściśnieniu się sfinktera przez świeczki.

Podwiązanie i wycięcie są dwa sposoby zniszczenia hemoroidów, pierwszy mało ma stronników bo zapalenie może zrobić przez uciskanie, drugi robi krwotoki w kiszce stolcowej, napelnia ją niekiedy całą nim się to zewnątrz da widzieć. Trzeba więc zabezpieczać się od tego przed operacją ligaturami, szczypczykami, nićmi, kompressami, burdonetami, szarpią i nawet żelazem rozpaloném. Operacja jest prosta: kładzie się chory na brzegu łóżka, noga na której leży zupełnie wyciągnięta, druga zgięta, tyłek podniesiony przez pomocnika, który każe mu się wydymać jak na stolec: guzy stają się wypuklejszemi, wewnętrzne wychodzą zewnątrz. Chirurg ujmuje je po drugich szczypczykami i ucina zgiętymi nożyczkami. Jeżeli krew się znacznie rzuci z żył, i jeżeli żyłę można schwycić i zawiązać trzeba to zro-

hić: w przeciwnym razie, trzeba przypiec. Jeśli rana krwawi bardzo, trzeba sztyletem wepchnąć środkową część złożonej we czworo kompressy, rozpostrzeć jej cztery rogi, napchać ją potem szarpią i pociągnąć za końce na dół, jakby do jej wydobywania, po złączeniu jej czterech rogów; w formie tak tampona, który będąc za wielki by mógł przejść przez sfinkter, uciśkać będzie naczynia przecięte.

Jeżeli krwotok niezbyt ni, jednak taki, że nie może się sobie zostawić, trzeba go zatrzymać, wprowadzając grubą świeczkę w otwór stolcowy.

Trzeba potem czuwać nad chorym, jak blednie, czuje płyn ciepły w brzuchu rozlewający się, ma klócie, poty zimne, a mianowicie omdlenie, trzeba spieszenie dać mu enemę z zimnej wody z octem, wydobyć wylaną krew i przystąpić do sposobów wymienionych.

Zapalenie hemoroidalne nie zawsze więc leczy się sposobami na to używanymi, kiedy przychodzi do takich jego następstw, które działań chirurgii wymagają. Częste przejście zapalenia w ropienie zmusza do ręcznej pomocy choć w okładaniu otoków kataplazmami, a następnie w otwieraniu i opatrywaniu podług przepisów chirurgii. Krwotoki nietylko przy pomocy ręcznej zdarzające się, ale i będące wypadkiem biegu choroby, jednakię potrzebują ze strony lekarskiej troskliwości, i jeżeli są umiarkowane, zostawiają się same, nie powiększając ich ani przytłumiając; żeby zaś odpływ krwi hemoroi-

dalej był zatrzymany lub przerywany, wtedy usunąwszy przyczyny, pod uwagę wziąć trzeba siły chorego, ilość krwi i nastające choroby, aby wiedzieć czy potrzebne będą krwi puszczenia z nogi, czy pijawki w stolcu, czy kąpiele częściowe, para wodna i enemy zwykłe albo rozrzedzające, czy lekarstwa rozrzedzające, same silnie poruszające, jak aloe, helleborus, czy wzmacniające, gorzkie, żelazne będą wskazane. Lecz odpływ krwi za długo trwający i za obfity, który siły wyczerpuje i zostawia znaki osłabienia, powinien być wstrzymywany krwi puszczeniem z ręki, gdzie siły pozwalają, jak przywiedliśmy myśl Lisfranka, przeciwną śmiałości krwi toczeniu, o którym mówi z podziwieniem J. Frank 95), gdy wyznawszy, że nie wierzy ażeby w prawdziwie zbyt dużym krwotoku hemoroidalnym, kiedykolwiek było potrzebne krwi puszczenie, mówi że *Raa* używa tego sposobu naprzeciw plynienia wysiłonego (hyperstenicznego), jak lekarstw uśmierzających (sedantia) naprzeciw plynienia nerwowego. Sprzeczność ta zdań da się pogodzić uwagą stosującą ogólne w tym względzie przepisy do oddzielnych zdarzeń, i krwi puszczenie użyje się może częściej, zapobiegając krwotokom hemoroidalnym, niżeli je lecząc, bo gdy już one trwają, uważane być powinny za usiłowanie organizmu do pozbycia się tą drogą choroby, więc w miarkowaniu ich mocy zbytek tylko ma-

jąc na uwadze, powściągać będziemy obfite płynienia lekarstwami ściągającemi, kwasem siarczanym wodą rozproszonym, alunem, ratanhią, pimpinellą (*pimpinella sanguisorba*), korą simaruby i innemi, przykładaniem do otworu stolcowego i na międzykrok wody zimnej czystej albo z octem, alunem, siarczanem cynku, wyskokiem, wstrzykiwanie jej do kiszki, nawet same zimne kąpiele w zbytecznym krwi płynieniu powinny być użyte. Nadto, jak w krwotoku po operacyi, kiszka prosta wypełnia się, a gdzie jest niebezpieczeństwo używa się przypiekań 96). Nakoniec chory zachowa się w spoczynku, będzie spał na twardym łóżku, unikał wszelkiego rozgrzania się i pilnie strzegł tego co nastąpi po krwotoku. Krwotoki często wracające albo się podobnie leczą, albo używają się środki odpowiednie do układu ciała i zjawisk choroby, przeciągając długo staranne ich użycie. Podobnym sposobem leczą się odpływy bezekrwii (*haemorrhoides mucosae*), które bowiem są pomocne, ani szkody nie przynoszą, nie powinny być zatrzymywanemi, zbyt zaś obfite i długo przeciągające się, wymagają albo lekarstw

96) Essai sur l'usage de l'acide nitrique employé comme escarrotique dans certaines formes d'affections hémorroidales, par M. Houston. Gazette médicale de Paris N. 28. 1843. p. 452. Bégin wypiekał hemrroidy żelazem rozpaloném. Mémoire sur quelques maladies graves de l'anus et du rectum par L. T. Bégin chirurgien en chef de l'hôpital militaire du Val-de-Grace. Annales de la chirurgie française et étrangère. Numero 10. Octobre 1841 p. 180. Ustionem suadet Hippocrates jak uczy J. Frank w d. w. k. 756.

klejowatych, olejnych, opioowych, przy pobudzonej kiszce stolcowej, samych nawet pjąwek w czasie kiszki zapalenia, albo lekarstw ściągających, wzmacniających jak inne gatunki biegunek z osłabienia; prócz tego balsam *copaive*, olej terpentynowy i enemy ściągające zalecają się. Swieże guzy *mariscae* i *varices* nie powinny być niszczone, tak też widzieliśmy wyżej że nie można ich przecinać, lecz strzedz trzeba od wszelkiego obrażenia; dlatego chory ani długo jeździć nie powinien, ani na twardém siedzieć, i ma starać się ażeby odchody łajna były rozmiękczone. Swierzb i ból co one wzniesają, łagodzić można śluzem pigwowego siewienia, kakaowém masłem i innemi olejnymi środkami, z dodatkiem opium, maścią z olejku migdałowego, żółtkiem od jaja i opium, maścią szlazową, topolową, ołowianą, merkuryalną z opium, kataplazmą uśmierzającą, albo gąbką namoczoną w ciepłym mleku, w wodzie, w naciągu kwiatu bżowego, rumianku, dziewanny, maku, parą i przystawionemi pjąwkami. Zapalenie przyległych części, wrzody, fistuły i gangrena tak się leczą jak gdzieindziej. Guzy zastarzałe, liczne, dolegliwe, niszczą się rozmaitemi sposobami: przykładając odwar kory dębowej, ratanhii, tormentilli, z dodatkiem alunu, robiąc naparzania benzoesowe, mastyxowe, ze smoły, bursztynu, nacierania wyskokowe z ammoniakiem kości kuprowej, międzykroku i ud, namaszczenie samych guzów maściami ściągającymi, zawierającymi ołów, kwiat zyn-

kowy, proszek galasowy, sok mchu (*sedum tectorum*) z dodatkiem opł, kamfory. Użycie środków wewnętrznych, których własności często można słyszeć wychwalane, najwięcej utwierdzi leczenie hemoroidów błakających się po ciełe (*haemorrhoidum aberrantium*), bo wtedy ścigając chorobę nastąpiła w skutku umilkłych cierpień kiszki stolcowej, wyszukiwać musimy środków mających własność odwrócenia ku niej krwi biegu, i dlatego dajemy wewnątrz aloes, ciemierzycę (*helleborus*), myrrę, rabarbar, pigwy, przetwory żelazne, szafran, sabinę, piorunujące złoto, kwiat siarczany, smołę 97), a zewnątrz używamy krwi puszczeń z nogi, pijawek kilkakrotnie wokół otworu stol-

97) De l'emploi de la poix ans le traitement des hémorroides; par le docteur *Wardleworth*. Gazette Médicale de Paris. Samedi 28. Mars 1840. p. 203. Kobieta młoda w 6 miesięcy po połogu, zaczęła doświadczać bólów hemoroidalnych, przeciwko którym wszystkie zwykłe sposoby były zupełnie bezskuteczne. Męczona różnemi probami, postanowiła pójść za radą swego sąsiada, który jej zaręczył, że pigułki ze smoły zrobią ulgę: wzięła dwie i prawie natychmiast parcie i gnienie w żołądku znikły. W kilka czasów później widział ją *Wardleworth* wychwalającą pigułki ze smoły. »Mógłbym, mówi on, przywieść wiele zdarzeń, w których ten sam środek bardzo mi się udał, lecz nie mogę wytłomaczyć jego sposobu działania, poprzestanę na tém, że wielkie robi skutki w leczeniu hemoroidów wewnętrznych i zewnętrznych, połączonech lub nie z utratą krwi. Czarną smołę bierze się trzy i pół grana na trzy pigułki. Zażywa się ich dwie co wieczór, i stara się utrzymać stolec wolny. Znana skuteczność lekarstw balsamicznych w leczeniu hemoroidów, mogłaby poniekąd wytłomaczyć skuteczne działanie smoły.

cowego przystawianych, baniek nasiekanych na udach, moczenia nóg, napażzań otworu stolcowego, enem ciepłych, czopków drażniących otwór stolcowy 98). synapizmów i wezykatoryj stawianych na goleniach, byleby towarzyszące hemoroidom lub po nich następujące choroby, nie stały na przeszkodzie w użyciu tych środków, jako nieraz przeciwnych cierpieniom groźniejszą noszących postać od pierwotnej choroby, która im dała początek.

98) Do przywrócenia odpływów hemoroidalnych używa się czopek z emetyku, od którego robi się zapalenie w stolcu, wychodzą guzy i płynie wilgoć ze krwią. Składa się on z jednej drachmy masła kakaowego lub tłustości baranięj i z dwóch do sześciu gran emetyku. Journal des connaissances medico-chirurgicales. Septembre 1836 p. 98 w Encycl. des sc. med. Bruxelles 1836.

W Y C I A G I Z PISM ZAGRANICZNYCH.

N O W O Ś C I.

Oddział chorób piersiowych w wiedeńskim szpitalu powszechnym, powierzono doktorowi *Kolisko*.

Otrzymali stopień doktora medycyny w Wiedniu, między innymi: *Czerniański* Bazyli z Szlachtowa, autor rozprawy: de morbis parenchymatis pulmonum; *Hilberger* Emanuel z Brodów: de rhachitide; *Morawski* Tymoteusz z Róžochowajców: de saccharo; *Peptowski* Alexander z Borsztyna: Loimographos ab antiquissimis temporibus, usque ad finem saeculi decimi quarti; *Zajac* Andrzej z Ogrodzon: de carie dentium. Stopień doktora chirurgii: *Fazzi* Roman z Dukli, *Serda* Franciszek z Bochni, *Pfau* Felix z Lutowiska.

Ogół uczniów na wydział lekarski uniwersytetu Wiedeńskiego uczęszczających, wynosi 1104. w szkole weterynaryi 410.

Dr. *Goage* bibliotekarz towarzystwa lekarskiego w Wiedniu, umarł w 33 roku życia.

Tom XX Poszyt II.

Dr. W. *Ulrich* dyrektor szpitala miejskie i łaźni w Teplitz, członek związkowy w szawskiego towarzystwa lekarskiego, zakończył życie w Berlinie dnia 5 stycznia 1848 r. w 40 lat wieku.

W listopadzie 1849 mianowani zostali: szefem służby zdrowia armii austriackiej Prof. *Reyer* a inspektorami Drzy *Schuh*, *Dumreicher* i *Sigmund*.

Dr. *Scanzoni* mianowany jest adjunktem uniwersytetu w Pradze, do wykładu nauki o chorobach niewiast, i lekarzem ordynującym tego oddziału chorych.

Dr. *Aloizy Witowski* mianowany jest lekarzem okręgu w Chrudynie.

Dor Baron *Feuchtersleben* mianowany jest podsekretarzem stanu w ministerium oświecenia publicznego w Wiedniu, a radcą tamecznego ministerium spraw wewnętrznych Dr. *Fischhof*.

Naczelnym lekarzem armii bawarskiej mianowany jest Dr. *Handschuch*, drugim sztab. lekarzem armii Dr. *Fcdler*.

Professorowie nadzwyczajni w Getyndze DD. *Trefurt*, *Ructe*, *Grisebach*, mianowani są profesorami zwyczajnymi uniwersytetu.

W Baden umarł Dr. *Pittschafft*, dnia 3 lutego 1848.

Dr. *Martin* dyrektor szkoły akuszerów, mia-

nowany jest professorem nadzwyczajnym uniwersytetu w Monachium.

W tymże uniwersytecie, professorem chemii patologicznej mianowany p. *Pettenkofer*.

Dr. *Erdl* professor fizyologii w Monachium, zakończył życie w 32 roku, oraz professor botaniki *Zuccarini* umarł w 51 roku życia w témże mieście.

Dr. *Clarus* mianowany jest professorem nadzwyczajnym w uniwersytecie w Lipsku.

Dr. *Schneemann* mianowany jest professorem zwyczajnym w uniwersytecie w Monachium.

W Jena odbył się we wrześniu 1848 kongres dla reformy uniwersytetów niemieckich. Prezesem kongresu obrany jest kanclerz *Wächter*, vice prezesem radca konsystorza *Hoffmann*, a sekretarzami professorowie: *Schletter* z Lipska, *Caesar* z Marburga, *Haeser* z Jeny, oraz DD. *Klee* z Lipska, *Schaffhausen* z Bonn, *Sigmund* z Wirzburga i *Domrich* z Jeny.

Towarzystwo lekarskie w Lipsku obrało swym dyrektorem na r. 1848 prof. *Radius*, vice dyrektorem prof. *Ritterich*, sekretarzem Dra *Brachmann*, podskarbisem Dra *Friedrich*.

Prosektor i adjunkt uniwersytetu w Heidelbergu Dr. *Nuhn* mianowany jest professorem nadzwyczajnym.

Dr. *Förg* mianowany jest professorem zwyczajnym anatomii porównawczej w Monachium i pierwszym adjunktem teatru anatomicznego, a Dr. *Beraz* drugim adjunktem tegoż zakładu. Prof. zwyczajny anatomii opisującej *Schneider*,

mianowany jest konserwatorem teatru anatomicznego, Dr. *Thiersch* prosektorem.

Adjunkt uniwersytetu w Gettyndze Dr. *Freichs* mianowany jest professorem nadzwyczajnym.

Komitet wyznaczony do przejrzenia i reformy ustaw lekarskich w Saxonii, składa się z profesorów Lipskiego uniwersytetu DD. *Clarus*, *Radius* i *Weber*.

W *Zittau* (w Saxonii) nowo utworzone towarzystwo lekarskie liczy 22 członków.

W *Pulsnitz* (w Saxonii) pod kierunkiem lekarza weterynaryi *Naumann* utworzono towarzystwo weterynarzy.

Dr. *Prinz* professor w szkole weterynaryi w Dreźnie, umarł w 52 roku życia.

Dr. *Arnold* asystent instytutu oftalmicznego w Lipsku, zakończył życie.

W królestwie Wirtembergskiem wyznaczono komitet do przejrzenia i reformy ustaw lekarskich. Przewodniczącym ma być Dr. *Steudel*, vice-prezesami DDr. *Lauderer* i *Rösch* lekarze rządowi, sekretarzem Dr. *Cless*, członkami DDr. *Elsässer*, *Faber*, prof. *Griesinger*, *Härlin*, *Hauß*, *Hettich*, *Kapff*, *Meebold*, *Roser*, *Schäuffele*, *Späth* i *Stockmeier*.

DDr. *Bardeleben* i *Winther* mianowani są profesorami nadzwyczajnymi uniwersytetu w Giessen.

Dr. *Michaelis* professor położnictwa w Kiel zakończył życie.

Professor lipskiego uniwersytetu Dr. *Braun* zmarł w 49 roku życia.

Professor uniwersytetu w Jena Dr. *Suckow* zakończył życie w wieku lat 78.

Uczeń 3-cioletni wydziału lekarskiego *Pieńkowski* otrzymał nagrodę w medalu brązowym za gorliwość i pilność w pomocy klinicznej w Paryżu.

Dnia 2 stycznia 1848 roku zmarł w Paryżu *Jourdan*, tłumacz dzieł fizyologicznych i anatomicznych, w 59 roku życia.

Z rozporządzenia ministra sprawiedliwości zabroniono użycia arszeniku do balsamowania ciał zmarłych.

Dnia 21 marca 1848 r. Dr. *Huguier* lekarz ordynujący oddziału chirurgicznego w szpitalu Beaujon w Paryżu, obrany został członkiem honorowym akademii lekarskiej, w sekcji patologii chirurgicznej

Dnia 2 maja 1848 r. odbyło się roczne posiedzenie paryzkiej akademii lekarskiej, na którym sekretarz Dr. *Dubois* odczytał pochwałę Broussengo.

Dnia 8 grudnia 1847 r. zmarł mer m. Lugdunu, deputowany i członek rady departamentowej Dr. *Terme*.

Na posiedzeniu paryzkiej akademii umiejętności w dniu 20 marca 1848 r. odbytém, p. *Poggiale* opisał własności nowego ciała, pośrednie-

go między wyskokiem i eterem, które ma własność przytłumiania czucia jak chloroform. Ta istota przed kilką laty przez *Doebereinera* odkryta pod nazwaniem eteru ukwasorodnionego, rozpoznana została przez *Liebiga*, który wykazał że jest wyskokiem pozbawionym trzeciej części wodorodu, od czego nazwał ją *aldehyde*. Jest to płyn bezbarwny, bardzo palny, woni przenikającej, eterycznej, właściwej, lotny, w 22o ulega wrzeniu. Doświadczenia wziewania tego płynu dotychczas czyniono na zwierzętach.

Summa budżetowa szpitali francuzkich na r. 1848 wynosi 16,481,000 franków.

Professor *Bouillaud* mianowany został dziekanem wydziału lekarskiego w Paryżu.

Professorowie medycyny *Marmet* w Lugdunie i *Guiard* w Paryżu zakończyli życie.

Dr. *Thierry* mianowany został dyrektorem generalnym szpitali paryzkich.

Dr. *Laugier* otrzymał katedrę kliniki chirurgicznej.

Zadanie konkursowe lekarsko-praktycznego towarzystwa w Paryżu na d. 31 grudnia 1849, pod adresem sekretarza Dra *Vianchon* (rue de Jouy 12), w języku francuzkim lub łacińskim: „O nabrzmieniu śledziony w zimnicach, znaczenie téj przypadłości jako uszkodzenie, oznaka, przyczyna, skutek albo powikłanie chorobne, mianowicie pod względem wskazań lekarskich.“ Nagroda medal złoty wartości 300 franków.

Towarzystwo lekarskie w Bordeaux wyznaczyło na d. 1 sierpnia 1849 zadanie konkursowe, pod adresem sekretarza nadesłać się mające, w téj treści: „Czy są zimnice, nie mogące być leczonemi za pomocą chininy.“

Towarzystwo lekarskie w Tuluzie na d. 1 marca 1849 wyznaczyło dwa zadania konkursowe, każde za nagrodą 300 franków:

1. „O magnezyi pod względem historycznym i o jój solach. Porównanie działania lekarskiego, magnezyi gryzającej i jój soli (sole z kwasem roślinnym), które w ostatnich latach jako środek rozwalniający zalecano “
2. „Ocenienie skutków wstrzykiwań jodyny pod względem chirurgicznym.“

Dnia 24 maja 1848 umarł w Paryżu Dr. *Gaersant* w 71 roku życia. Tamże zakończył życie Dr. *Gasc* były naczelnny lekarz armii i szpitala Val de Grâce w wieku lat 67.

W Montpellier umarł professor położnictwa Dr. *Dumas*. Dr. *Cazenave* ojciec umarł w 82 roku życia w kwietniu 1848.

DDr. *Raciborski* i *Czernichowski* mianowani są chirurgami batalionowymi, w paryzkiej gwardyi narodowej.

W półroczu letniém 1848, było uczniów medycyny w Paryżu 800, w Montpellier 175, w Strasburgu 77, w Amiens 48, w Angers 27, w Arras 32, w Besançon 39, w Bordeaux 51, w Caen 22, w Clermont 28, w Dijon 30, w Grenoble 31, w Limoges 32, w Lugdunie 73, w Marsylii 38,

w Nancy 32, w Nantes 45, w Orleanie 36, w Poitiers 24, w Rennes 70, w Rouen 42, w Tuluzie 72, w Tours 41. W ogóle 1875.

Zeszłego lata Dr. *Ducoux* był prefektem paryżkiej policyi.

Lekarzem-inspektorem u wód w Plombières, mianowany jest Dr. *Vincent-Duval*, u wód w Mont-Dore Dr. *Lizet*, jego pomocnikiem Dr. *Nolhac*, u wód w Luchon Dr. *Pointis*.

Dr. *Chatin* mianowany professorem botaniki w szkole farmacyi w Paryżu, w miejsce zmarłego profesora *Guiard*.

Przy ministerstwie przemysłu i handlu utworzono komitet higieny publicznej pod przewodnictwem prof. *Magendie*, złożony z lekarzy *Royer Collard*, *Méliér* i *Aubert-Roche*, oraz aptekarza *Bussy*.

W Paryżu umarł pułkownik *Amoros*, który upowszechnił tamże ćwiczenia gimnastyczne.

Towarzystwo lekarskie współzawodnictwa w Paryżu, wyznaczyło nagrodę 300 franków za zadanie konkursowe przed 1 listopada 1849 r. rozwiązać się mające: o podobieństwie i różnicach wysiaków w błonach serwateczanych i w trzewach ludzkich.

Komitet do reorganizacyi szpitali Paryżkich składa się z PP. *Thierry*, *Buchez*, *Boulatignier*, *Mortimer-Ternaux*, *Lanquetin*, *Littre*, *Vée*, *Dumont*, *Voillemier*, *Davenne*, *Le Semicer*, *Husson*, *Decambray*.

Do ny obląkanych we Francyi powierzono

szczególne dozorowi DD. *Ferrus* i *Par-chappe*.

Główny inspektor służby zdrowia marynarki francuskiej Dr. *Fouilhoy* umarł dnia 22 listopada 1848 w Paryżu w 57 roku życia.

Znakomity lekarz weterynaryi *Hamont* umarł w Paryżu w 43 roku życia.

Pensye profesorów wydziału lekarskiego w Paryżu obniżono z 10,000 na 8,000 franków. Pensye adjunktów podwyższono do 2,000 fr. rocznie.

Towarzystwo lekarskie w Marsylii wyznaczyło nagrodę w medalu złotym wartości 500 franków za najlepszą rozprawę: o użyciu wód morskich, zewnątrz i wewnątrz, o ich działaniu przez temperaturę, bicie bałwanów, oraz zawarte w nich istoty solne i inne. Czy woda morska grzana traci lub zyskuje na własnościach lekarskich, tudzież jakie cierpienia i temeramenta wskazują lub zakazują ich użycie.

Dnia 2 grudnia 1848 umarł b. przyboczny lekarz Cesarza Napoleona na wyspie Elbie r. *Foureau-Beauregard* w 75 roku życia.

Dziekanem wydziału lekarskiego w Paryżu mianowany został professor *Bouillaud*

Dr. *Quoy* mianowany został jeneralnym inspektorem służby zdrowia w marynarce francuskiej, jego pomocnikiem jest Dr. *Blache*.

Bibliotekarzem wydziału lekarskiego w Montpellier, mianowany jest Dr. *Anglada*.

Professor chemii w szkole lekarskiej w Lugdunie Dr. *Dupasquier* zakończył życie.

Professorem kliniki chirurgicznój w szpitalu Litości mianowany został Dr. *Laugier*, ordynującym w oddziale chirurgicznym w tymże szpitalu Dr. *Michon*.

Lekarzem oddziału chirurgicznego w szpitalu Cochin, mianowany jest Dr. *Maisonneuve*.

Zadania konkursowe paryzkiéj akademii lekarskiéj na d. 1 marca 1850 są następujące:

1. O działaniu lekarskiém emetyku, na zasadzie własnych doświadczeń. Nagroda 1000 franków.

2. Nagroda Portal'a. Anatomia patologiczna choroby *raka*. Nagroda 1000 fr.

3. Nagroda Pani *Civrieux*. O bolu, o sposobach ochronnych, a mianowicie o środkach tak zwanych uśmierzających. O korzyściach i szkodach z ich użycia, i o oddaleniu ich niebezpieczeństwa. Nagroda 1000 fr.

4. Nagroda *Argenteuil*. O sposobach leczenia zwężenia cówki moczowój. Nagroda franków 8238 i procent składany od następnych lat 6 od téj summy.

5. Nagroda Dra *Lefèvre* na r. 1851. O *melancholii*. 1500 franków.

Dnia 3 grudnia 1849 umarł w Paryżu Dr. *Hamel* członek akademii lekarskiéj, w 72 roku życia.

Akademia lekarska w Paryżu, ogłosiła następne wybory swych urzędników na r. 1849. Prezesem Dr. *Velpeau*, vice-prezesem Dr. *Brichteau*, sekretarzem Dr. *Gibert*, członkami rady

akademickiej **DDr. Royer-Collard, Chevalier i Mélier.**

We Francyi ustanowiono okręgowę radę zdrowia i higieny publicznej, pod wiedzą ministerstwa handlu i rolnictwa.

Towarzystwo lekarskie Igo cyrkułu w Paryżu na r. 1849, obrało swym prezesem **Dra Trousseau**, vice prezesem **Dra Piorry**, sekretarzami **DDr. Foissac i Chereau**, podskarbis **Dra Reis.**

Członkiem w sekcji fizyki i chemii lekarskiej w paryzkiej akademii lekarskiej, obrany został **Dr. Gaultier-de-Claubry.**

Wydział lekarski w Montpellier ma następujących profesorów: *Rech* patologii, *Lordat* fizjologii, *Caizergues* kliniki lekarskiej, *Golfin* terapii i materji lekarskiej, *Ribes* higieny, *Estor* chirurgii, *Bouisson* kliniki chirurgicznej, *Boyer* chirurgii teoretycznej. Katedra kliniki lekarskiej jest wakującą.

Towarzystwo lekarskie IIgo cyrkułu miasta Paryża, obrało swym prezesem **Dra Devergie**, vice-prezesem **Dra Gendrin**, **DDr. Arnal i Terrier** sekretarzami, **Dra Demarquay** vice-sekretarzem, **Dra Requin** podskarbis.

Towarzystwo lekarskie medycyny praktycznej w Paryżu, obrało swym prezesem **Dra Fouquier**, vice-prezesami **DDr. Belhomme i Perthus**, sekretarzami **DD. Terrier i Picard**, podskarbis **Dra Moret.**

Naczelnym lekarzem szpitala wojkowego du Gros Caillou w Paryżu, mianowany został **Dr.**

Barthez, sekretarzem rady zdrowia *Dr. Judas*, ordynatorami *DDr. Greslois* i *Haspel*.

Professor *Chomcl* mianowany jest radnym uniwersytetu francuzkiego.

We wrześniu 1848 umarł w Leodyum professor kliniki chirurgicznój *Dr. de Lavacherie*, w jego miejsce mianowany został professorem kliniki *Dr. Ansiaux*, akiurgii *Dr. Simon*.

Królewska akademія lekarska w Bruxelli, wyznaczyła zadania konkursowe na d. 1 kwietnia 1850 następującój treści:

1. Historya choroby zwanėj białkowym moczem (*morbis Brightii*) ze szczególnym względem na jej istotę. Nagroda w medalu złotym, wartości 600 fr.

2. Obraz wpływu jaki na nosologię i terapię wywarła nauka chemii i fizyki. Nagroda takąż sama.

3. Rozbiór krytyczny poszukiwań i odkryć, które od początku bieżącego stulecia, w nauce o truciznach uczyniono, pod względem lekarskim i sądowo lekarskim. Taż sama nagroda.

Na d. 1 kwietnia 1851. Obraz obecnych wiadomości o mléku, z nowemi poszukiwaniami, co do wpływu jaki na wydzielanie tego płynu i jego części składowe, wywierają lekarstwa i różne okoliczności. Nagroda w medala złotym wartości 1500 fr.

Dr. Bosch naczelny lekarz szpitalu w Ma-

strychcie, umarł w 82 roku życia; a w Gandawie professor Dr. *Veerbeck* w 69 roku życia.

Zadanie konkursowe za nagrodą w złotym medalu wartości 300 zł. hol. wyznaczono z legatu Monnikhoffa w Amsterdamie, za najlepsze rozprawy następującej treści:

1. Poszukiwania anatomiczne, fizyologiczne i patologiczne o początku, istocie i cechach różnicujących, nieszkodliwych i szkodliwych wyrostów, z przytoczeniem użytecznych wypadków pod względem ich leczenia.

2. O skrzywieniach kręgosłupa pod względem anatomicznym, fizyologicznym i patologicznym, oraz co do sposobu ich leczenia.

Rozprawy pisane być mogą po łacinie, po francuzku, po niemiecku lub po włosku, i nadesłane przed końcem 1849 r. pod adresem profesora *Vrolik* w Amsterdamie.

Dnia 8 grudnia 1847 umarł w Londynie znakomity operator *Liston* w 53 roku życia. Tamże zakończył życie Dr. *Morgan*.

Dr. *Bently* został professorem botaniki w szkole lekarskiej przy szpitalu londyńskim.

Chirurgiem szpitala Guy w Londynie mianowany został Dr. *Cock*.

Mianowani są lekarzami powszechnego dy-

spensatoryum w stolicy DDr. *Broweless* i *Good-fellow*.

Zmarli: inspektor szpitali i floty Dr. *Dobson* w 74 roku życia, Dr. *Wootten* lekarz szpitala *Radeliffe* w Londynie w 48 roku życia, Dr. *Dermott* professor anatomii i chirurgii w Londynie w 45 roku życia, Dr. *Andrzej Combe* w Edyμβurgu, Dr. *Annesley* prezes rady lekarskiej w Madras, autor szacownego dzieła o chorobach w Indyach, umarł d. 14 grudnia 1847 we Florencyi. Professor *Curran* w Dublinie w 28 roku życia. *Watt* w Glasgowie.

Professor *Flood* zakończył życie w Richmoud.

Wyznaczono nagrodę 50 funtów szterlingów za najlepszą rozprawę przed 1 maja 1849 pod adresem sekretarza londyńskiego uniwersytetu *Blair Wilson* nadesłać się mającą: „O wodowstręcie u człowieka, jego przyczynach i środkach zaradczych.“

Dr. *Miller* mianowany został professorem kliniki chirurgicznej w Edyμβurgu.

W listopadzie 1848 umarł w Edyμβurgu professor położnictwa r. *William Campbell* w 60. roku życia.

Dr. *Arnott* mianowany jest professorem chirurgii w kolegium uniwersyteckim w Londynie i chirurgiem szpitala North London.

Dr. *Bowman* mianowany został professorem fizyki w kolegium królewskim w Londynie przy pomocy profesora *Todd*.

Dr. *M'Donald* jeden z najdawniejszych lekarzy północnej Irlandyi zakończył życie.

Lekarskie zakłady naukowe w Wielkiej Brytanii i cenniejsi w nich profesorowie są następujący :

1. Uniwersyty of London : *Billing, Tweedie, Henslow, Pereira.*
2. *Guy's Hospital* i z nim połączo na *Medica and Surgical School* : *Aston Key, B. Cooper Bright, Addison, Babington, Barlow, Hughes, Nees, Golding-Bird, Taylor, Leves.*
3. *St. Thomas Hospital and College* : *Grainger.*
4. *London Hospital* : *Little, Hamilton, Curling, Lulle, Ramsbotham, Craigie, Bentley.*
5. *St. Bartholomew's Hospital* : *Burrows, C. West, Baly, Lawrence, Paget, Griffith.*
6. *King's College Hospital* : *Watson, Ferguson, Budd, Todd, Farre, Henry Lee, Cartwright.*
7. *Royal Free Hospital* : *Peacock, Wakley.*
8. *University College* : *Williams, Thomson, Walshe, Murphy, Garrod, Parkes, Arnot, Morton, Graham, Lindley.*
9. *School of Obstetric Medicine* : *J. H. Davis.*
10. *Middlesex Hospital* : *Hawkins, Latham, Shaw, Babington.*
11. *Charing-Cross Hospital* : *Chowne, Wharton-Jones, Hancock.*
12. *Westminster Hospital.*
13. *St. George's Hospital* : *Wilson, Hawkins.*
14. *Theatre of Anatomy and Medicine* : *Lane.*
15. *Hunterian School of Medicin* : *Tylor Smith, Ashley.*
16. *Aldersgate School of Medicine.*

17. Royal Westminster Ophthalmic Hospital: *Guthrie*.

18. Royal London Ophthalmic Hospital: *Dalrymple, Dixon*.

19. Royal Orthopaedic Hospital: *Tamplin, Lonsdale*.

20. Hospital for Consumption and Diseases of the Chest: *Williams, Forbes*.

21. St. Marylebone Infirmary: *Clendinning, Mayo*.

Na prowincyi. 1. W Birmingham. Queens Hospital and College: *Davies, Langston Parker Cox; Shaw, Wright*.

2. W York Hospital, Dispensary and Medical and Surgical School: *Belcombe, Simpson, Laycock*.

3. W Liwerpolu, Infirmary and School of Medicine, *Batty*.

4. W Manszester, Royal School of Medicine and Surgery. *Turner, Ainsworth*.

5. W New-castle-upon-Tyne, Infirmary and School of Medicine: and Surgery: *Glover, Dawson*.

6. Bristol Medical School.

7. Leed's School of Medicine: *Nunneley, Heaton*.

8. Shetfield Medical Institution.

9. Hull School of Medicine.

W Szkocyi: 1. Univercity of Edinburgh: *Christison, Gregory, Syme, Alison, Goodsir, Simpson*.

2. Royal College of Surgeons in Edinburgh: *Campbell, Paterson.*

3. University of Glasgow: *Burns, Buchanan, Makkenzie.*

4. Marischal College and University of Aberdeen: *Lizars, Clark, Henderson.*

5. University and King's College Medical School of Aberdeen.

W Irlandyi. University of Dublin: *Stokes, Harrison, Barker, Osborne, Ferguson.*

Professorem anatomii patologicznej przy szpitalu S. Bartłomieja w Londynie, mianowany został Dr. *Kirkes.*

Professor chirurgii Samuel *Cooper*, zakończył życie.

W r. 1850, odbędzie się w Sztokolmie zjazd naturalistów i lekarzy skandynawskich.

Dnia 7 sierpnia 1848, umarł w Sztokolmie znakomity chemik *Berzelius* w 69 roku życia.

W Madrycie było w r. 1848, 1100 uczniów medycyny, a w szkołach lekarskich w Barcelonie, Kadyxie, Walencyi i Santiago 400.

Towarzystwo nauk lekarskich w Lisbonie wyznaczyło następujące zadania konkursowe:

1. Czy suchoty płucne w równym stosunku upowszechnione są w krajach, w których zi-

Tom XX Poszyt II

mnice miejscowo panują, jak w innych, lub przeciwnie?

2. Czy wzięwania eteru przy operacjach chirurgicznych mają być użyte?

3. Oznaczyć porę roku w której zbierać należy kwiat ziemowitu, poszukiwać jednostajność działania lekarskiego i chemicznego składu kwiatu tej rośliny i jej cebuli. Wyrzec czy ziemowit jesienny zastępowany być może w medycynie gatunkami zwanymi *wielokwiatowy* i *bulwiasty* (*multiflorum et bulbocoides*).

Towarzystwo lekarskie w Ferrarze wyznaczyło zadanie konkursowe na d. 31 grudnia 1850 za nagrodą 200 talarów za najlepszą rozprawę pod adresem Sekretarza Towarzystwa nadesłać się mającą: o zimnicach, mianowicie miejscowych, z przytoczeniem higienicznych środków wywiązaniu się tej choroby zapobiedz zdolnych, oraz sposobów ochronnych dla pojedynczych osób.

Kongres lekarzy włoskich ma się odbyć w r. 1849 w Sienna.

Zmarły w r. 1848 Dr. *Cagnola* w Medyolanie uczynił zapis kapitału, z którego procent roczny 600 franków wyznaczony być ma, za najlepszą rozprawę w przedmiocie lekarskim lub chirurgicznym. Rozpoznawcami wartości nadsyłanych prac naukowych, mają być profesoro-
wie uniwersytetu w Pawii.

W Rzymie umarł dziekan wydziału lekarskiego Dr. *Lupi*, w Turynie profesorowie *Mar-*

tini, Defaudis i Schina, w Medyolanie Dr. *Trinchinetti*, oraz znakomity fizyolog *Bellin-gieri*.

Dnia 11 października 1848 pożar wybuchły w Pera zniszczył przeszło 300 domów. Naj-główniejszą stratę stanowi spalenie szkoły le-karskiej w Galata-Seraj. Apteka, magazyn o-dzieży, mieszkania i ruchomości 40 professo-rów i 400 uczniów, ogród botaniczny, cieplarnie, gabinet historyi naturalnej i inne gabinety, oraz biblioteka, stały się pastwą płomieni. Szko-dę szacują na 15 milionów piastrów. Prelekcy-e są zawieszone.

Uczeń Berlińskiej szkoły weterynaryi *Godle-wski*, jest w Turcyi weterynarzem rządowym od r. 1846.

Grabowski.

NOWE DZIEŁA

LEKARSKIE ZAGRANICZNE

odznaczające się użytecznością swoją, albo ory-ginalnemi pomysłami i nowemi odkryciami.

MEDYCYNĄ SĄDOWĄ, POLICYJĄ LEKARSKĄ,
I TOPOGRAFIĄ.

F. von Ney. Die gerichtliche Arzneikunde in ihren Verhältnissen zur Rechtspflege, mit besonderer Berücksichtigung der österreichischen Gesetzgebung. Zum Gebrauche für Aerzte, Wund-ärzte und Rechtskundige dargestellt und mit entscheidenden Thatsachen begründet. 2 Bde.

Wien (Kaulfass Wwe, Prandel et C.) 1847. XX. 292 i 291 str. w 8.

Dobrze napisane dzieło, z którego wiele skorzystać można.

S. A. Schneider. Die Kopfverletzungen in medicinisch gerichtlicher Hinsicht. Eine vom Vereine Grossh. Bad. Medicinalbeamten gekrönte Preisschrift. Stuttgart (J. F. Steinkopf) 229 str. w 8.

Dzieło to zasłużyło ze wszech względów na uwieńczenie go.

J. H. Schürmayer. Handbuch der medicinischen Polizei. Nach den Grundsätzen des Rechtsstaates, zu medicinischen Vorlesungen und zum Selbstunterrichte für Aerzte und Juristen bearbeitet. Erlangen 1818 (F. Enke). 553 str. w 8.

Dzieło to odznacza się bogactwem materiałów należycie obrobionych, co mu zapewnia nie małe powodzenie.

J. Oswa. Das Medicinalwesen. Leipzig (H. Hunger) 1848. XIII i 183 str. w 8.

F. Brefeld. Der Fortschritt in der Sanitäts-Verfassung Preussens, auf der Basis des Princip der Standesselbstregierung. Ein Beitrag zur Lösung der Reformfrage. Münster (Theissing) 1848. VIII i 235 str. w 8.

Dwa te pisma o reformie odróżniają się od innych oryginalnym wykładem rzeczy.

Denkschrift über die Reform der medicinischen Gesetzgebung Preussens, von der Commission der medicinischen Abtheilung der schlesischen Gesellschaft. Breslau 1849. 15 str. w 8.

S. Neumann. Die öffentliche Gesundheitspflege und das Eigenthum. Berlin (A. Riess) 1847. 112 str. w 8. Cena $\frac{1}{2}$ Tal.

A. Stille. Medical education in the united states. Philadelphia (J. Ashmead) 1848. 39 str. w 8.

F. Engelken. Das Pensylvanische Strafsystem, vom psychisch-ärztlichen Standpunkte betrachtet und kritisch beleuchtet. Bremen (G. Heyse) 1847. VI i 46 str. w 8.

Autor przeciwny jest systematowi karania pensylwańskiemu, jako w ogólności podług niego niekorzystnemu, a przytém szkodliwie na zdrowie uwięzionych działającemu.

A. Bonnet. Hygiène physique et morale des prisons, ou de l'influence que les systèmes pénitenciers exercent sur le physique et le moral des prisonniers, et des modifications qu'il y aurait à apporter au régime de nos prisons. Paris (J. Bouvier) 1847. 162 str. w 8.

Bonnet, przeciwny także systematowi karania pensylwańskiemu, podaje tu zasługujące na uwagę myśli swoje jak można poprawić stan więzień w ogólności.

A. Chevallier. Essais sur les maladies qui atteignent les ouvriers qui préparent le vert arscnieal et les ouvriers en papiers peints qui emploient dans la préparation de ces papiers le vert de Schweinfurt; moyens de les prévenir. Paris (J. B. Bailliére) 1847. 23 str. w 8:

E. v. Bibra und L. Geist. Die Krankheiten der Arbeiter in den Phosphorzündholzfabriken, insbesondere das Leiden der Kieferknochen

durch Phosphordämpfe. Vom chemisch physiologischen, medicinisch chirurgischen und medicinisch polizeilichen Standpunkt bearbeitet. Mit 9 Kupfertafeln. Erlangen (Heyder) 1847, 347 str. w 8.

Nader ważna i gruntownie napisana monografia *M. Rey*. Des prostituées et de la prostitution. Lemans (J. Laurier et C.) 1847 IV i 183 str. w 16.

Jest to tylko główny zarys tego przedmiotu, który autor później wypracować obszerniej obiecuje.

Th. Schlemm. Bericht über das brittische Irrenwesen in Hinsicht auf Heilkunde, nach eigenen Anschauungen gegeben. Mit 2 Steindrucktafeln. Berlin (A. Förstner) 1848. X i 225 str. w 8. Cena $1\frac{3}{4}$ Tal.

Brierre de Boismont. Remarques sur quelques établissemens d'aliénés de la Belgique, de la Hollande et de l'Angleterre. Paris (J. B. Baillière) 1847.

Marc d'Espine. Notice statistique sur les lois de mortalité et de survivance aux divers ages de la vie humaine; sur la vie moyenne et la vie probable, d'après les 10203 décès qui ont eu lieu dans le canton de Genève pendant les 8 années de 1838 à 1845. Paris (J. R. Baillière) 1847. 34 str. w 8.

Marc d'Espine. De l'influence de l'aisance et de la misère sur la mortalité. Paris (J. B. Baillière) 1847.

G. Taussig. Venedig von Seite seiner klimatischen Verhältnisse, mit besonderer Berücksich-

tigung seines Einflusses auf Scropheln und Lungenkrankheiten. Venedig (H. F. Münster) 1847. XII i 122 str. Cena $\frac{2}{3}$ Tal.

Fr. Pruner. Egypten's Naturgeschichte und Anthropologie, als Einleitung zu den Krankheiten des Orients. Erlangen (Palm und Enke) 1847. 93 str. w 8.

Kilkonastoletni pobyt autora na wschodzie, dał mu sposobność do lekarskiego zbadania Egiptu, przez co pisma jego w tym przedmiocie, nader są zajmujące i nauczające.

Fr. Pruner. Topographie médicale du Caire Avec le plan de la ville et des environs. Munich 1847. VI i 118 str.

HISTORIA I LITERATURA.

M. Heine. Fragmente aus der Geschichte der Medicin in Russland. Petersburg (Eggers et C.) 1848. 147 str. w 8.

Wyjątki te, należące do większego dzieła, które Heine do r. 1850 doprowadzić zamierzył, dowodzą bezstronności i pracowitości, a zarazem talentu jego pisarskiego.

C. Pruyss van der Hoeven.. De historia morborum liber unus, auditorum in usum editus. Lugduni Batavorum (Luchtman) 1846. 352 str. w 8. Cena 2 Tal.

Opisuje tu autor historią pandemij w ogólności, historią powikłań różnych epidemij europejskich od początku wieku XVI do końca XVIII i historią pojedynczych epidemij w różnych krajach Europy w 3ch ostatnich wiekach.

Meyer Ahrens. Der Stich in den Jahren 1564 und 1565, im Zusammenhange mit den übrigen Epidemien der Jahre 1562 und 1566 dargestellt. Zürich (Schulthess) 1848. IV i 182 str. w 8.

Bardzo pracowicie napisane dzieło.

C. B. Vulpes. Illustrazione di tutti gli instrumenti chirurgici scavati in Ercolano e in Pompei, e che ora conservansi nel r. museo Borbonico di Napoli. Napoli 1847. VI i 90 str. w 4, oraz 7 tabl.

Pomieszczonych tu jest 119 narzędzi chirurgicznych znalezionych w Herkulanum i w Pompei, a mianowicie: kleszcze rozmaite, rurki, moczociągi, zgłębniki, nożyki, narzędzia do przypalania, haki położnicze, nóż do operacyi kamienia opisany przez Celsa, zwierciadła maciczne i zwierciadła kiszki odchodowej.

Hippocrates sämtliche Werke, übersetzt von Upmann. 3 Bde. Berlin (A. Nauck et C.) 1847. 455, 449 i 451 str. w 8.

Tłómaczenie bardzo wierne, z objaśnieniami powiększėj części filologicznemi.

Aretäus aus Kappadokien. Mit Uebersetzung seiner vorzüglichsten und interessanteren pathologischen und therapeutischen Schilderungen. Eine Monographie von *Hans Locher*. Zürich (Schulthess) 1847. 258 str. w 8.

Szacowne dzieło pod względem historycznym.

J. D. W. Sachse. Verzeichniss von Bildnissen von Aerzten und Naturforschern seit den ältesten bis auf unsere Zeiten, mit Biographien. Schwerin (Marcus) 1847. I. Heft. 93 str. w 8.

Pierwszy ten poszyt obejmuje literę A. ze zbioru przeszło 7000 portretów.

Bibliotheca medico-chirurgica et anatomico-physiologica. Alphabetisches Verzeichniss der medicinischen, chirurgischen, geburtshülflichen, anatomischen und physiologischen Bücher, welche vom Jahre 1750 bis zu Ende des J. 1847. in Deutschland erschienen sind. Herausgeg. von *W. Engelmann*. Mit einem vollständigen Materienregister. Sechste gänzlich umgearbeitete Auflage der Bibliotheca med. chir. von *Enslin*. Leipzig (W. Engelmann) 1848. 734 str. w 8. Cena 2 $\frac{5}{8}$ Tal.

W wydaniu tém polepszoném wypuszczona jest część chemiczno-farmaceutyczna, jako oddzielne dzieło stanowić mająca.

NOWE DZIEŁA POLSKIE.

Ornitologia powszechna, czyli opisanie ptaków wszystkich części świata, przez *Hr. Konstantego Tyzenhauza*, członka wielu tow. ucz. Z dodaniem kilku tablic. Wilno, nakładem autora, drukiem Teof. Glücksberga. Tom I. 1843. CXVII i 509 str. w 8. Tom II. 1844. 602 str. w 8. Tom III. 1846. 647 str. w 8. Cena złp. 46 gr. 20.

Flora Polska jawno-kwiatowych rodzajów, przez *Jakóba Wagę*. Tom II. do którego abecadłowy spis nazwisk polskich na rodzaje roślin dołączył brat autora. Warszawa, w drukarni St. Strąbskiego 1848. 820 i 336 str. w 8.

Wykład początków Mineralogii i Geologii

przez *F. S. Beudant*, przełożony i pomnożony przez *Hieronima Łabęckiego*. Tom I. Mineralogia. Tom II. Geologia. Warszawa, w drukarni St. Strąbskiego, 1848. XXVI, 297, 16; XII, 351 i 22 str. w 8, oraz Zarys ziemioznawczy gór i równin Król. Polskiego.

Dzieło to należy do zbioru który wyjdzie pod tytułem: Wykład początków Historyi naturalnej, i obejmować jeszcze będzie:

Botanikę przez *Adryana de Jassieu* i

Zoologią przez *Milne-Edwards* napisaną.

Krótką nauka felczerska przez pytania i od powiedzi ułożona, z przyłączeniem wiadomości o sposobach ratowania od pozornój śmierci, od rozmaitych otruc i ukąszenia od wściekłych zwierząt, przez *Klemensa Maleszewskiego*, z tablicą anatomiczną. Wilno (nakł. i dr. Józefa Zawadzkiego) 1848. X i 117 str. w 12. Cena zlp. 6 gr. 20.

Hidrografia miasta Krakowa i jego okręgu. Skreślił w celu otrzymania stopnia Doktora Medycyny w Uniwersytecie Jagiellońskim *Franciszek Marczykiewicz*. Wyciąg z rozprawy uwieńczonej nagrodą przez Wydział Lekarski w Uniw. Jagiell. w Krakowie, w drukarni Uniwersyteckiej 1847. 103 str. w 8. Cena zlp. 4.

Opisanie i leczenie influenzy czyli zarazy końskiej pod różnemi jój postaciami i z rozmaitemi powikłaniami, podług *Spinola* i innych celniejszych lekarzy weterynaryjnych, przez *Edwarda Ostrowskiego*. Dyrektor Szk. Wet.

w Warszawie. Warszawa (w druk. St. Strąbskiego) 1847. VIII i 149 str. w 8.

Tygodnik Lekarski pod redakcją DD. *A. Ło Bruna*, *A. Helbicha* i *L. Natansona*. Rok 2. Warszawa (w druk. St. Strąbskiego) 1848. 416 str. w 4.



SPIS RZECZY

W TOMIE II.

I. PISMA WŁASNE.

	stron:
Obraz epidemii tyfusowej postrzeganej w I-ym półroczu 1846 w szpitalu Śgo Ducha w Warszawie	3
Uwagi nad gorączką tyfoidalną	179
Gorączka tyfoidalna.	204
Wyjątek ze sprawozdania naczelnego lekarza szpitala starozakonnych w Warszawie 1846.	17
Wykaz ważniejszych zdarzeń chirurgicznych w tym szpitalu.	55
Uleczenie narośli włóknisto-chrząstkowatej szczęki dolnej bez operacyi.	56
Czarna krosta	61
Pruchnienie szczęki górnej i oczodołu	62
Wada przyrodnia w częściach płciowych.	65

Złamanie kości przedramienia lewego powikłane.	68
Potłuczenie i złamanie łopatki.	71
Choroby oczu.	72
Oddział rakowatych	73
Oddział wenerycznych i wyrzutowych	78
Oddział obłąkanych	89
Monomania zabójcza	94
Nieostrożne użycie naparstnikowego ziela . .	172
Żyzowatość uleczona przez ospę.	173
Gastromalacia wyleczona u dziecięcia. . . .	175
Zapalenie mózgu.	190
„ „ i kiszek	214
„ wątroby.	212
Dalsze opowiadanie J. Lebela	215
Hemoroidy	225

2. WYCIĄGI.

Nowiny o cholery	103
Postęp cholery	110
Leczenie cholery.	111
Leczenie fistuły łzowej przez współczesne roz- szerzanie i przypiekanie	104
<i>Croup.</i>	108
Zawłoka na szyi, śmierć nagła	118
O związku chorób między sobą i ich przeci- wności.	119
Nowe doświadczenia ze sposobem objawiania się własności, z działaniem i pierwiastkami głów- nicy żytniej	122
Nowości.	313

3. NOWE DZIEŁA.

	stron
Dyetetyka i materia lekarska.	140
Chirurgia.	148
Medycyna sądowa, policja lekarska i topografia .	351
Historia i literatura	335
Nowe dzieła polskie.	337

